ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 147 R PIĄTEK, 23 CZERWCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Zespala nas ideowa jedność, pełna zgodność celów i braterskie współdziałanie w duchu socjalistycznego internacjonalizmu

Edward Gierek i Janos Kadar spotkali się z załogą FSO

Kontynuowano plenarne rozmowy polsko-węgierskie

(P) 22 bm. I sekretarz KC WSPR Janos Kadar w towarzystwie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza odwiedzili Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Goście uczestniczyli w FSO w wiecu przyjaźni polsko-węgierskiej

Fot. CAF — Langda

(P) Czwartek, 22 bm. był drugim dniem oficjalnej przyjacielskiej wizyty w naszym kraju partyjno-rządowej delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Janosa Kadara.

Kontynuowane były pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara plenarne rozmowy polsko-węgierskie.

Tego samego dnia w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu odbył się wiec przyjaźni polsko-węgierskiej, podczas którego przemówienia wygłosili przywódcy obu bratnich krajów.

Delegacja węgierska zwiedziła również Warszawę.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Na Starym Mieście

W godzinach porannych partyjno-rządowa delegacja WRL pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara udała się na zwiedzanie jednego z najpiękniejszych zakątków Warszawy — Starego Miasta.

Zamek Królewski w Warszawie — pomnik narodowej kultury, a jednocześnie świadectwo najwyższego kunsztu współczesnych robotników i artystów polskich. W tym miejscu, informuje prof. Stanisław Lorentz, gdzie przez wieki na wiślanej skarpie stał symbol niezawisłej państwowości Polski — hitlerowski architekt postanowił wznieść, po zburzeniu Warszawy, swoją „parteihalle". Tysiące Polaków narażało życie, aby chronić skarby naszej kultury od całkowitej zagłady. Wynosili z płonącego Zamku Królewskiego zabytkowe przedmioty i pamiątki i przechowywali je mimo groźby utraty życia.

Węgierscy goście oglądają zabytkowe wnętrza zamku, misternie zrekonstruowane stiuki, rzeźby, złocenia. W oplecionej rusztowaniami Sali Konstytucji 3 Maja poznają ważne dla naszego narodu wydarzenia przeszłości, z których wiele miało miejsce w tych komnatach. Gospodarze informują o terminie zakończenia odbudowy zamku, co ma nastąpić w przyszłym roku.

Z Placu Zamkowego goście węgierscy, w towarzystwie sekretarza KC PZPR Ryszarda Frelka oraz prezydenta m.st Warszawy Jerzego Majewskiego, przechodzą uliczkami Starego Miasta na rynek. Ta najstarsza dzielnica stolicy Polski została w czasie wojny barbarzyńsko zniszczona przez hitlerowców. Już wiosną 1945 r. — podkreślają gospodarze — pojawiły się wśród ruin czerwone tablice oznaczające, iż obiekt będzie odbudowany. W tych dniach właśnie mija 25 lat od chwili gdy odbudowane Stare Miasto włączyło się ponownie w nurt życia Warszawy.

Janosa Kadara i pozostałych węgierskich gości serdecznie pozdrawiają przechodnie, turyści oraz mieszkańcy Starego Miasta. Na rynku chwila zadumy nad przeszłością. Tutaj znajdowała się przez stulecia główna dziejowa scena Warszawy. Lud warszawski zgromadzony na rynku przez wiele wieczorów podczas wydarzeń „Wiosny Ludów" 1848 r. demonstrował swoje serdeczne uczucia wobec węgierskich braci walczących pod wodzą bohaterskiego Lajosa Kossutha. Warszawianie nosili z dumą na bluzach węgierskie szarfy, przekraczali granicę, aby wspólnie walczyć. Potem wraz z Węgrami, przeżywali głęboko stłumienie rewolucji i dążeń wolnościowych. Tradycyjnym zwyczajem warszawska kwiaciarka ubrana w stylowy strój wręcza Janosowi Kadarowi bukiet białych i czerwonych kwiatów.

Wiec przyjaźni

Ze staromiejskiego rynku goście udają się w kierunku Barbakanu. Tam Janosa Kadara spotkali I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Po chwili serdecznej rozmowy dostojni goście w towarzystwie przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych udali się do FSO.

Ze Starego Miasta delegacja partyjno-rządowa WRL pod

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tradycje i współczesność

(P) Od strony tradycji i współczesności zaprezentowała się Warszawa węgierskim gościom w drugim dniu oficjalnej przyjacielskiej wizyty partyjno-rządowej w naszym kraju. Zamek Królewski, który rano odwiedziła delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej pod kierownictwem I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara, jest bowiem widomym świadectwem wielkiego przywiązania Polaków do dorobku i osiągnięć minionych pokoleń. Odbudowywany wspólnym staraniem całego narodu, w tym również Polaków mieszkających dziś za granicą.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

9 profesorów zwyczajnych 36 nadzwyczajnych

Wręczenie aktów nominacji w Belwederze z udziałem Henryka Jabłońskiego

(P) Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 9 uczonym tytuły profesora zwyczajnego, a 36 — tytuły profesora nadzwyczajnego. 22 bm. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych nowo mianowanym profesorom.

Witając zgromadzonych nominatów przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński nawiązał do wyników XII Plenum KC PZPR poświęconego sprawom nauki i techniki. Bogaty dorobek plenum i poprzedzającej je dyskusji sprzyjać będzie wzbogaceniu rezultatów wysiłku badawczego pracowników nauki i jego oddziaływaniu na całokształt życia kraju, przyczyni się do umocnienia roli nauki i uczonych, a — co za tym idzie — również do zwiększenia ich społecznej odpowiedzialności.

Świadomi jednak jesteśmy, że plenum zamknęło tylko jeden etap dyskusji, określiło zadania ogólne nauki i wytyczyło kierunki działania dla poszczególnych dyscyplin czy ich grup. Ale wciąż aktualna będzie kwestia jak w konkretnych warunkach instytutu, uczelni, zespołu badawczego realizować w praktyce wskazania plenum. Nieustannie każdy z nas zadawać musi sobie pytanie czy wykorzystuje wszystkie swe możliwości, by najlepiej służyć rozwojowi gospodarki i kultury, doskonaleniu stosun-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dziś 8 stron

Trwa lot zespołu orbitalnego „Salut-6" – „Sojuz-29"

Kosmiczne laboratorium pracuje

Badania biologiczne ◆ Odkryto nowy łańcuch górski w oceanie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze: W kolejnym dniu pracy załogi zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-29" kosmonauci przystąpili do realizacji zaplanowanych badań i eksperymentów.

Już od pierwszych godzin po przybyciu do kosmicznego laboratorium zajmowali się badaniami biologicznymi. Przenieśli ze statku transportowego na stację dużą przesyłkę, składającą się z kilku zasobników. Znajduje się w nich różnorodny materiał badawczy — grzyby, owady, bakterie, zapłodniony żabi skrzek itp. W dwóch szklanych zasobnikach hodowane będą grzyby. Przewiduje się również uprawę cebuli.

Warto dodać, że ci wszyscy biologiczni „pacjenci" mają już spory kosmiczny staż i niejednokrotnie materiał ten był na stacjach orbitalnych oraz pilotowanych statkach. Naukowcy uzyskali wiele interesujących danych o oddziaływaniu stanu nieważkości i innych czynników lotu na najprostsze organizmy żywe oraz na ich aparat dziedziczności.

Badania biologiczne stanowią swego rodzaju hobby wielu kosmonautów. Jak często sami podkreślają, gwiezdna „oranżeria" jest dla nich miniaturowym fragmentem naszej planety. Obserwują rozwój żywych organizmów nawet w czasie wolnym od zajęć.

Wiele okrążeń Kowalonok i Iwanczenkow poświęcili wizualnym obserwacjom różnych rejonów kuli ziemskiej.

— Przed chwilą w Oceanie Spokojnym odkryliśmy wielki podwodny łańcuch górski, nie naniesiony dotychczas na mapy — przekazała załoga do Ośrodka Kierowania Lotem. — Prosimy balistyków o poinformowanie, kiedy zespół ponownie przelatywać będzie nad tą

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Przeprowadzane codziennie w odstępach 1,5-godzinnych seanse łączności z Centrum Kierowania Lotem potwierdzają doskonałe samopoczucie obu kosmonautów, którzy zdaniem lekarzy w rekordowo krótkim czasie przeszli proces adaptacji

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Tydzień drugiej zmiany kosmicznej

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 22 czerwca

(P) Dobiega końca pierwszy tydzień wyprawy kosmicznej Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa, którzy w ub. sobotę zainaugurowali pracę drugiej zmiany na pokładzie orbitalnego kompleksu naukowo-badawczego „Salut-6" — „Sojuz".

I sekretarz KC PZPR przesłał telegram polskim polarnikom

(P) Z okazji przypadającego w dniu 22 bm. tradycyjnego święta środka zimy antarktycznej, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przesłał telegram do zimującej załogi stacji naukowo-badawczej PAN im. Henryka Arctowskiego:

„Z okazji święta środka zimy antarktycznej przyjmijcie od Biura Politycznego KC i najwyższych władz państwowych życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Prowadząc badania w odległej Antarktyce wnosi Pan praktyczny wkład w realizację wskazań VII Plenum KC naszej partii. Własną codzienną pracą przyczynia się Pan do realizacji programu budowy naszego kraju i pokojowego współdziałania dla potrzeb polskiego narodu i całej ludzkości rejonów VI kontynentu. Polska od wielu lat prowadzi intensywne badania środowiska rejonów polarnych. Wkład naukowy krajów uczestniczących w rozpoznaniu tego środowiska powinien być podstawą do poczynań w zakresie jego ochrony i wykorzystania" (PAP)

Huta „Katowice"

Czas budowy – czas produkcji

Informacja własna

(P) Minęło zaledwie sześć lat od momentu wbicia pierwszej łopaty na terenie największej polskiej inwestycji metalurgicznej, a huta „Katowice" staje się normalnym zakładem produkcyjnym, wykonującym wszystkie nałożone na nią zadania. Są one niemałe — 4 mln ton stali w postaci wyrobów walcowanych m.in. dla „Ursusa", „Pafawagu", „Cegielskiego", a także blach okrętowych wytwarzanych już w 8 gatunkach. Duże znaczenie ma także eksport kęsisk i wyrobów walcowanych.

W ubiegłym roku sprzedano blisko 400 tys. ton produktów do RFN, Wielkiej Brytanii, USA, Belgii co dało 52 miliony dolarów. Plan na ten rok przewiduje podwojenie eksportu. Udział „Katowic" w globalnym eksporcie polskich wyrobów hutniczych do krajów kapitalistycznych wyniesie w tym roku 30 proc.

Z dziennej produkcji kombinatu można by wytworzyć np. 25 tys. „Fiatów 126p", albo 380 wagonów osobowych. Tory kolejowe wykonane z tej stali połączyłyby stacje odległe od siebie o sto km. Jak więc widać, są to wielkości imponujące, świadczące jednocześnie o szybkim „rozkręcaniu się" huty.

Warto przypomnieć, że w zbliżającym się do końca pierwszym etapie budowy huty surowcowej postawiono i uruchomiono 3 taśmy spiekalnicze, dwa wielkie piece o pojemności 3200 m sześc. każdy, 2 konwertory do wytopu stali, walcownię-zgniatacz, walcownię ciągłą kęsów i średnią, wydziały tlenowni i ciepłowni, warsztaty remontowe, sieć kolejową w samej hucie i na zewnątrz — razem ze stacją surowcową Łosień itd. Najnowszy obiekt to walcownia duża, która rozpocznie produkcję już za

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

List gratulacyjny Edwarda Gierka w 80 rocznicę urodzin Zenona Kosidowskiego

(P) 80 rocznicę urodzin obchodził 22 bm. znany prozaik, eseista i poeta — Zenon Kosidowski. Z tej okazji pisarz — zasłużony popularyzator dziejów cywilizacji otrzymał list od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z serdecznymi gratulacjami i życzeniami dalszych lat owocnej pracy.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Red. Stefan Sieniarski relacjonuje z „Mundialu-78"

Powrót w dobrym towarzystwie

Mendoza, 22 czerwca

(P) Skończyły się nasze marzenia o ponownej walce polskich piłkarzy o trzecie miejsce w piłkarskich mistrzostwach świata. Marzenia te przerwała — tak powie chyba wielu — w dość brutalny sposób Brazylia, wygrywając z naszą drużyną 3:1. Tylko ten wynik odpowiada prawdzie. Całość opinii na pewno nie.

Przegraliśmy te mistrzostwa dużo wcześniej, nawet nie w meczu z Argentyną, o którym pozwoliłem sobie napisać: „Polacy grali, bramki strzelali Argentyńczycy". Przegraliśmy przymierzając się do Europy, a nie do Południowej Ameryki, w której tryby wpakowały nas wyniki pierwszej tury „Mundialu-78".

To fakt, że nasi piłkarze byli w ub. roku w Południowej Ameryce, że grali z Argentyną, Peru i Brazylią. Grali z takim skutkiem, jak ostatnio, co oznaczać może tylko jedną rzecz — doświadczenia zeszłorocznego tournee, wbrew buńczucznym oświadczeniom, równały się zeru, albo też — powiedzmy inaczej — większe korzyści z zeszłorocznej wizyty polskich piłkarzy na południowoamerykańskim kontynencie odnieśli futboliści Argentyny, Brazylii, a nawet Peru. Tak jest!

Rok temu nasza reprezentacja pokonała Peru 3:1, w „Mundialu-78" wymęczyła jedną bramkę, marnując kilkanaście okazji. Trzeba ten temat niklej naszej liczby bramek rozwinąć, właśnie na przykładzie drużyn południowoamerykańskich.

4 lata temu w mistrzostwach świata graliśmy i z Argentyną, i z Brazylią. Pierwszy nasz mecz w mistrzostwach świata-74

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Święto narodowe Luksemburga Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Luksemburga, przypadającego w dniu 23 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do wielkiego księcia Luksemburga Jana. (PAP)

Minister spraw zagranicznych PRL złoży oficjalną wizytę w Iraku

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Republiki Iraku, dr. Saaduna Hammadiego, minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek złoży w końcu czerwca oficjalną wizytę w Iraku. (PAP)

Przemówienia Edwarda Gierka i Janosa Kadara – na str. 2

Przed Dniami Morza

Rozmowa ŻYCIA z Tadeuszem Sękowskim naczelnikiem Ustki

(A) — W wieloletniej historii czerwcowych Dni Morza bardzo rzadko centralne uroczystości odbywały się w niewielkich miejscowościach. Dominował Gdańsk, Gdynia i Szczecin a ubiegłoroczne wyróżnienie Kołobrzegu można już było uważać za swego rodzaju ewenement. Tymczasem w 1978 r. centralne uroczystości obchodów Dni Morza organizuje Ustka — miasto liczące sobie zaledwie 14 tys. mieszkańców, nastawione przede wszystkim na turystykę. Jakie były przyczyny powierzenia Wam organizacji tak poważnej imprezy?

— Osobiście mogę się ich tylko domyślać. Nietrudno jednak zgadnąć, iż nadmorskie położenie miasta miało znaczenie decydujące. Ponadto myli się, nie tylko zresztą Pan, uważając Ustkę za miejscowość wyłącznie letniskową. Na naszym terenie działa dość duża morska stocznia produkcyjna o rocznej produkcji ok. 1 mld zł, Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Korab", Spółdzielnia Połowowo-Usługowa „Łosoś" i port przeładunkowy, do którego zawijają niewielkie statki najrozmaitszych bander.

Dlatego też Ustka łączy funkcje turystyczne, największego centrum gospodarki morskiej w woj. słupskim a od 1 lipca br. miejscowości uzdrowiskowej. Ze względu na charakter tutejszego przemysłu taki maraż jest możliwy i w miarę bezkolizyjny.

A wracając do podstawowego pytania uważam, iż chęć aktywizacji miejscowego społeczeństwa, które nieoczekiwanie zyskało dodatkową motywację w swych wysiłkach upiększania i porządkowania miasta była jeszcze jednym argumentem za powierzeniem nam organizacji tegorocznych uroczystości.

— I sądzi Pan, że poradziliście sobie z tym zadaniem?

— Prawo do oceny pozostawmy innym. Fakt jest faktem, że dzięki Dniom Morza realizacja naszego, wcześniej przygotowanego, programu porządkowania miasta nabrała prawdziwego rozmachu. Biorą w tym udział mieszkańcy, załogi wszystkich tutejszych przedsiębiorstw, młodzież szkolna i wojsko. Od początku bież. roku ponad 200 domów otrzymało nowe

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Z obrad Plenum KM PZPR w Radomiu

Gospodarka komunalna i infrastruktura w mieście

(R) Ocena programu rozwoju gospodarki komunalnej i infrastruktury w mieście była tematem obrad plenarnych Komitetu Miejskiego PZPR w Radomiu, które odbyło się 22 bm.

Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Euzebiusz Ciążela. Obecny był prezydent miasta — Tadeusz Karwicki.

Materiał przedstawiony uczestnikom plenarnego posiedzenia zawierał ocenę szeroko pojętego komunalnego rozwoju miasta — gospodarowania wodą, zapewnienia potrzebnej ilości ciepła, komunikacji miejskiej, gospodarki substancją mieszkaniową, budowy i modernizacji nawierzchni ulic i tras komunikacyjnych a także poprawę oświetlenia, porządku i wyglądu estetycznego, zazieleniania i upiększania ulic, dzielnic i osiedli, terenów rekreacji i wypoczynku.

Jak stwierdzono — zaopatrzenie w wodę w 1977 roku wzrosło o 1,8 tys. m sześc./dobę w stosunku do 1975 roku, długość sieci wodociągowej zwiększyła się o 10,6 km a kanalizacyjnej o 15,5 km. W tym czasie uruchomiono dwa ujęcia wody na osiedlu Borki i Zamłynie, zmodernizowano szereg ujęć, rozpoczęta została budowa oczyszczalni ścieków w Radomiu, której planowane zakończenie ustalono na 1982 rok.

Polepszeniu uległa sytuacja cieplna. W 1978 roku zostanie oddana do użytku kotłownia przy ul. Chrobrego, rozpoczęta została budowa sieci centralnego ogrzewania od Ciepłowni Północ do placu Zwycięstwa, która zapewni ciepło dla nowo budowanego osiedla Gołębiów.

Na zlecenie ZEOW przystąpiono do opracowania dokumentacji elektrociepłowni w Radomiu o mocy 540 gcal/h.

Wzrosły nakłady na remonty i modernizację mieszkań. W związku ze zwiększonym programem budownictwa mieszkaniowego powołano zakład projektowania i usług inwestycyjnych „Inwestprojekt" w Radomiu.

Do roku 1980 zostanie zmodernizowanych i przebudowanych 85 stacji transformatorowych i 217 km linii średniego i niskiego napięcia.

W dyskusji poruszano m.in. sprawę budowy dróg w mieście, modernizacji ulic, zwrócono uwagę na niedostateczną liczbę świetlic osiedlowych i obiektów sportowo-rekreacyjnych. Wiele czasu poświęcono również sprawie wychowania dzieci i młodzieży w osiedlach i dzielnicach mieszkaniowych.

(bw)

Słoneczny i upalny początek lata

Informacja własna

Jaką pogodę przewidują synoptycy w najbliższym okresie. Z informacji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wynika, że cała trzecia dekada czerwca i pierwsza dekada lipca będą upalne. Zachmurzenie ma być małe i umiarkowane, okresami przelotne opady deszczu i burze. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 22 do 28 st., temperatura minimalna w nocy od 12 do 17 st.

Do 20 lipca synoptycy przewidują 17 dni z temperaturą maksymalną powyżej 25 st., a tylko 2 dni z temperaturą mi-

(F) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Pomoc młodzieży woj. radomskiego w tegorocznej akcji żniwnej

(R) Udział młodzieży w tegorocznej akcji żniwnej był tematem narady zorganizowanej 22 bm. przez Radę Wojewódzką FSZM w Radomiu.

Powołano wojewódzki sztab akcji „Każdy kłos na wagę złota", w skład którego weszli przedstawiciele organizacji młodzieżowych, instytucji i przedsiębiorstw działających na rzecz rolnictwa, organizacji społecznych i samorządów rolniczych.

Sztab wojewódzki akcji „Każdy kłos na wagę złota" zwrócił się do członków organizacji młodzieżowych i młodzieży niezrzeszonej z zakładów pracy, przebywających na obozach i koloniach, do powszechnego udziału w pomocy żniwnej.

W apelu zwraca się uwagę na zapewnienie pomocy przy żniwach przede wszystkim gospodarstwom prowadzonym przez starszych wiekiem rolników.

Według napływających informacji z województwa radomskiego do chwili obecnej gotowość w akcji żniwnej zgłosiło już 30 tys. młodych ludzi, organizując się w 23 młodzieżowe brygady żniwne, powstało 100 młodzieżowych brygad przeciwpożarowych.

W wielu wioskach młodzież wiejska przejmuje patronat nad dziecińcami organizowanymi na okres żniw.

be-de

Drugi dzień wizyty delegacji partyjno-rządowej WRL w Polsce

Jeszcze raz potwierdzone zostały wielowiekowe tradycje polsko-węgierskiej przyjaźni

Przemówienie Edwarda Gierka

(P) W imieniu Biura Politycznego KC PZPR i osobiście dziękuję wam za gorące powitanie towarzysza Janosa Kadara — przywódcy bratniego narodu węgierskiego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, przyjaciela naszego kraju. Dziękuję wam za serdeczne przyjęcie towarzysza Lazara i całej partyjno-rządowej delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej.

Jesteśmy głęboko zadowoleni z wizyty naszych węgierskich gości. Rozmowy, które prowadzimy obejmują szeroki wachlarz zagadnień, potwierdzają pełną zgodność poglądów i obopólną wolę dalszego zacieśnienia współdziałania obydwu partii i współpracy obu krajów.

Spotkanie nasze zbiegło się z 30 rocznicą podpisania między Polską i Węgrami Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy. W tych latach jeszcze raz potwierdzone zostały wielowiekowe tradycje polsko-węgierskiej przyjaźni, które znajdowały odzwierciedlenie we współdziałaniu rewolucjonistów obu krajów i które znalazły też wyraz w udzieleniu przez naród węgierski schronienia dziesiątkom tysięcy polskich żołnierzy września 1939 r. Dziękujemy za to serdecznie. Równocześnie otworzyliśmy nowy etap w tysiącletnich dziejach zawsze przyjaznych i bliskich stosunków Polaków i Węgrów. Dzięki wejściu obydwu naszych narodów na drogę socjalizmu stosunki te nabrały bogatszych i bardziej wszechstronnych treści.

Przysłowiu „Polak, Węgier — dwa bratanki" nadaliśmy nowy, o wiele głębszy i bardziej twórczy sens — ideowej jedności, pełnej zgodności celów i braterskiego współdziałania w duchu socjalistycznego internacjonalizmu.

Mamy wszelkie powody, aby cieszyć się z dorobku naszej współpracy międzypartyjnej i międzypaństwowej. Z satysfakcją odnotowujemy dynamiczny rozwój wymiany handlowej, która w bieżącym pięcioleciu wyniesie blisko 3 mld rbl., z czego specjalizacja i kooperacja produkcji stanowić będzie około 35 proc. Również przemysł motoryzacyjny, który reprezentuje wasz zakład, bierze w tej współpracy aktywny udział.

Powiązania integracyjne przynoszą korzyści obu krajom

Od naszego poprzedniego spotkania, które odbyło się w pięknym Budapeszcie, prowadzone są prace nad programem określającym perspektywiczne kierunki rozwoju współpracy między naszymi krajami do 1990 roku. Ma ten program decydujące znaczenie dla dalszych powiązań integracyjnych między Polską i Węgrami, które przynoszą istotne korzyści obu krajom i ich społeczeństwom. Będą to wielkie tematy z zakresu produkcji żywności i urządzeń dla przetwórstwa rolno-spożywczego, ciągników i maszyn rolniczych, przedsięwzięć inwestycyjnych — zwłaszcza w przemyśle chemicznym, współpracy w dziedzinie zaopatrzenia i w metalurgii. Stale rosnący potencjał gospodarczy Polski i Węgier stwarza wciąż nowe możliwości rozwoju naszej współpracy.

Możemy i powinniśmy osiągnąć w niej jeszcze więcej.

Właśnie te sprawy są głównym tematem naszych obecnych rozmów z węgierskimi przyjaciółmi i będą przedmiotem wspólnych ustaleń.

Cenimy sobie wysoko umacnianie się tradycyjnych, przyjacielskich związków między naszymi narodami, dzięki coraz szerszej wymianie w dziedzinie nauki, kultury, sztuki, sportu i turystyki, dzięki kontaktom organizacji społecznych, miast i województw. Wszystko to służy dalszemu, wzajemnemu zbliżeniu obu naszych narodów.

Przyjacielska współpraca polsko-węgierska, to jeden z istotnych elementów składowych jedności, zwartości i współdziałania całej wspólnoty państw socjalistycznych. Decydujące znaczenie w jej umacnianiu ma zespolenie każdego z naszych krajów ze Związkiem Radzieckim — czołową siłą wspólnoty, odgrywającym wiodącą rolę w walce o pokój na świecie. W braterskim współdziałaniu z wielkim Krajem Rad rozwijamy socjalistyczną integrację w RWPG, doskonalimy polityczno-obronny sojusz Układu Warszawskiego, który zapewnia bezpieczeństwo naszym narodom, realizujemy skoordynowaną linię na arenie międzynarodowej.

Całe dotychczasowe doświadczenie i obecny postęp państw socjalistycznych dowodzą, że zarówno ich dwustronna, jak i wielostronna współpraca stanowi jedną z podstawowych gwarancji ich pomyślnego rozwoju. Umacnia ona pozycję każdego z nich i stwarza coraz szersze możliwości również we współpracy ze wszystkimi innymi krajami.

Zacieśnianie jedności wspólnoty państw socjalistycznych, to nasza niezłomna wola, to nasza niezłomna linia na teraźniejszość i na całą przyszłość!

Konieczność kontynuacji polityki odprężenia w Europie i na świecie

Ważnym przedmiotem naszych rozmów z towarzyszem Kadarem, z węgierską delegacją partyjno-rządową, są aktualne problemy międzynarodowe. Jesteśmy zgodni we wszystkich omawianych kwestiach, zwłaszcza co do dalszego współdziałania z Krajem Rad i innymi państwami socjalistycznymi w obronie i kontynuacji polityki odprężenia w Europie i świecie.

Oba nasze kraje konsekwentnie realizują w sposób całościowy Akt Końcowy historycznej helsińskiej konferencji. Równocześnie dążymy do umocnienia i rozszerzenia odprężenia na wszystkie rejony świata, do uczynienia go nieodwracalnym.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek niezbędne jest zdecydowane przeciwstawianie się atakom sił imperialistycznych, antyodprężeniowych i antykomunistycznych, które rozkręcają wyścig zbrojeń, chcą wprowadzić nowe rodzaje broni masowego zniszczenia — takie, jak broń neutronowa, podejmują ingerencje w niepodległych krajach, próbują za pomocą wzmożonej dywersji ideologicznej i politycznej pogorszyć atmosferę stosunków w Europie i w świecie. Wbrew oczywistym interesom pokoju i socjalizmu siłom tym udziela wsparcia polityka kierownictwa chińskiego, które kontynuuje rozłamowy, antyradziecki kurs.

Wyścig zbrojeń i polityka napięć — to droga donikąd. Ku trwałemu pokojowi wiedzie jedynie ograniczanie tego wyścigu, podjęcie wysuwanego przez kraje socjalistyczne programu rozbrojenia.

Wierzymy, że kończąca się obecnie sesja specjalna ONZ wpłynie na większą skuteczność rokowań rozbrojeniowych. Konieczne jest po temu również zachowanie i pogłębienie klimatu wzajemnego zaufania, jaki przynosi odprężenie, uznanie, że nie ma dla niego alternatywy. Z całego serca popieramy doniosłe propozycje wysunięte w tym względzie przez towarzysza Leonida Breżniewa.

Pragniemy na zawsze zachować dobro pokoju — dla naszego i dla wszystkich innych narodów!

W światowych zmaganiach o pokój i postęp społeczny ogromny wkład wnoszą partie komunistyczne i robotnicze. Umacnia się internacjonalistyczna solidarność i współdziałanie bratnich partii w Europie na gruncie postanowień berlińskiej konferencji. Obie nasze partie, które odegrały istotną rolę w przygotowaniu i przeprowadzaniu tej konferencji, przywiązują wielkie znaczenie do realizacji jej jednościowego programu. Nadal pragniemy również rozwijać konstruktywny dialog i współpracę ze wszystkimi demokratycznymi siłami Europy i świata.

Gorąco popieramy dążenia narodów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej do umocnienia z trudem wywalczonej niepodległości, do położenia kresu imperialistycznej dominacji i ingerencji, do budowy równoprawnych korzystnych dla rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych. W siłach socjalizmu narody te mają niezawodnego sojusznika w walce o realizację ich słusznych praw i aspiracji.

Polscy komuniści, wszyscy Polacy z sympatią i uznaniem odnoszą się do działalności Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego na czele z towarzyszem Janosem Kadarem. Przyjmijcie, drodzy przyjaciele węgierscy, gorące pozdrowienia od polskich komunistów, od naszego narodu! Przekażcie je wszystkim ludziom pracy bratniej Węgierskiej Republiki Ludowej, całemu bratniemu narodowi węgierskiemu.

Niech żyje i umacnia się jedność naszych partii, przyjaźń naszych narodów, współpraca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Węgierskiej Republiki Ludowej!

Niech żyje jedność państw socjalistycznych i internacjonalistyczna solidarność międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego!

Niech żyje pokój i socjalizm!

Nadal rozwijamy internacjonalistyczne stosunki między naszymi narodami budującymi socjalizm

Przemówienie Janosa Kadara

(P) My, członkowie węgierskiej delegacji partyjno-rządowej przybyliśmy z radością i uczuciami braterstwa do waszego pięknego i gościnnego kraju, do Warszawy, sławnej stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przede wszystkim pragnąłbym serdecznie podziękować Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za zaproszenie, a także podziękować towarzyszowi Gierkowi, przywódcom polskim, mieszkańcom stolicy, załodze Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu i wszystkim uczestnikom wiecu za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano naszej delegacji.

Ze szczerym szacunkiem pozdrawiam prezydium i wszystkich uczestników dzisiejszego wiecu przyjaźni. Spełniając zaszczytny obowiązek pragnę od Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Rady Prezydialnej i rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, komunistów węgierskich i budującego socjalizm narodu węgierskiego przekazać wam — i za waszym pośrednictwem — wszystkim członkom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ludziom pracy stolicy Polski i całego kraju, gorące partyjne pozdrowienia i braterskie życzenia wszelkiej pomyślności.

Nasza delegacja partyjno-rządowa przybyła do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z misją dalszego rozwijania internacjonalistycznych stosunków pomiędzy naszymi partiami, rozszerzania wielostronnej współpracy między naszymi krajami, dalszego umacniania historycznych stosunków naszych narodów budujących socjalizm i tak drogiej nam, nierozerwalnej przyjaźni węgiersko-polskiej.

Na podstawie dotychczasowych rozmów możemy z zadowoleniem stwierdzić, że misję tę spełniliśmy. Z towarzyszem Edwardem Gierkiem, towarzyszem Henrykiem Jabłońskim, towarzyszem Piotrem Jaroszewiczem i innymi towarzyszami z kierownictwa partii i rządu, odbyliśmy w duchu braterskiego internacjonalizmu owocne rozmowy o aktualnych zagadnieniach naszej współpracy. Nasza przyjaźń uległa dalszemu umocnieniu. Celem każdego naszego porozumienia jest kontynuowanie również w przyszłości działań w duchu podpisanego przed 30 laty Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Węgrami a Polską. Wszelkie doświadczenia okresu 30 lat potwierdzają, że układ ten dobrze służy interesom narodowym naszych krajów i wspólnej sprawie krajów socjalistycznych, wspomaga siły walczące o postęp społeczny i o pokój.

Życie potwierdziło słuszność wspólnej polityki

Ludzie pracy na Węgrzech z wielką uwagą śledzą życie i pracę bratniego narodu polskiego. Podczas obecnej wizyty mogliśmy przekonać się o tym, że pod kierownictwem partii skutecznie rozwiązujecie wielkie zadania budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Życie potwierdza słuszność polityki, opracowanej na VI Zjeździe PZPR i utwierdzonej na VII Zjeździe partii.

Ustrój społeczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest trwały; we wszystkich dziedzinach życia realizowana jest kierownicza rola partii; patriotyczna jedność narodu jest silna. Radością napawają nas doniosłe osiągnięcia dynamicznie rozwijającej się Polski, jakie bratni naród polski osiągnął w życiu gospodarczym i kulturalnym po VII Zjeździe partii. Uważamy za znaczne osiągnięcie, że w roku ubiegłym wzrost produkcji przemysłowej był wyższy od planowanego, wzrosła wydajność pracy i nastąpiła dalsza poprawa warunków życia i pracy ludzi. Wyniki uzyskane w opiece socjalnej, w służbie zdrowia, w dziedzinie oświaty oraz w życiu kulturalnym potwierdzają, że w centrum polityki partii stoi człowiek pracy. Wysoko cenimy wysiłki, jakie kierownictwo waszej partii i kraju wspólnie z polskimi ludźmi pracy dokonują dla pokonywania trudności powstających w toku pracy dla rozkwitu waszej ojczyzny.

Autorytet Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rośnie na całym świecie. Jego podstawy stworzyły doniosłe wyniki uzyskane w rozwoju społeczno-ekonomicznym i jej konsekwentnie internacjonalistyczna polityka zagraniczna. Jesteśmy przekonani, że polityka ta odpowiada interesom narodu polskiego, wspólnoty krajów socjalistycznych i postępowych sił świata.

W imieniu narodu węgierskiego ze szczerego serca gratulujemy osiągniętych wyników klasie robotniczej, pracującym chłopom i socjalistycznej inteligencji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gratulujemy całemu narodowi polskiemu. Pozdrawiamy naszą bratnią partię, partię polskiej klasy robotniczej zespoloną z narodem, jej Komitet Centralny na czele z towarzyszem Edwardem Gierkiem, naszym prawdziwym przyjacielem i towarzyszem broni, wybitnym bojownikiem międzynarodowego ruchu komunistycznego. Życzymy wam, by naród polski skutecznie i w pokoju budował wybrane przez siebie społeczeństwo — społeczeństwo rozwiniętego socjalizmu; by osiągał coraz to nowe, jeszcze wybitniejsze od dotychczasowych wyniki!

Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego

Nakreślając sytuację naszej ojczyzny — Węgierskiej Republiki Ludowej — możemy powiedzieć, że i naród nasz pod przewodnictwem Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej skutecznie pracuje nad budową rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Komitet Centralny naszej partii przed dwoma miesiącami, na kwietniowym posiedzeniu dokonał przeglądu doświadczeń pracy za okres po XI Zjeździe i nakreślił stojące przed partią zadania. W oparciu o realną ocenę sytuacji Komitet Centralny stwierdził, że realizacja uchwał XI Zjazdu przebiega pomyślnie we wszystkich głównych dziedzinach życia: w polityce wewnętrznej, w pracy gospodarczej, w dziedzinach ideologii i kultury oraz w rozwoju stosunków międzynarodowych. Wyniki pracy naszego narodu dlatego oceniamy wysoko, gdyż uzyskane zostały one w szczególnie niekorzystnych dla nas warunkach gospodarki światowej, oraz w warunkach zaostrzonej walki ideologicznej na arenie międzynarodowej.

Sytuację wewnętrzną Węgierskiej Republiki Ludowej cechuje równowaga. Ustrój społeczny i władza ludu pracującego są trwałe; realizowana jest kierownicza rola klasy robotniczej i partii; silny jest sojusz robotniczo-chłopski — pewna podstawa polityczna naszego ustroju. Rozwijająca się demokracja socjalistyczna zapewnia obywatelom coraz szersze możliwości rozwijania ich zdolności inicjatorskich i korzystania z praw.

Siłą naszej polityki jest jedność i właściwa postawa naszej klasy robotniczej i chłopstwa spółdzielczego, a wielką zdobyczą fakt, że spełniająca coraz większą rolę w życiu społecznym inteligencja przyjmuje za swoją politykę partii, program budowy socjalizmu i bierze aktywny udział w jej realizacji. Zrównoważona sytuacja naszego społeczeństwa znajduje również odzwierciedlenie w uregulowanych stosunkach pomiędzy państwem i kościołami. Ludzie wierzący i kościoły znalazły swe miejsce w Węgierskiej Republice Ludowej i biorą czynny udział w rozwoju ojczyzny.

Nasz lud popiera politykę partii zespolony w socjalistycznej jedności narodu: robotnicy, chłopi, inteligenci, komuniści i bezpartyjni, ludzie o różnych światopoglądach z coraz większą odpowiedzialnością i gotowością działają na rzecz osiągnięcia naszych socjalistycznych celów, dla szczęścia narodu.

Osiągnęliśmy poważne wyniki w pracy gospodarczej. Kraj nasz w okresie od wyzwolenia przekształcił się z kraju rolno-przemysłowego w kraj dysponujący rozwiniętym wielkim przemysłem i rolnictwem. Przemysł węgierski produkuje dziś 10-krotnie więcej, niż w 1938 roku. Rolnictwo socjalistyczne na przestrzeni niecałych dwóch dziesięcioleci podniosło swą produkcję ponad 1,5-krotnie przy zmniejszonym stanie zatrudnienia. Socjalistyczna reorganizacja rolnictwa w decydujący sposób przyczyniła się do rozwoju kraju, w tym do awansu ogólnego, do rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego chłopstwa węgierskiego, do istotnego zmniejszenia różnic pomiędzy wsią a miastem.

Nasza gospodarka narodowa rozwija się nieustannie: w ubiegłym roku dochód narodowy wzrósł o 7,5 proc., produkcja przemysłowa o 7, produkcja rolna o blisko 11, a dochody realne o 4,5 proc. Poprawie uległa efektywność pracy gospodarczej, wzrosła wydajność pracy, unowocześnione zostały środki produkcji gospodarki narodowej, przyspieszeniu uległ postęp techniczny, kooperacja produkcyjna oraz dynamicznie wzrosły obroty handlu zagranicznego.

Na podstawie osiągnięć gospodarczych nastąpiło dalsze podniesienie stopy życiowej naszych ludzi pracy. Wzrosły dochody i spożycie ludności, poprawiło się zaopatrzenie. Podnieśliśmy na wyższy poziom usługi socjalne i komunalne.

W głównych procesach rozwoju społecznego zasady marksizmu-leninizmu i ogólne prawidłowości budowy socjalizmu realizowane są odpowiednio do naszej specyfiki narodowej. Rozwija się socjalistyczny sposób myślenia, moralność i socjalistyczny tryb życia. Znaczne wyniki osiągnęliśmy w naukach, w szkolnictwie powszechnym i zawodowym, w rozwoju socjalistycznej kultury.

Mamy naturalnie i kłopoty. Trudniejsze warunki międzynarodowe ostrzej rzutują na słabość i niedociągnięcia budownictwa kraju. Nasza partia dołożyła wielkich starań dla udzielenia słusznych odpowiedzi na powstające nowe problemy, które przy czynnym poparciu narodu zostaną rozwiązane.

Komitet Centralny naszej partii na ostatnim swym posiedzeniu stanął na stanowisku konsekwentnego kontynuowania dotychczasowej polityki, dokonywania jeszcze większych wysiłków dla realizacji uchwał XI Zjazdu partii i wykonania V planu 5-letniego. Według naszej oceny, plany nasze są realne i posiadamy potrzebne warunki wewnętrzne i zewnętrzne dla ich urzeczywistnienia. Nasza partia i rząd mogą liczyć na czynne poparcie narodu. Pewność siebie podnosi świadomość, że możemy opierać się na mocnej wspólnocie krajów socjalistycznych i liczyć na poparcie sił postępowych sympatyzujących z naszym krajem. Możemy was zapewnić, że naród nasz również w przyszłości wspólnie z narodem polskim, ze wspólnotą bratnich krajów, z wielką rodziną narodów budujących socjalizm niezłomnie kroczyć będzie dalej drogą socjalizmu.

Narody węgierski i polski łączą ze sobą silne więzy historyczne i podobieństwo losów. Stara nasza przyjaźń wypełniona została nową treścią, kiedy to przy pomocy narodu radzieckiego wyzwoliliśmy się spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu i odzyskując wolność i niepodległość wkroczyliśmy na drogę socjalizmu. W naszych stosunkach określoną rolę odgrywa stale rozszerzająca się, oparta na zasadach internacjonalizmu proletariackiego braterska współpraca pomiędzy naszymi partiami — Węgierską Socjalistyczną Partią Robotniczą i Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, wspólny interes i wspólne, socjalistyczne cele naszych narodów.

Dynamiczny rozwój współpracy gospodarczej

Z zadowoleniem stwierdzamy, że nasza współpraca gospodarcza rozwija się dynamicznie we wszystkich dziedzinach. Pięcioletnia umowa o obrotach towarowych do 1980 roku zakłada obroty wartości blisko 3 miliardów rubli. Stanowi to ponad 60-procentowy wzrost w porównaniu z okresem poprzednich 5 lat. Rozszerzają się nowe efektywne formy naszych kontaktów gospodarczych. Umacnia się kooperacja i specjalizacja w przemyśle motoryzacyjnym, w produkcji włókien syntetycznych, w przemyśle gumowym, jak również w produkcji leków i chemikaliów.

W szybkim tempie rozwijają się nasze stosunki w dziedzinie kultury, nauki i szkolnictwa, które efektywnie przyczyniają się do wzbogacania wartości intelektualnych naszych narodów.

Pomyślnie rozwijają się bezpośrednie kontakty między naszymi narodami. Rokrocznie miliony obywateli, jako turyści, wzajemnie zapoznają się z socjalistycznym rozwojem naszych krajów, z tradycjami historycznymi i kulturalnymi. W szerokim zakresie i planowo rozwijają się również kontakty pomiędzy organizacjami społecznymi. Owocna jest współpraca pomiędzy obu stolicami, województwami i miastami bliźniaczymi.

Wszystko to przyczynia się do dalszego umacniania naszej tradycyjnej, historycznej przyjaźni. Z całą pewnością obecne rozmowy w Warszawie stanowić będą nowy impuls dla rozwoju naszych stosunków. Nasza delegacja z pełną odpowiedzialnością może oświadczyć: również w przyszłości dokładać będziemy wszelkich starań dla dalszego pogłębiania bratniej jedności, przyjaźni i współpracy narodów węgierskiego i polskiego, po to, by węgiersko-polska przyjaźń rozkwitała dalej przez pokolenia dla dobra naszych narodów.

Zarówno naród węgierski, jak i polski pragną pokoju i z dużą uwagą śledzą kształtowanie się sytuacji międzynarodowej. Oczywiste jest, że nasze kierownictwo nieustannie zajmuje się tymi zagadnieniami. W toku obecnych naszych rozmów w Warszawie dokonaliśmy wspólnie przeglądu ważniejszych problemów polityki międzynarodowej. Możemy oświadczyć, że stanowiska naszych partii i rządów we wszystkich podstawowych zagadnieniach dotyczących sytuacji międzynarodowej są zbieżne i to w dużej mierze pomaga nam we wspólnej walce.

W minionych latach w wyniku kształtowania się nowego układu sił, pokojowej polityki wspólnoty socjalistycznej, wystąpienia międzynarodowej opinii publicznej i realnej oceny sytuacji, pojawiającej się również w kierowniczych kołach krajów kapitalistycznych, nastąpił zwrot od zimnej wojny w kierunku odprężenia międzynarodowego. Niezwykle ważnym etapem tego procesu była Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i podpisanie Aktu Końcowego w Helsinkach. Ustalenia są odczuwalne w pierwszym rzędzie w Europie. Jesteśmy przekonani, że rozpowszechnianie ducha Aktu Końcowego na pozostałe części świata służyłoby ogólnym interesom całej ludzkości.

Skrajne koła imperializmu nie chcą się z tym pogodzić i ostatnio aktywnie występują przeciwko rozwojowi procesu odprężenia i starają się go storpedować. W tych dniach zwiększają swe ataki przeciwko krajom socjalistycznym i postępowym siłom świata. Reakcyjne i militarystyczne koła — poprzez przestarzałe frazesy o „zagrożeniu radzieckim", fałszywe powoływanie się na prawa człowieka, fałszowanie bohaterskiej walki narodów Angoli, Etiopii, Rodezji, Namibii i innych narodów Afryki, poprzez rozpowszechnianie rozmyślnie kłamliwych informacji o działalności Związku Radzieckiego i Kuby w Afryce — dokonują wszystkiego, by zmącić światową opinię publiczną i spokój narodów.

Politykę niektórych czołowych krajów kapitalistycznych w sprawie pokoju i wojny charakteryzuje dwutorowość. Podczas gdy na obecnej nadzwyczajnej sesji ONZ w sprawie rozbrojenia ich oficjalni przedstawiciele przemawiali o pokoju, równolegle i w tym samym czasie oficjalni przedstawiciele tych samych krajów, na posiedzeniu na szczycie przywódców NATO w Waszyngtonie prowadzili rozmowy o zbrojeniach i umacnianiu swych armii.

Konstruktywne propozycje rozbrojeniowe krajów naszego obozu

Powszechnym interesem narodów świata i najbardziej palącym zadaniem naszych dni jest utrzymanie procesu odprężenia i rozszerzenie go również na dziedzinę militarną. Narody świata w ostatnim czasie miały możność zapoznać się z dokumentem pod tytułem: „Praktyczne drogi zlikwidowania wyścigu zbrojeń", przedłożonym przez rząd Związku Radzieckiego na nadzwyczajnej sesji ONZ w sprawie rozbrojenia. Dokument ten właściwie podsumowuje najpilniejsze zadania i stwarza odpowiednie podstawy, by odpowiedzialne rządy — zgodnie z pragnieniem narodów — dokonały konkretnych porozumień w interesie trwałego pokoju.

My, ze swej strony aprobujemy i popieramy propozycje, by w określonym czasie dokonać przedsięwzięć w interesie zaprzestania produkcji i zakazu wszelkiego rodzaju broni nuklearnej i innych broni masowej zagłady. Aprobujemy zaprzestanie wytwarzania broni konwencjonalnej o dużej sile zniszczenia i popieramy pozostałe propozycje zmierzające do odprężenia militarnego.

Ze szczególną uwagą śledzimy radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia broni strategicznej; pragniemy jak najszybszego zawarcia nowego porozumienia SALT.

Kraje socjalistyczne, które biorą udział w rokowaniach w Wiedniu w sprawie redukcji sił zbrojnych przedłożyły również w ostatnich dniach nowe, konstruktywne propozycje, przyjęcie których, stworzyłoby nowy impuls do rokowań i mogłoby doprowadzić do porozumień zmniejszających jeszcze bardziej napięcie i zwiększających bezpieczeństwo wszystkich krajów europejskich.

Niepokoi nas fakt, że w Stanach Zjednoczonych i w czołowych krajach NATO w widoczny sposób uaktywniają się siły opowiadające się przeciwko rozwojowi stosunków i odprężenia międzynarodowego w całości. Żywimy szczere nadzieje, że w amerykańskich i europejskich krajach NATO realnie i trzeźwo myślące czynniki życia gospodarczego i politycznego nie ulegną naciskom, przeciwstawią się tym, którzy dążą do usztywnienia stanowiska Stanów Zjednoczonych w stosunku do Związku Radzieckiego, do zwiększenia konfrontacji pomiędzy krajami NATO a Układu Warszawskiego, ponieważ jeśliby do tego doszło, to niekorzystnie wpłynęłoby to na całokształt sytuacji międzynarodowej i proces odprężenia, wciągnęłoby świat w nowy wyścig zbrojeń.

Godną pożałowania cechą aktualnej sytuacji międzynarodowej jest fakt, że kierownictwo chińskie obiektywnie udzieliło poparcia dążeniom skrajnych, reakcyjnych sił imperialistycznych. Czegokolwiek by nie dokonały Związek Radziecki, kraje socjalistyczne w interesie pokoju, odprężenia i postępu wprzódzie i zawsze napotykają wielkomocarstwową politykę chińskich przywódców. Atakują oni i rzucają oszczerstwa pod adresem Związku Radzieckiego, Kuby, Wietnamu i innych krajów socjalistycznych; głoszą, że wojna jest nie do uniknięcia. Nawiązują oni stosunki z militarystycznymi kołami NATO, nie zrywają stosunków dyplomatycznych z faszystowskim reżimem chilijskim, potępionym przez cały postępowy świat, a nawet rzetelne koła burżuazyjne i dopuszczają się nawet do tego, że aprobują imperialistyczną ingerencję w Zairze.

Ta polityka przywódców chińskich zagraża pokojowi narodów świata i wyrządza nieocenione szkody przede wszystkim samemu narodowi chińskiemu. My, podobnie jak Związek Radziecki i pozostałe kraje socjalistyczne, żywimy przyjacielskie uczucia wobec narodu chińskiego, niezmiennie pragniemy uregulować stosunki z Chińską Republiką Ludową, nadal wypowiadamy się za rozwojem stosunków międzypaństwowych, pragniemy, by trafiła ponownie na wspólną drogę walczących o postęp i pokój, ale nie możemy odstąpić od naszej polityki pryncypialnej.

Nasza partia, Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza, jako bojownik międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, postępując w myśl idei internacjonalizmu proletariackiego — w miarę swych sił — dąży do umacniania jedności ruchu. Wychodzimy z założenia, że realizacja historycznych zadań wymaga od każdej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Spotkanie z załogą FSO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przewodnictwem Janosa Kadara przybyła do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wraz z gośćmi węgierskimi do zakładów przybyli Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz.

Załoga gorąco podejmowała przywódców narodu polskiego i węgierskiego. Serdecznie witano członków węgierskiej delegacji, a wśród nich premiera Gyoergy Lazara, towarzyszących węgierskiej delegacji, Ryszarda Frelka i Alojzego Karkoszkę oraz min. Emila Wojtaszka.

Oprowadzani przez ministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kopcia i dyrektora naczelnego FSO Jerzego Bieleckiego goście zapoznali się z niektórymi wydziałami fabryki. Zademonstrowano im najnowsze urządzenia intensywnie modernizowanego zakładu, m.in. spawalnię z automatami do precyzyjnego zespalania elementów karoserii i sterowaną komputerami, jedną z najnowocześniejszych w Europie tłocznię blach samochodowych.

Pracownicy poinformowali przybyłych gości, że w ciągu 27 lat wykonali 1,1 mln samochodów. Przeszło 45 tys. Polskich Fiatów otrzymali odbiorcy węgierscy. Pogłębiają się kontakty między kolektywami FSO i „Ikarusa". Przedstawiając węgierskim gościom plany na przyszłość mówiono m.in. o podjętej ostatnio produkcji „Poloneza" oraz o przygotowywaniu dalszych wersji tego najnowszego polskiego samochodu osobowego. W tym roku zmontuje się 10 tys. „Polonezów"; w przyszłym — cztery razy więcej.

Podczas zwiedzania hal FSO przywódcy Polski i Węgier rozmawiali z robotnikami, interesowali się wynikami ich pracy i przebiegiem operacji technologicznych.

W tym dniu cały teren olbrzymiej fabryki był odświętnie udekorowany barwami narodowymi Węgier i Polski, wszędzie widniały hasła powitalne na cześć przyjaciół z bratniego kraju.

W obszernej hali tłoczni odbył się pod hasłami „Socjalizm-przyjaźń-współpraca-pokój" potężny wiec przyjaźni polsko-węgierskiej. Rozwieszone w hali transparenty głosiły: „Współpraca PZPR i WSPR — gwarancją jedności i braterstwa", „Niech żyje klasa robotnicza Polski i Węgier". W rękach zgromadzonych proporczyki o barwach narodowych Węgier i Polski.

Długotrwałą owacją i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-węgierskiej powitali zebrani przywódców obu bratnich narodów.

Po odegraniu hymnów narodowych głos zabrał I sekretarz komitetu fabrycznego PZPR Jan Sobolewski podkreślając, że 24-tysięczna załoga FSO czerpie satysfakcję z olbrzymich osiągnięć węgierskich przyjaciół, uzyskiwanych pod kierownictwem WSPR w każdej dziedzinie życia społeczno-gospodarczego. Świadectwem ścisłych związków łączących Polskę i Węgry jest także stale rozwijająca się współpraca naszych stolic — Warszawy i Budapesztu, zakładów pracy, ludzi nauki i kultury.

Witany długotrwałymi owacjami wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Z kolei głos zabrał I sekretarz KC WSPR Janos Kadar.

Wystąpienia obydwu przywódców spotkały się z gorącym przyjęciem zebranych. Największy w Warszawie kolektyw robotniczy długo manifestował na cześć przyjaźni bratnich narodów, na cześć ich przywódców.

Janos Kadar przekazał załodze pamiątkową statuetkę — symbol rewolucyjnego zrywu proletariatu węgierskiego, który na fali Wielkiego Października utworzył w 1919 r. Republikę Rad.

Na pamiątkę pobytu na Żeraniu delegacja warszawskiej FSO z tokarzem-elektromonterem Romualdem Maciątkiem wręczyła przyjaciołom węgierskim miniaturę pomnika warszawskiej „Nike", symbolizującej bohaterstwo walki i upór pokojowej pracy miasta niepokonanego — polskiej stolicy.

Wiec przyjaźni w Fabryce Samochodów Osobowych zakończyło odegranie Międzynarodówki.

Rozmowy polsko-węgierskie

W dniu 22 bm. w godzinach popołudniowych kontynuowane były pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara plenarne rozmowy polsko-węgierskie.

Omawiano w nich nadal węzłowe zagadnienia dalszego pomyślnego rozwoju przyjacielskich stosunków między obydwoma narodami i krajami w różnych dziedzinach życia. Premierzy obu rządów Piotr Jaroszewicz i Gyoergy Lazar przedstawili główne kierunki dalszego wzrostu i wzbogacania form wzajemnej współpracy gospodarczej.

Prowadzono również dalszą wymianę poglądów na aktualne problemy walki o pogłębienie procesu odprężenia w Europie i świecie oraz umacnianie ideowej jedności i internacjonalistycznej solidarności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Rozmowy potwierdzają pełną zgodność poglądów i przebiegają w bardzo serdecznej atmosferze.

Zakończenie rozmów przewidziane jest w piątek, tj. w ostatnim dniu wizyty w Polsce delegacji partyjno-rządowej Węgierskiej Republiki Ludowej.

(PAP)

Wspólny front – przeciw korozji

HALINA ZIELIŃSKA

BADANIA amerykańskie wykazały, że procesy korozyjne niszczą co rok ok. 15 proc. produkowanej stali. Według polskich wyliczeń korozja jest w stanie w ciągu szesnastu lat zniszczyć ilość drewna równą rocznej produkcji krajowej. Korozji ulega beton, nawet wyroby ceramiczne...

W Stanach Zjednoczonych straty ekonomiczne powstałe wskutek działania korozji wynoszą ok. 34 mld dolarów rocznie. Z tego samego powodu Związek Radziecki traci 75 mld rubli, a Polska 75 mld zł. rocznie, przy czym w sumę tę nie jest wliczona mikrobiologiczna korozja materiałów, która kosztuje nas dodatkowo 9 mld zł.

Zdarzają się wprawdzie opinie, że im większe straty wynikające z działania korozji, tym wyższy poziom uprzemysłowienia kraju, ale oznaczałoby to, że Polska jest krajem bardziej rozwiniętym niż USA i ZSRR. Według obiektywnej miary — wskaźnika, obliczanego jako stosunek wartości produktu globalnego i wartości strat spowodowanych korozją, Polska ponosi dużo wyższe koszty niż największe potęgi przemysłowe.

W rachunku ekonomicznym strat powstałych wskutek działania korozji uwzględnia się trzy pozycje — straty bezpośrednie, pośrednie i koszty poniesione na zabezpieczenia antykorozyjne. Straty bezpośrednie to wartość przedwcześnie złomowanych i wycofanych z użycia instalacji, wszelkiego typu urządzeń, aparatury, konstrukcji i budowli, a także koszty przedterminowych napraw i awaryjnych remontów.

Straty pośrednie to koszt przestojów i wynikłych stąd strat w produkcji, pogorszenie jakości wyrobów wskutek działania korozji, straty produkcyjne w przedsiębiorstwach kooperacyjnych itp. I w końcu koszty poniesione na walkę z korozją — na malowania antykorozyjne, koszt posadzek i wykładzin chemoodpornych, stosowanie inhibitorów i ochrony elektrochemicznej, izolacje i zabezpieczenia antykorozyjne budowli i budynków ochrona czasowa wyrobów, zastosowanie naddatków w grubości, stosowanie dodatków stopowych itp.

W naszym rachunku strat powodowanych przez korozję straty bezpośrednie i pośrednie — można je określić jako straty faktyczne — wynoszą ok. 74 proc. (55 mld zł.) całej sumy. Reszta to cena zabezpieczeń antykorozyjnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że według wielu opinii rzeczywiste straty znacznie przewyższają podaną sumę 75 mld zł rocznie. Jej prawdziwą wielkość trudno jest jednak ustalić, gdyż z jednej strony — trudno precyzyjnie określić rzeczywistą wysokość strat pośrednich, z drugiej zaś — nie został jeszcze w Polsce wprowadzony obowiązek rejestrowania kosztów i nakładów związanych z zagrożeniem korozyjnym.

W GRUDNIU ub. roku, w Gliwicach odbyła się pierwsza w Polsce konferencja naukowo-techniczna poświęcona ekonomicznym skutkom korozji. Brali w niej udział przedstawiciele trzynastu ważnych działów gospodarki narodowej, m.in. — przemysłu maszynowego, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, rolnictwa, leśnictwa, Polskich Kolei Państwowych, motoryzacji, przemysłu chemicznego, maszynowego, górnictwa.

Żeby laik mógł sobie uświadomić, jak szeroki musi być front walki z korozją, jak wiele, czasem nieoczekiwanych punktów ona atakuje, warto jest, choć pobieżnie zapoznać się z kilkoma przedstawionymi na konferencji raportami.

Największe wśród tych trzynastu resortów straty ponosi rolnictwo. Z 75 mld zł rocznie, aż 23 przypadają na ten dział gospodarki, przy czym suma strat pośrednich i bezpośrednich, a więc rzeczywistych, wynosi (według danych z 1975 roku) 13,8 mld zł. Jest to dodatkowe obciążenie każdego hektara uprawnej ziemi nakładem wysokości 718 zł rocznie! W ciągu tylko pięciu lat — od 1970 do 1975 roku — suma ta wzrosła o 4,5 mld zł.

Warunkiem wysokiego poziomu gospodarki rolnej jest jej „umaszynowienie". Przewiduje się, że w 1990 roku rolnictwo powinno mieć dwa razy więcej sprzętu niż w roku 1975. Nie możemy więc sobie pozwolić, by straty wywołane korozją rosły równie szybko jak masa środków technicznych, musimy niezwłocznie podjąć środki zaradcze. Wymagają one przede wszystkim podwyższenia jakości sprzętu technicznego, ale jasne jest, że bez umożliwienia przestrzegania i bez przestrzegania zasad jego właściwej eksploatacji, i wysoka jakość niewiele pomoże. A więc konieczna jest budowa nowoczesnych myjni, trawialni i lakierni, zwiększenie jakości i ilości różnego rodzaju powłok lakierniczych i ochronnych środków chemicznych.

Straty Polskich Kolei Państwowych są wprawdzie dużo mniejsze niż rolnictwa, niemniej sięgają one miliarda zł rocznie. Korodują mosty, wiadukty, szyny, podkłady, urządzenia naziemne i podziemne, a przede wszystkim tabor.

Walka z korozją powinna zaczynać się już w fazie projektowania, na deskach konstruktorów. Jednak jest to zagadnienie z reguły przez nich pomijane choć niewłaściwa konstrukcja może proces korodowania znacznie przyspieszyć: np. ułatwić przedostawanie się wody, a utrudnić jej odpływ. Konstruktorzy ograniczają się na ogół jedynie do zaleceń, jakich materiałów należy użyć do produkcji, zaleceń nie zawsze zresztą przestrzeganych. Analizy kontrolne przeprowadzone przez gliwicki Instytut Spawalnictwa wykazały bowiem, że skład niektórych partii blach używanych do produkcji taboru niezupełnie odpowiada normom, czasem zaś — rażąco od nich odbiega. Skrajnym przykładem lekceważenia zaleceń było stosowanie do produkcji wagonów towarowych gatunków stali w wielu wypadkach nie mających atestów wytrzymałości i składu jedynie dlatego, że odpowiadają producentowi... wymiarami.

Podobnie jak resort rolnictwa, również i Polskie Koleje Państwowe nie mają warunków, by sprzęt był konserwowany zgodnie z wymogami nowoczesności. Wszystkie prace związane z oczyszczaniem z rdzy, a potem malowaniem wagonów z reguły wykonuje się ręcznie. Praca jest więc wykonana niedokładnie, powłoki trzeba odnawiać częściej niż przewidują to normy. Traci się czas i pieniądze, a tabor i tak nie jest właściwie zabezpieczony. Na stosowanie innych metod nie pozwala jednak techniczne wyposażenie zakładów remontowych.

Bilans strat przemysłu chemicznego (według niektórych opinii kilkakrotnie zaniżony) wynosi 2 mld 655 mln zł rocznie. Sytuacja w przemyśle chemicznym jest o tyle trudna, że 30 proc. aparatury i instalacji ulega tzw. korozji przyspieszonej. Również szybciej niż gdzie indziej korodują budynki i budowle przemysłowe. Korozję wewnątrz aparatury i instalacji powodują różnego rodzaju media technologiczne, natomiast agresywność środowiska zewnętrznego powodują wydobywające się gazy i ciecze. Żeby walczyć z przyspieszoną korozją należy przede wszystkim dokładnie rozpoznać rodzaj mediów technologicznych i ich działanie w różnych środowiskach, zadecyduje bowiem to o rodzaju materiałów konstrukcyjnych i zabezpieczeń przed korozją. A od ich właściwego doboru i stopnia odporności zależy w dużym stopniu ograniczanie strat.

OILE przed drugą wojną światową obliczano, że korozja niszczy ponad 30 proc. produkowanej stali i żelaza, to w latach sześćdziesiątych pochłaniała 20 proc. a siedemdziesiątych tylko 15 proc. produkcji w skali roku. Oznacza to, że jesteśmy w stanie jej niszczycielską działalność znacznie ograniczyć: według niektórych opinii o 10—15 proc., według innych aż o 30 proc. Przyniosłoby to Polsce roczną oszczędność przynajmniej 10 mld zł. rocznie, a co równie ważne przyczyniłoby się do usprawnienia funkcjonowania gospodarki.

JEDNAK w Polsce, w ciągu siedemnastu lat suma strat spowodowanych korozją wzrosła aż ośmiokrotnie, co jest zjawiskiem tym bardziej niepokojącym, że z wagi problemu zdawano sobie sprawę już dawno temu. Nawet jeżeli wyliczenia z lat pięćdziesiątych uznamy za nie dość dokładne, to przecież i sumę obecnie wyliczonych strat należy, jak już wspomniałam, traktować jako szacunkową. Fakt pozostaje bezsporny: o ile w wielu państwach walka z korozją daje konkretne oszczędności, o tyle w Polsce dzieje się odwrotnie. Trudno jest za niesłuszne uznać opinie, że w tej dziedzinie należy raczej mówić o zastoju czy nawet regresie niż postępie.

Jedną z przyczyn tak szybkiego wzrostu strat jest zanieczyszczanie środowiska naturalnego, a więc stwarzanie warunków korozji sprzyjających. Takie związki jak tlenki siarki i azotu, siarkowodór, amoniak, nawozy sztuczne, czy zwykła sól, którą obficie posypujemy nawierzchnie szos i ulic, podwyższają agresywność środowiska i przyspieszają procesy korozyjne. Postulat ochrony środowiska — dla przemysłu kłopotliwy i nie przynoszący zysków, a więc odsuwany w bliżej nieokreśloną przyszłość obowiązek, jest w tym wypadku interesem przeliczalnym na złotówki. Koszty działania korozji w dużym stopniu ponosi przecież właśnie przemysł.

Także i w dziedzinie zabezpieczeń antykorozyjnych sytuacja jest nie najlepsza. Oto kilka przykładów trudności: Pokrywanie powierzchni korodujących odpowiednimi powłokami z różnego rodzaju farb i lakierów jest ciągle najpopularniejszym i najczęściej stosowanym sposobem ochrony. Zabezpiecza się w ten sposób aż 85 proc. powierzchni, które tego wymagają. Żeby w pełni zaspokoić potrzeby powinno się wytwarzać rocznie przynajmniej 193 tys. ton różnego rodzaju farb i lakierów, produkuje się zaś ledwo 150 tys. ton. Ten prawie 30 proc. deficyt oznacza, że albo część powierzchni nie została w ogóle zabezpieczona, albo też — pomalowana w niewłaściwy sposób. Nie zawsze też stosuje się farby zgodnie z zaleceniami — przyczyna leży tu w dwóch sprawach — jedna to zasada rozliczania przedsiębiorstw remontowych (do planu wlicza się wartość materiałów, a więc by szybciej go wykonać opłaca się stosować materiały drogie, nawet jeżeli nie jest to potrzebne), druga — to braki w asortymencie. Zakładom produkującym farby i lakiery zabezpieczające nie opłaca się produkować różnych ich rodzajów w niewielkich czasem ilościach. Zyski przynoszą bowiem duże i jednolite zamówienia.

Nieopłacalne wielu inwestorom wydaje się także wprowadzanie wprawdzie nowoczesnych, ale i kosztownych metod ochrony antykorozyjnej. Np. metoda ochrony katodowej, doskonała dla objektów podziemnych i podwodnych, stosowana jest raczej rzadko — chroni się w ten sposób jedynie 5,5 proc. ogólnej długości kabli i 0,01 proc. rurociągów wodnych. Z rachunku ekonomicznego wynika, że choć metoda ta jest rzeczywiście kosztowna (podwyższa cenę obiektu o od 10 do 25 proc.) to jednak opłacalna — zapewnia bowiem „żywotność" wielokrotnie dłuższą. Podobnie zresztą w resorcie chemii dla wyrobu aparatury opłaca się często stosować materiały drogie, ale odporne na korozję.

NIE mniej ważną niż metody walki z korozją sprawą, jest zagadnienie kadr. Polski Komitet Naukowo-Techniczny NOT d/s Ochrony przed Korozją spełnia rolę chyba jedynej organizacji inspirującej i aktywizującej środowiska techniczne. W planach swojej działalności stawia sobie wiele zadań mających na celu jak najszersze popularyzowanie zagadnień związanych z walką z korozją; koordynacje w ramach NOT działań w zakresie ochrony materiałów, sygnalizowanie najważniejszych problemów technicznych i ekonomicznych, podwyższanie kwalifikacji przez organizowanie różnych konferencji, sympozjów, praktyk itd. Jednak Komitet nie jest w stanie jako organizacja o charakterze społecznym sprostać wszystkim problemom.

Środowisko naukowe zajmujące się tą tematyką jest nieliczne (ok. 700 osób), a także — niezintegrowane. Nie ma bowiem w Polsce, jak w Czechosłowacji czy NRD, placówki naukowej koordynującej badania i wyznaczającej zakres ich tematyki. Za małą też wagę przykłada się do szkolenia korozjonistów: podyplomowe studia prowadzi pięć uczelni — tylko trzy dzienne, a w nielicznych technikach wstrzymywano nabór z braku kandydatów. Nie jest więc możliwe wprowadzanie na szerszą skalę właściwie wyszkolonych służb antykorozyjnych, gdyż po prostu brakuje korozjonistów-praktyków.

Żeby walka z korozją miała naprawdę przynieść efekty, konieczne jest działanie na wszystkich frontach — od wydania odpowiednich zarządzeń, przez profilaktykę, doskonalenie wszelkiego rodzaju metod zabezpieczeń antykorozyjnych, stwarzania warunków umożliwiających ich stosowanie, po szkolenie różnego stopnia fachowców. Nie mniej istotne jest również społeczne uświadomienie rangi problemu — dotyczy to przecież nas wszystkich, którzy bądź bezpośrednio działamy w produkcji, bądź pośrednio czerpiemy z niej korzyści.

Relacja z marginesu

Podglebie przestępczości

MAREK RÓŻYCKI

Ponad 21 tys. funkcjonariuszy MO oraz członków ORMO uczestniczyło w ogólnokrajowej akcji, której celem było ujęcie ukrywających się przestępców. Akcja skierowana była przeciwko organizatorom melin. Skontrolowano ponad 15 tys. miejsc, w których bywają osobnicy z marginesu przestępczego. Zatrzymano bądź natrafiono na trop prawie 800 ukrywających się przestępców. (Z prasy).

Nadal „mają pod górkę?"

Ciekaw jestem, do jakiej kategorii ludzi zaliczyliby przedstawiciele prawa karnego moich rozmówców z marginesu społecznego. Są wśród nich kobiety i mężczyźni, którzy popełnili przestępstwa i odbyli już karę, jednak nadal prowadzą próżniaczy tryb życia; osobnicy o odrażających cechach osobowości: alkoholicy i pijaczkowie. Do pasożytów? Typologia — jak wiemy — jest bardzo dowolna i mało precyzyjna. Oczywiście, termin nie jest tu sprawą najważniejszą, a dokładne ROZEZNANIE samego zjawiska: systematyczne badania i bieżące eksperty zy. Zmieniają się bowiem warunki naszego życia. W każdej dziedzinie obserwujemy szybki postęp. Natomiast wymieniając poglądy na temat ludzi ze środowiska męto w i szumowin, także poszukując źródeł nieróbstwa, próżniactwa i alkoholizmu — nasze rozumowania i twierdzenia opieramy zazwyczaj na przesłankach z okresu przeszłości.

Najwyższy czas by je zweryfikować, i zaprzestać czczej gadaniny o „trudnym dzieciństwie", o „mających pod górkę" i tak dalej!

Według schematu stosowanego w relacjach z marginesu społecznego należałoby teraz opisać barwnie wybrane typy, po czym przytoczyć ich wypowiedzi, okraszone gwarą środowiskową. Jednak po przesłuchaniu kilku taśm magnetofonowych oraz przejrzeniu zapisków licznych rozmów — odstępuje od tego zamysłu. Po prostu w powodzi zarejestrowanych słów da się wyłowić niewiele istotnych informacji.

Otóż wszyscy moi rozmówcy, w liczbie dwudziestu kilku, utrzymują, że w każdym przypadku zawinionego zachowania się byli pijani, bądź przynajmniej na rauszu alkoholowym.

Zatarła się odrębność pomiędzy ludźmi z marginesu — wywodzących się z poszczególnych dzielnic wielkomiejskich, w których ongiś istniały zwarte ich grupy. Typów wszelkiego autoramentu przyciągają obecnie „ponaddzielnicowe" meliny, chociaż wskazywano mi także lokale (kawiarnie, bary), do których z różnych stron miasta ściągają owi osobnicy.

Cóż jeszcze odnotować z wielogodzinnych rozmów? Może zarzut z jakim pewien „młodociany" z marginesu społecznego wystąpił wobec mnie pod adresem środków masowego przekazu, które wiele piszą i mówią o sposobach postępowania, zachowania się, wykonywania czegoś, ale rzekomo nie ukazują jak polepszyć styl życia...

W kilka dni po tej rozmowie, od ojca „młodocianego" otrzymałem list. Pisał on między innymi:

„Do kogo zaadresuje pan swój artykuł? Czy do tych co piją, czy do tych co dopiero sięgają po wódkę, czy do tych co są poszkodowani na skutek tego, że ich bliscy piją? Moim zdaniem problemu walki z alkoholizmem, bo przecież od wódki bierze się wszystko zło, nie załatwi się na płaszczyźnie tylko propagandy".

Rzeczywiście, moi rozmówcy z marginesu powiadali, że jeśli biorą gazetę do ręki, czytają jedynie wiadomości sportowe. W telewizji zaś oglądają wyłącznie transmisje z zawodów, oraz niektóre filmy. Trzeba jednak być ślepym i głuchym, a może po prostu tylko bardzo nieszczęśliwym z powodu alkoholizmu syna-awanturnika, i w związku z tym rozgoryczonym na instytucje prowadzące w naszym kraju kompleksowe działania natury ekonomicznej, organizacyjno - administracyjnej i kulturalno-wychowawczej na rzecz trzeźwości, aby określić je jako wyłącznie akcję propagandową.

Robi się, i to dużo, aby margines społeczny zawęzić do zupełnego minimum. Jedni twierdzą, że ze skutkiem. Inni, że bez skutku. Pozostali i tych jest olbrzymia większość, uważają, że podejmowane działania mogłyby i powinny być skuteczniejsze.

Zawodzi wykonawstwo

Raz jeszcze sięgam po zapis magnetofonu. Mówi mężczyzna w sile wieku, o twarzy posiniałej od alkoholu. Nie ma stałego zajęcia. Z trudem przypomina sobie ile to razy komisja zatrudnienia osób uchylających się od pracy wzywała go, aby stawił się na rozmowę. Powiada on, że nie poszedł, bo „zarabia na życie" dorywczo przy wyładunku wagonów. Inny rozmówca powiedział mi wprost: komisja nie ma siły aby zmusić mnie do przyjścia.

Niestety, taka jest prawda

Większy respekt mają ludzie z marginesu dla dzielnicowych MO, którzy nie ustają w prowadzonej przez siebie działalności profilaktycznej. Byłem świadkiem kilku trudnych rozmów milicjantów z tymi „bezrobotnymi z wyboru". Zapewniali oni władze, że na pewno jutro, pojutrze, w środę, w piątek podejmą się pracy (którą bardzo często wyszukują im sami dzielnicowi). Przy kolejnej kontroli meliny powtórzą milicjantowi słowo w słowo to, co mówili już wielokrotnie.

Jednak na pewno można by działać bardziej zdecydowanie i skutecznie, opierając się na obowiązujących przepisach i istniejącym programie. Myślę na przykład, że bardzo słuszne są głosy, domagające się zwiększenia — i to znacznego — liczby kuratorów społecznych. Faktem jest bowiem, że jakaś cząstka ludzi z marginesu ma szczery zamiar zerwać z dotychczasowym sposobem zachowania się i postępowania, ale ludzie ci są po prostu zbyt słabi wobec pokus próżniaczego życia. Potrzebują więc często jakiejś porady, pomocy, czy chociażby słowa zachęty do wytrwania w swoim zamiarze.

Dalej: Jest pilna potrzeba ostrzejszej selekcji próżniaków i pasożytów, w tym sensie aby młode osoby, jeszcze nie karane, ale zagrożone, oddzielić od środowiska zdegenerowanego.

Trzeba w końcu roztoczyć baczniejszy jeszcze nadzór nad osobnikami już z marginesu przestępczego, którzy bywają nie tylko w 15 tysiącach miejsc, skontrolowanych ostatnio — w związku z akcją — przez funkcjonariuszy MO.

Rozpatrując, z konieczności bardzo skrótowo, ten niepokojąco nabrzmiewający problem o olbrzymim znaczeniu społecznym, chciałoby się wykrzyknąć: Jakże na czasie przychodzi wezwanie sprzed kilku dni Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego: Trzeźwość — obywatelskim nakazem. Bo jakże kształtować osobowość człowieka, jeśli ten człowiek jest permanentnie pijany? Oczywiście, sam apel nie zmieni sytuacji w szpitalach dla leczenia odwykowego, których jest po prostu mało. Nie poprawi też warunków pracy poradni odwykowych, oraz właściwych komisji społecznych i lekarskich — które są bardzo trudne. Natomiast na pewno uaktywni władze terenowe, które często tracą z pola widzenia sprawy pijaństwa i alkoholizmu w ich rzeczywistej skali. Pobudzi także do działania zdrowe społeczeństwo. Cóż bowiem głosi m.in. wspomniany apel:

„W hamowaniu obyczaju nadużywania alkoholu tkwią właśnie bogate rezerwy, które spożytkować trzeba dla dobra całego narodu i każdego obywatela. Trzeba nam większej obywatelskiej wrażliwości na zło i szkody — moralne, zdrowotne, ekonomiczne, w sferze kultury i stosunków międzyludzkich — wyrządzane przez nierozważny stosunek do picia alkoholu. Do tej właśnie wrażliwości, aktywności, przeciwstawiania się przejawom łamania prawa i zasad współżycia społecznego w spożywaniu alkoholu zachęcamy wszystkich. Nie namawiaj, nie zachęcaj, nie zmuszaj!"

Dla zmotoryzowanych turystów. *W ostatnim okresie, w Lidzbarku Warmińskim oddana została do użytku jedna z największych i najlepiej wyposażonych w woj. olsztyńskim stacja obsługi „Polmozbytu". Placówka specjalizuje się w obsłudze „maluchów".*

Fot. CAF — Moroz

Zabytkom na odsiecz

Wbrew logice

LOSY naszych obiektów zabytkowych, czyli dóbr kultury, do opieki nad którymi jesteśmy ustawowo zobowiązani, niezmiernie rzadko przebiegają bez komplikacji. Najczęściej do celu nie wiedzie — myślę o losach współczesnych — droga prosta i jak by się na pozór wydawało — logiczna, lecz droga meandrowata, pełna wykrętów, zakrętów, wygibasów, słowem logiki w jej wytyczeniu trudno się doszukać.

Ot, na przykład: szkoła dewastowała zabytkowy obiekt, ale szkoła się wyniosła, a proces dewastacji trwa samoczynnie — woda się leje, dach się zawalił, tynk się sypie. Czyli — lepiej by było, gdyby niszczyciel nadal dysponował obiektem. Mniejsze zło?

W PGR to samo: póki administrował acz z niechęcią obiektem, ten niszczał, ale powoli — zdecydowano się przekazać „dobro kultury" innej instytucji — i od lat dewastacja się nasiliła, bo nowy posiadacz i amator odbudowy pozostał na papierze.

Z innej beczki: znalazł się „prywatny" amator na bezpański obiekt. Ma pieniądze, nie chce nic od nikogo, wszystko chce robić na własny szczot. Wydawałoby się — sprawa jasna. Trzeba mu najwyżej pomóc w tym dziele — logiczne? Akurat: pisma, pisemka, opinie, ekspertyzy, zastrzeżenia. Amator walczy, obiekt niszczeje. Pisemka krążą, towarzysząc agonii — jak kiedyś napisałem w przypadku Zagaja — szelestem papieru. Wreszcie — na przykład — decyzja zapada, ale zamiast parku, o który amatorowi zabytku przecież także chodziło, daje mu się obok dworu... działeczkę 1000 m², tak jakby chciał sobie w mieście postawić segmencik. Wobec tego amator znów się waha — miesiące płyną, i gdy wreszcie papierki znajdują się w odpowiednich segregatorach i decyzja triumfalnie zostanie odnotowana — obiektu już nie będzie... i amatora też. Gdzie tu logika?

Bywa, proszę Państwa, i sytuacja odwrotna? Prywatny właściciel obiektu zabytkowego, czując, że nie podoła ciężarom finansowym, pragnie obiekt przekazać państwu, byle tylko „dobro kultury" wyremontowano. Bywa i tak, że efekty tego remontu chciałby jeszcze zdążyć zobaczyć, a tu lata biegną i włos już posiwiał. Wszyscy uznają: obiekt cenny, bierzemy!

No i co?

Mam tu właśnie dokumenty, tyczące sprawy zabytkowego dworku w Dołędze, w dawnym pow. brzeskim woj. krakowskiego, obecnie w woj. tarnowskim. Dworek, wpisany do rejestru zabytków, ma lat niemal 150 i przedstawia niemałe walory zabytkowe — zarówno z punktu widzenia architektonicznego jak i historycznego.

Właścicielką jego była do niedawna pani Jadwiga Tumidajska, która za darmo, bez żadnych pretensji finansowych postanowiła przekazać swój dworek państwu. Stało się to ni mniej ni więcej pięć lat temu, bowiem w listopadzie r. 1973.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przyjęło rzecz z uznaniem, a sprawę zlecono do załatwienia urzędowego władzom wojewódzkim w Krakowie. W rok później właścicielka dworu, nadal nie żądając nic za niego, przekazała gminie Szczurowa przynależne do dworku 18 ha gruntu i lasu — to już w zamian za rentę.

Ponieważ, jako się rzekło, za dworek p. Tumidajska nic nie chciała, naczelnik gminy z własnej i nieprzymuszonej woli dopisał wartość dworu do wartości gruntu. No i słusznie!

Aliści (patrz: Jerzy Waldorff) władze wojewódzkie milczały jak zaklęte, minął rok 1974, 1975, minął 1976 i nikt dworku nie przejmował, a dworek oczywiście niszczał, bo nikt go w tej sytuacji nie remontował. Wreszcie we wrześniu 1976, już w rok przeszło po reformie administracyjnej, przejęło dworek Muzeum Okręgowe w Tarnowie, przeznaczając go na swą filię poświęconą bodajże powstaniu roku 1863 (może nie dokładnie, ale profil miał być podobny). Meble i obrazy z wnętrza domku zostały wykupione, muzeum postarało się o materiały na remont, znalazło wykonawcę, zdecydowanego na szybką robotę, ale rozpoczęciu robót przeszkodziły względy natury formalnej, a to braki limitu, a to wykonawca nieuspołeczniony etc etc. A dworek jak niszczał tak niszczał...

Nie znam się na formalnościach np. z limitami, znam jednak przypadki, iż przez różne formalności straciliśmy niejedną cząstkę majątku narodowego, co nazwałbym marnotrawstwem owiniętym w urzędowe papierki. Wydaje mi się, iż względy formalne muszą niekiedy ustępować życiu, bowiem ich nieżyciowość musi i tak kiedyś skończyć się ich uchyleniem przez życie.

Może więc „biegli w piśmie" rozpatrzą — i to szybko — formalne podstawy remontu dworku w Dołędze i coś zrobią formalnie i faktycznie, aby dworek się nie zawalił. W końcu nie po to go przekazała państwu sędziwa właścicielka, która by chętnie ujrzała jeszcze pozytywne efekty swej decyzji.

Wspomnę na koniec, iż dworek ma nie byle jakie tradycje i patriotyczne, i kulturalne. Tę kulturę szerzyła jak mogła w okolicy właśnie właścicielka tego dworku. Tutaj mieszkał pisarz Ignacy Sewer Maciejowski, tutaj przyjeżdżali Asnyk i Wyspiański, Tetmajerowię i Reymont, Rydel i inni luminarze naszej kultury. Tutaj ogniskowało się życie konspiracyjne zarówno w roku 1863 — gościł tu Langiewicz — jak i w czasie okupacji hitlerowskiej. Tutaj ukrywano z narażeniem życia zestrzelonego przez Niemców radzieckiego pilota i innych.

Nie wiem jak należy formalnie zrobić, ale wiem że dworek trzeba uratować. Skazanie go na dalsze niszczenie byłoby prostym barbarzyństwem. I działaniem wbrew logice, bo po co go było przejmować. (B. St.)

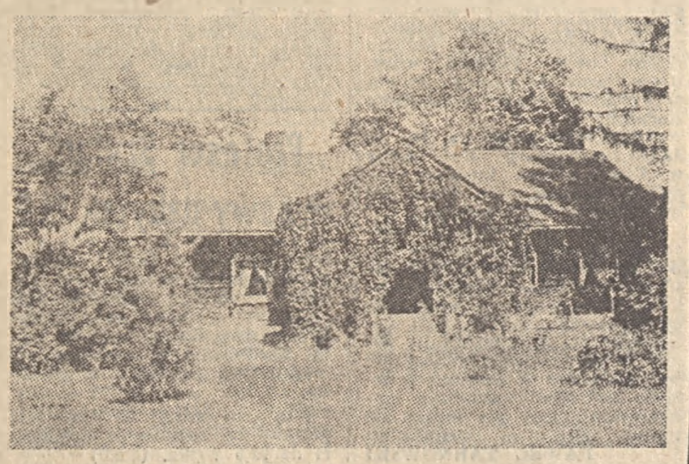

Dworek w Dołędze

Popularność linii promowej Świnoujście - Kopenhaga

(P) Minęła rocznica uruchomienia przez Polską Żeglugę Bałtycką linii promowej Świnoujście — Kopenhaga. Prom „Skandynavia", kursujący na tej linii, przewiózł w ciągu roku 30 tys. pasażerów, 4,5 tys. samochodów osobowych, blisko 2 tys samochodów ciężarowych oraz 1,5 tys ton drobnicy, wśród której były jachty, płyty drewnopodobne, tarcica, odlewy żeliwne i inne artykuły.

Linia Świnoujście — Kopenhaga wykorzystywana jest coraz częściej jako połączenie tranzytowe do innych państw skandynawskich. Chętnie korzystają z jej usług przedsiębiorstwa z Danii, Austrii, Bułgarii, Norwegii oraz Związku Radzieckiego.

(PAP)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

50-lecie ZMW RP „Wici"

Spotkanie w Sali Kolumnowej Sejmu

Wysokie odznaczenia dla zasłużonych działaczy

(P) 23 czerwca 1928 r. na zjeździe w Warszawie powołano do życia Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici". Skupiając szerokie kręgi młodzieży wiejskiej organizacja ta wniosła trwały wkład w historię polskiego ruchu młodzieżowego i ludowego.

ZWM RP „Wici", który przybrał nazwę od tytułu swego organu prasowego, koncentrował się w pierwszym okresie głównie na działalności oświatowo-kulturalnej, widząc w niej istotną dźwignię postępu w rolnictwie i na wsi. W miarę zaostrzania się walki klasowej i narastania konfliktów społecznych, związek radykalizuje swój program ideowo-polityczny, domagając się zasadniczych reform gospodarczych oraz sprawiedliwości społecznej.

W latach okupacji hitlerowskiej „wiciarze" stanowią trzon Batalionów Chłopskich. Po wyzwoleniu kraju aktywnie włączają się w nurt politycznej i społecznej przebudowy kraju, wybierając drogę sojuszu robotniczo-chłopskiego i socjalizmu. Po wyzwoleniu kraju ZMW „Wici" nawiązuje ścisłą współpracę z ZMW i OM TUR tworząc podwaliny pod zjednoczenie organizacji młodzieżowych i utworzenie w 1948 r. Związku Młodzieży Polskiej.

Z okazji 50 rocznicy powołania ZMW RP „Wici" — 22 bm. odbyło się w Sali Kolumnowej Sejmu uroczyste spotkanie zasłużonych działaczy tej organizacji.

Witając przybyłych marszałek Sejmu, prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa przekazał wyrazy uznania i szacunku dla działaczy wszystkich pokoleń organizacji młodzieżowych, którzy wcielali w życie postępowe i rewolucyjne programy. W spotkaniu — powiedział on — uczestniczą ci, którzy przed pół wiekiem powoływali do życia ZMW RP „Wici", jak również i ci, którzy 20 lat później jednoczyli ruch młodzieżowy w ZMP. Rocznice powstania organizacji „Wici" i ZMP symbolizują dwie epoki historyczne w dziejach nie tylko ruchu młodzieżowego, ale w dziejach naszego państwa i narodu.

Nawiązując do najważniejszych wydarzeń w działalności tych organizacji S. Gucwa podkreślił, że kontynuatorem ich najlepszych tradycji są organizacje młodzieżowe zrzeszone w Federacji SZMP. Dziś przed współczesną młodzieżą — podobnie jak dawniej — stoją wielkie i romantyczne cele. Takim doniosłym historycznie zamierzeniem jest zagospodarowanie Wisły i właściwe wykorzystanie całych zasobów wodnych kraju. Jesteśmy przekonani — powiedział marszałek Sejmu, że decyzja w tej sprawie podjęta na XII Plenum PZPR z inicjatywy Edwarda Gierka, zostanie z entuzjazmem podjęta przez młode pokolenie Polaków.

W czasie spotkania ok. 120-osobowa grupa zasłużonych działaczy ZMW RP „Wici" udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznanymi im przez Radę Państwa za aktywną działalność w postępowym ruchu młodzieżowym oraz za zasługi w budowie socjalistycznej ojczyzny. Wielu z nich nadal pracuje zawodowo. Inni, którym nie pozwalają już na taką pracę siły, biorą nadal aktywny udział w życiu społeczno-politycznym — zgodnie z programowym hasłem „wiciarzy": „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

Orderem Sztandaru Pracy I klasy udekorowany został Władysław Fołta — rolnik ze wsi Gać w woj. przemyskim, gdzie działał z inicjatywy ZMW RP „Wici" jeden z pierwszych uniwersytetów ludowych.

Ordery Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: Ignacy Klimaszewski — rencista z Warszawy oraz Adam Zieliński — emerytowany nauczyciel z Warszawy.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski wręczono: Stanisławowi Czesnarowi z Wrocławia, Franciszkowi Duczkowi z Siedlec, Teodorowi Kaczyńskiemu z Warszawy oraz Marii Maniak z Warszawy.

Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Aurelia Duszyńska z Warszawy, Maria Wójcik-Lisikiewicz z Kielc, Stanisław Młynarski z Tarnobrzegu, Stanisław Orlikowski z Katowic, Kazimierz Paluch z Łodzi, Józef Poświat z Kielc, Jan Szkoc z Katowic i Józef Trutkowski z Kielc.

Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano 83 osoby, a Złote i Srebrne Krzyże Zasługi wręczono 21 osobom.

19 byłych działaczy ZMW PR „Wici" otrzymało Odznakę im. Janka Krasickiego a 20 osób — Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W imieniu Sekretariatu KC PZPR wyrazy uznania za zasługi w działalności społeczno-politycznej i zawodowej, za zasługi oddane budownictwu socjalistycznemu w Polsce, przekazał odznaczonym sekretarz KC — Zdzisław Żandarowski. Wagę tych odznaczeń podkreśla okoliczność, że przyznane zostały w rocznice 50-lecia powstania ZMW RP „Wici". Są one równocześnie wyrazem uhonorowania zasady ciągłości tradycji i historii ruchu młodzieżowego, w której związek ten na trwałe zajął chlubne miejsce wyznaczone programową myślą polityczną od zarania powstania „Wici", służącą sprawie postępu społecznego, wyznaczone walką polityczną, a następnie walką zbrojną w okresie okupacji, a później konstruktywnym udziałem ogromnej rzeszy „wiciarzy" w budownictwie socjalistycznej Polski.

Jest wolą naszej partii i ZSL — stwierdził Z. Żandarowski — aby z dorobku ZMW szeroko korzystało młode pokolenie.

Sekretarz KC PZPR życzył wszystkim byłym członkom ZMW, a zwłaszcza uczestnikom spotkania, satysfakcji z dalszej równie aktywnej działalności dla dobra Polski Ludowej oraz wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej, społecznej i w życiu prywatnym.

Serdeczne podziękowania władzom politycznym i państwowym za zaszczytne wyróżnienie złożył w imieniu odznaczonych Jan Szkoc. Będziemy — powiedział — przekazywać młodzieży swoje doświadczenia i zawsze będziemy z nią razem do czasu aż starczy na to sił.

W uroczystości wzięli udział: sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz, członkowie Rady Państwa, członkowie władz naczelnych ZSL, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Krzysztof Trębaczkiewicz, minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski. (PAP)

III narada ideologiczna sił zbrojnych PRL

(P) 22 bm. odbyła się — zorganizowana przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego na terenie Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie — III narada ideologiczna sił zbrojnych PRL poświęcona patriotycznemu i internacjonalistycznemu wychowaniu żołnierzy WP. Rangę przedsięwzięcia podkreśla fakt, że odbywa się ono w roku 35-lecia LWP.

Okolicznością sprzyjającą pogłębianiu patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania będzie przewidywany lot pierwszego Polaka w kosmos jako członka radziecko-polskiej załogi.

W naradzie uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej — gen. armii Wojciech Jaruzelski. (PAP)

(P) Zdzisław Żandarowski dekoruje Henryka Kłosińskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Fot. CAF — Kwiatkowski

Przemówienie Janosa Kadara

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

partii komunistycznej i robotniczej naukowej oceny sytuacji i konkretnego działania zgodnego z tą oceną. Prawem i obowiązkiem każdej partii jest twórcze stosowanie nauk marksizmu-leninizmu, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki i historycznych tradycji danego kraju. Równocześnie ważnym zadaniem jest koordynowanie interesów narodowych i międzynarodowych, a także w duchu wzajemnej solidarności i partyjnej współpracy dążenie do zespolenia w interesie wypełniania naszej historycznej misji.

Partia nasza, zgodnie ze swą internacjonalistyczną polityką mając na uwadze ustalenia światowego spotkania partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie w 1969 roku i konferencji europejskiej w Berlinie w 1976 roku, walczy i działa na rzecz jedności międzynarodowego ruchu robotniczego, na rzecz podnoszenia efektywności działania.

W działalności międzynarodowej nasza partia i rząd nadal dążą do zapewnienia korzystnych warunków międzynarodowych dla budowy socjalistycznej w naszym kraju wnosząc jednocześnie wkład w sprawę pokoju i ogólnego postępu.

Otwarcie powiadamy przyjaciołom i przeciwnikom, że jesteśmy sojusznikiem Związku Radzieckiego, członkiem Układu Warszawskiego i RWPG. Jako aktywny członek bierzemy również udział w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Niezachwianą podstawą polityki naszej partii jest fakt, że Węgierska Republika Ludowa jest wierna swym sojusznikom, przyjacielem byłych narodów kolonialnych walczących o wolność narodową i postęp oraz rzetelnym partnerem dla rozwiniętych krajów kapitalistycznych na zasadach pokojowego współistnienia.

Za swój obowiązek uważamy stałe umacnianie kontaktów, jedności i sojuszu z bratnimi krajami socjalistycznymi. Z tych też powodów uważamy za doniosłe obecne rozmowy z przywódcami polskimi, z tych też powodów niezmiernie ważny jest dla nas rozwój stosunków węgiersko-polskich opartych na zasadach internacjonalistycznych, stałe umacnianie jedności i współpracy dwóch dobrych sojuszników: Węgierskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Powracamy do kraju z naszej wizyty z przyjemnymi uczuciami i korzystnymi wrażeniami. Przekażemy węgierskim ludziom pracy, że Polska Rzeczpospolita Ludowa, naród polski w sposób konsekwetny i z hartem pracuje nad budową rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Tą drogą my Węgrzy i Polacy kroczymy wspólnie zarówno dziś jak i w przyszłości.

— Niech żyje i rozkwita Polska Rzeczpospolita Ludowa!

— Niech żyje zahartowana w walkach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny, którym kieruje towarzysz Edward Gierek!

— Niech żyje braterska przyjaźń narodów węgierskiego i polskiego!

— Niech żyje socjalizm i pokój!

Tradycje i współczesnść

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stał się w pełnym tego słowa znaczeniu pomnikiem kultury narodowej.

Tak jak żywym, przyciągającym na co dzień powszechną uwagę pomnikiem Warszawy jest — również odbudowana ze zniszczeń wojennych — Starówka. Przechadzka jej uliczkami, jaką odbyli węgierscy goście, potwierdza z reguły tę chlubną dla mieszkańców stolicy opinię.

Wizyta Janosa Kadara w żerańskiej FSO stanowiła z kolei okazję do zapoznania się ze współczesnym obliczem Warszawy, stolicy kraju nowoczesnego, dynamicznie rozwijającego się przemysłu. Pomysłowość, rzetelność i pracowitość polskich robotników i inżynierów zaprezentowała się tu poprzez obecną wizytówkę żerańskiej fabryki, jaką jest samochód „Polonez". Janos Kadar okazał nim szczególne zainteresowanie, sprawdzając walory pojazdu.

Jedność dwóch elementów: tradycji i współczesności, przewijała się przez cały drugi dzień wizyty. Znalazło to także wymowny wyraz podczas wiecu załogi FSO, z udziałem przywódców obu krajów, Janosa Kadara i Edwarda Gierka.

Obranie przez oba narody, polski i węgierski, tej samej drogi socjalistycznego rozwoju otworzyło nowy etap w tysiącletnich dziejach naszych stosunków dwustronnych. Pielęgnując tradycyjną przyjaźń polsko-węgierską, dodawaliśmy do niej jednocześnie to co najcenniejsze — wierność ideałom socjalizmu, przywiązanie do sprawy pokoju.

Na tej trwałej podstawie, którą wzmocnił jeszcze bardziej podpisany przed 30 laty Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską i Węgrami, opierają się dzisiaj nasze braterskie stosunki. Współpraca dwustronna obejmuje szeroki wachlarz zagadnień, wkracza do wszystkich niemal dziedzin życia, zwiększa zakres integracyjnych powiązań między obu gospodarkami.

W ten sposób tradycje przyjaźni polsko-węgierskiej i jej dzisiejsze oblicze zeszły się w jedno — stając się cenną kontynuacją.

TADEUSZ BARZDO

80 rocznica urodzin Zenona Kosidowskiego

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Z. Kosidowski debiutował jako poeta w 1919 r. na łamach czasopisma „Zdrój". W trzy lata później ogłosił tom poezji „Szalony łowca". Od 1928 r. do wybuchu wojny związany był z rozgłośniami Polskiego Radia w Poznaniu i Warszawie. W latach 1939—1951 przebywał poza krajem, m.in. wykładał na uniwersytecie w Los Angeles.

Twórczość Z. Kosidowskiego jest zjawiskiem niezwykle oryginalnym w naszej literaturze powojennej. Jeśli w latach dwudziestych i trzydziestych zajmował się przede wszystkim problemami litetarury i krytyki literackiej, to w okresie powojennym pasjonują go przede wszystkim problemy rozwoju cywilizacji i kultury, a także historia religii. W swych niezwykle atrakcyjnych esejach, pisanych z wielką erudycją, pisarz stara się konfrontować literackie przekazy starożytności z osiągnięciami współczesnej nauki, zwłaszcza archeologii.

Książki Z. Kosidowskiego: „Gdy słońce było bogiem", „Królestwo złotych łez", „Opowieści biblijne", „Rumaki Lizypa" stały się prawdziwymi bestsellerami. Wielokrotnie wznawiane ukazały się w nakładzie liczącym łącznie blisko 1,5 miliona egzemplarzy i przetłumaczone zostały na kilkanaście języków.

W druku znajduje się obecnie najnowsza książka Z. Kosidowskiego „Opowieści ewangelistów" — efekt 10 lat pracy. Pisarz obecnie pracuje nad wspomnieniami ze swego życia.

Z okazji jubileuszu gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć w pracy twórczej złożyli Z. Kosidowskiemu przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, pisarze, wydawcy, miłośnicy jego książek. (PAP)

Czas budowy — czas produkcji

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wydział, wraz z walcownią średnią będzie dawać wyroby finalne — szyny kolejowe i tramwajowe, tzw. grodzice i kształtowniki dla budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Praktycznie więc przekroczono pierwotne plany, zakładające w I etapie dla „Katowic" tylko funkcję dostawcy półwyrobów surowcowych do dalszego przerobu w innych hutach.

Niecałe dwa lata eksploatacji huty „Katowice" pozwalają już na stwierdzenie dużego wpływu kombinatu na poziom techniki w wielu dziedzinach przemysłu. Przede wszystkim szybkość dostaw i precyzja urządzeń — jakiej wymagano przy budowie huty zmusiły poszczególne zakłady do stosowania nowoczesnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych. Trzeba pamiętać, że niejednokrotnie podejmowano produkcję maszyn i aparatury, której dotychczas nie wytwarzano w kraju. Np. niespotykane dotychczas w naszym hutnictwie potężne konwertory i wielkie piece wymagają specjalnych materiałów ogniotrwałych. Opanowanie ich produkcji i stosowanie w „Katowicach" pozwala w chwili obecnej prowadzić regularnie 500 wytopów między remontami konwertora.

Ogromnym osiągnięciem specjalistów „Rafako" była modernizacja tzw. kotłów odzyskniczowych w stalowni konwertorowej. Zakupione w renomowanej firmie zachodniej nie spełniały stawianych warunków. Jako ciekawostkę można podać, że fachowcy z Raciborza przeprowadzili całą operację przebudowy dna kotła w 10 dni, podczas gdy specjaliści zachodni przewidywali na ten cel dwa lata. Także w samej hucie jej budowniczowie mogą się pochwalić dużymi sukcesami technicznymi. Pomijając rekordowe tempo stawiania obiektów — w wielu przypadkach musieli we własnym zakresie modernizować urządzenia. Przebudowa suwnic przy piecach wgłębnych zmiejszyła ich awaryjność o 80 proc., w walcowni półwyrobów przerobiono tzw. chłodnie kęsów. Efekt — licencjodawca chce wykorzystać nasze doświadczenia.

Huta „Katowice" daje codziennie 12 tys. ton stali tak potrzebnej całemu przemysłowi krajowemu. Powstała już pewna całość dająca konkretne efekty. Ale tak, jak w przypadku Huty im. Lenina, działającej przecież ponad dwadzieścia lat i wciąż rozbudowującej się, tak i na tym placu prace budowlane trwać będą jeszcze długo. Najbliższe zadania to postawienie wydziału próżniowego odgazowania stali, uruchomienie oddziału ciągłego odlewania stali, nowa walcownia tzw. 2000, rozbudowa bazy przeładunkowej rudy — połączonej z linią siarkowo-hutniczą i rozpoczęcie budowy zakładu koksowniczego.

Można śmiało powiedzieć, że kończy się etap największego wkładu społeczeństwa całej Polski w najnowocześniejszą i największą inwestycję kraju. Następne lata to zwiększanie produkcji do 9 mln ton stali i specjalizacja produkcji. To co już wykonano, przyniesie w tym roku 14 mld zł wartości produkcji sprzedanej. (kmk)

Uroczyste nominacje w Belwederze

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ków społecznych, uszlachetnianiu życia każdego obywatela naszego kraju.

Pytanie to musi być stale ponawiane, jeśli chcemy spełnić te nadzieje, które społeczeństwo wiąże z rozwojem nauki.

Działalność badawcza i udział w aplikacji jej wyników to jednak tylko jedna strona waszej działalności. Wbrew utartym i dość rozpowszechnionym sądom — stwierdzenie to dotyczy nie tylko nauczycieli akademickich ale również, choć w odmiennych formach, pracowników instytutów naukowo-badawczych. Prawda, że w placówkach tych nie ma studentów, a nawet jeśli tu i ówdzie są w niewielkiej liczbie — jako stażyści — nie oni decydują o ogólnym charakterze pracy. Ale przecież każdy z tzw. samodzielnych pracowników naukowych, profesor czy docent, nie działa sam, lecz w zespole, czasem nawet dość licznym; otoczony jest grupą młodszych adeptów nauki, których pracą kieruje, dba o rozwój ich kwalifikacji, wychowuje ich i — co jeszcze ważniejsze — ułatwiać im powinien samowychowanie.

A służyć to wszystko ma ukształtowaniu postaw tych, którzy pozostają w sferze waszego wychowawczego oddziaływania.

Z wielce obszernej i złożonej problematyki wychowawczej na tym poziomie, o której w gronie profesorskim mówić należy, pragnę się zatrzymać dziś tylko na dwóch sprawach.

Pierwsza z nich łączy się blisko z tymi zagadnieniami, które były głównym tematem XII Plenum, a mieć ją na uwadze powinni przede wszystkim nauczyciele akademiccy. Druga — dotyczy w pełnym zakresie wszystkich tu obecnych.

Nie zapewnimy powodzenia rewolucji naukowo-technicznej w naszym kraju nawet wówczas gdy jak najbardziej prawidłowo rozwiniemy badania naukowe i osiągniemy tą drogą wybitne rezultaty, gdy znać będziemy metody zastosowania ich w praktyce i gdy przekażemy swym uczniom cały zasób wiedzy potrzebnej im dziś do wykonywania zawodu. Nawet wtedy może braknąć czynnika niezbędnego dla zagwarantowania postępu, jeśli nie wpoimy każdemu absolwentowi naszych uczelni dążności do stałego wzbogacania swych umiejętności, stałego „głodu wiedzy" — jak to nazwał A. B. Dobrowolski. Wówczas bowiem będzie on bezradny wobec waszych nowych osiągnięć, a może nawet niechętny wyciąganiu z nich praktycznych wniosków, obawiać się będzie wszelkiego nowatorswa, zakłócającego jego przyzwyczajenia i nawyki, których szybko nabierze, jeśli poprzestanie na tym, czego się w szkole nauczył.

To jedna sprawa, druga jest nie mniej ważna. Myślę o świadomości po co ta dążność do stałego rozwoju nauki i techniki, o wyciągnięciu wszystkich wniosków z tezy o włączeniu rewolucji naukowo-technicznej w proces budownictwa socjalistycznego, o jej służebnej roli wobec wielkiego, historycznego zadania, stojącego przed współczesnymi pokoleniami Polaków, jakim jest kształtowanie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Ta świadomość niezbędna jest każdemu obywatelowi, ale im większa jego możliwość oddziaływania na życie narodu — tym musi być ona głębsza, tym konieczniejsze jest wnikliwe przemyślenie i stała samokontrola wynikających stąd wniosków. I nie trzeba już chyba dowodzić, jak ważne to jest w życiu i działaniu każdego pracownika nauki, niezależnie od dyscypliny i specjalności badawczej.

Celem socjalistycznego budownictwa jest człowiek. Musimy więc stworzyć mu warunki wszechstronnego rozwoju, starać się usuwać — w miarę społecznych możliwości — to wszystko, co zagrażałoby jego szczęściu. Nie chcemy więc unifikacji jego myśli, uczuć, zdolności, pragniemy możliwie największego bogactwa natury ludzkiej. Ale może ona się rozwinąć, jak uczy nas całe doświadczenie ludzkości, tylko w społeczeństwie, a nie przeciw niemu i nie w jakiejś sztucznie stworzonej pustce. Połączenie idei indywidualizmu i społecznej solidarności w jedną harmonijną całość — rzutować musi na całokształt działalności państwa, a więc i całej nauki, której coraz większego wpływu na tę działalność wszyscy sobie życzymy.

Mówiłem o bogactwie natury ludzkiej z punktu widzenia interesów jednostki, ale jest ona również potrzebna społeczeństwu, narodowi, państwu. Bogactwo waszych indywidualności, koleżanki i koledzy, wyrażać się będzie w swych konsekwencjach coraz większymi sukcesami, coraz większym waszym dorobkiem w dziedzinie badań, dydaktyki i wychowania.

W imieniu nowo mianowanych profesorów za otrzymane nominacje podziękował prof. Stanisław Buraczewski z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN.

— Nadane tytuły naukowe są przychylną oceną naszej dotychczasowej pracy, stanowią jednocześnie zachętę do dalszej działalności na polu nauki dla dobra socjalistycznej ojczyzny — powiedział on. Uczeni polscy będą jeszcze aktywniej przyczyniać się do rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, realizując zadania, które określiło XII Plenum KC PZPR. Każdy z nas znalazł wśród nich zadania dla siebie; aby je wykonać — nie będzie szczędził sił.

Na uroczystości obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Edward Babiuch i Władysław Kruczek, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa, sekretarz i członkowie Rady Państwa, prezes PAN, przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC oraz zainteresowanych ministerstw. (PAP)

Lista nowo mianowanych profesorów

(P) Na wniosek prezesa Rady Ministrów — decyzją Rady Państwa — następujące osoby otrzymały tytuły naukowe:

PROFESORA ZWYCZAJNEGO

Nauk humanistycznych: Tadeusz Łepkowski — prof. nadzw. w Instytucie Historii PAN w Warszawie; Wiktor Szczerba — prof. nadzw. w Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie.

Nauk matematycznych: Zbigniew Semadeni — prof. nadzw. w Instytucie Matematycznym PAN w Warszawie.

Nauk medycznych: płk Zdzisław Rydyński — prof. nadzw. w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

Nauk Przyrodniczych: płk Józef Feliks Kubica — prof. nadzw. w Wojskowym Instytucie Higieny i Epidemiologii w Warszawie.

Nauk technicznych: Ryszard Babicki — prof. nadzw. w Instytucie Technologii Drewna w Poznaniu; Witold Gutowski — prof. nadzw. w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie; płk Tadeusz Kasprzyk — prof. nadzw. w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie; płk Zbigniew Puzewicz — prof. nadzw. WAT w Warszawie.

PROFESORA NADZWYCZAJNEGO

Nauk ekonomicznych: Czesław Kos — doc. w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Warszawie; Stanisław Polaczek — doc. w Instytucie Planowania w Warszawie; Tadeusz Sztucki — doc. w Instytucie Handlu Wewnętrznego i Usług w Warszawie; Jadwiga Jolanta Szymczak — doc. w Instytucie Handlu Wewnętrznego i Usług w Warszawie.

Nauk fizycznych: Janusz Leciejewicz — doc. w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku k/Otwocka.

Nauk humanistycznych: płk Jan Bogusz — doc. w WAP w Warszawie; płk Józef Borgosz — doc. w WAP w Warszawie; Janina Koblewska — doc. w Instytucie Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania w Warszawie; Marian Kucała — doc. w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie; Julian Lewański — doc. w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie.

Nauk matematycznych: Robert Bartoszyński — doc. w Instytucie Matematycznym PAN w Warszawie.

Nauk medycznych: gen. bryg. Jerzy Bończak — doc. w WAM w Łodzi; płk Zbigniew Onsik — doc. w WAM w Łodzi; ppłk Andrzej Szymański — doc. WAM w Łodzi; płk Kazimierz Trznadel — doc. w WAM w Łodzi.

Nauk politycznych: Longin Pastusiak — doc. w PISM w Warszawie.

Nauk prawnych: Marian Lipka — doc. w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Nauk przyrodniczych: Henryk Klimowicz — doc. w Instytucie Kształtowania Środowiska w Warszawie; Kazimierz Pasternak — doc. w Zakładzie Biologii WOD PAN w Krakowie; Jerzy Pawłowski — doc. w Zakładzie Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN w Krakowie; Ryszard Rudnicki — doc. w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach.

Nauk rolniczych: Edmund Bakuniak — doc. w Instytucie Przemysłu Organicznego w Warszawie; Stanisław Buraczewski — doc. w Instytucie Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonnie; Kazimierz Szczepański — doc. w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach.

Nauk technicznych: Franciszek Bijok — doc. w Instytucie Przemysłu Mleczarskiego w Warszawie; Zbigniew Burdziński — doc. w Wojskowym Instytucie Techniki Pancernej i Samochodowej, kmdr Konstanty Cudny — doc. w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni; Zbigniew Matheisel — doc. w Instytucie Elektrotechniki — oddział we Wrocławiu; gen. dyw. Jerzy Modrzewski — doc. w Wojskowym Instytucie Techniki Pancernej i Samochodowej; płk Jan Tymoteusz Stasierski — doc. WAT w Warszawie; płk Stefan Szczeciński — doc w WAT w Warszawie; Zdzisław Jerzy Szczeciński — doc. w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach; Aleksander Walczak — doc. w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie; kmdr Zbigniew Zaczek — doc. w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni.

Nauk weterynaryjnych: Stefan Kossakowski — doc. w Instytucie Weterynarii w Puławach.

Nauk wojskowych: płk Jerzy Zakrzewski — doc. w Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie. (PAP)

Przed Dniami Morza

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

elewacje, uporządkowaliśmy część sieci wodociągowej i energetycznej, posadzono 5 tys. drzew, położono także wiele nowych chodników. Dzisiaj ludzie mówią mi — „jeszcze ze dwa święta morza w Ustce i nasze miasto będzie nie do poznania". A przecież miejski budżet jest obecnie niższy niż ubiegłoroczny. Natomiast wartość prac wykonanych społecznie sięga [illegible] kilku milionów złotych. Coś w tym z prawdy więc chyba jest.

— Jaki program przygotowano na kulminacyjny dzień — 24 bm.

— Tegoroczna impreza galowa zgromadzi przypuszczalnie po jednej stronie kanału portowego, w mieście i na plażach około 80 tys. widzów, a po drugiej stronie — gdzie będzie estrada, zespoły: „Śląsk", „Gawęda", 3 orkiestry, znakomitych artystów sceny i estrady. W kanale i na plażach odbywać się będą pokazy, ćwiczenia sprawnościowe płetwonurków, skoczków spadochronowych i marynarzy. W drugiej części imprezy dla turystów i wczasowiczów począwszy od godziny 23 będzie zorganizowana Noc Kupały. Więcej szczegółów nie zdradzę natomiast serdecznie zapraszam do Ustki...

— ...gdzie zapewne w tym czasie i przy takim nawale turystów trudno będzie cokolwiek zjeść i wypić nie mówiąc już o noclegu.

— Gastronomia to rzeczywiście jeden z naszych słabszych punktów. Istniejącą już sieć staramy się uzupełnić gastronomią prywatną i handlem ajencyjnym. Na tego rodzaju działalność wydałem w bież. roku ok. 60 zezwoleń co, mam nadzieję, w istotny sposób złagodzi niedobory. Ponadto budujemy duży pawilon handlowo-gastronomiczny i kolejne sklepy przy głównej ulicy. Rzecz jasna do samego święta przygotujemy się szczególnie starannie.

— Wygląda więc na to, że dzięki organizacji Dni Morza w Ustce pewne trwalsze korzyści wyniosą nie tylko jej mieszkańcy, ale i goście.

— Z pewnością tak. Co więcej spodziewam się, że będą to pożytki należące nie tylko do sfery materialnej. Obecnie społeczeństwo miasta autentycznie zaangażowało się w jego porządkowanie i upiększanie. Liczę, że tego rodzaju działalność wejdzie u nas w nawyk i w latach następnych wspólnie zrobimy dla Ustki nie mniej niż robimy dzisiaj. **Rozmawiał: PAWEŁ TARNOWSKI**

Słoneczny i upalny początek lata

(F) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nimalną 10 st. Z opadem ma być 13 dni. Ogółem prognoza miesięczna przewiduje średnią temperaturę nieco wyższą od wieloletniej normy dla tego okresu, która wynosi 19,2 st. Suma opadów w normie. **(lat.)**

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMIGW w Warszawie będzie dziś zachmurzenie małe i umiarkowane, przejściowo duże. Możliwa burza i opad przelotny. Temp maks. w dzień 24 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w porywach burzowych silniejsze, początkowo z kierunków północnych, a później z kierunków południowych i zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 174 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 191 dni, w tym 159 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.14, a zajdzie o godz. 21.02. Wschód Księżyca godz. 22.43, zachód godz. 7.37. Piątek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 9 godzin i 7 minut.*

● *Imieniny obchodzą Wanda i Zenon.*

(J. L.)

„Profesor Szafer" — nowy nabytek PLO

(P) 22 bm. w Gdyni podniesiono banderę na kolejnym nabytku PLO, drobnicowcu „Profesor Szafer" o nośności 16 tys. ton. Kadłub statku został zbudowany w Jugosławii, a wyposażyła go stocznia gdańska.

Silnik o mocy 23 tys. KM pozwoli na rozwijanie prędkości do 21,5 węzła. (PAP)

RADIO

PIĄTEK 23.VI

PROGRAM I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.05—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem (g. 9.05—9.20 „Mundial 78"). 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie i piosenki. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Piosenki w zielonym mundurze. 13.25 Negro spirituales — opracowanie chóralne. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" — wydanie festiwalowe (ok. g. 14.00 Informacje dla kierowców). 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" (ok. g. 15.45 Informacje dla kierowców). 16.00—18.15 Tu Jedynka 17.20—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.15 „Mundial 78". 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Warszawska Ork. PR i TV. Comba jazzowe. 20.05 Wirtuozi różnych instrumentów. 20.30 Mel. do których chętnie wracamy. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.18 Tu Radio Kierowców. 21.21 Konc. z nagrań PRiTV 21.40 Z kraju i ze świata. 22.00 Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — Konc. laureatów. 23.00 „Carmilla" fragm. 23.20—0.10 Opole 78 — Konc. laureatów cz. II.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. informacje dla kierowców
0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Opola
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo. 7.15 Piosenki w duecie. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 78. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 „Zakopiańskie ścieżki Witkacego". 10.30 Kwartety jazzowe. 10.40 Rep. z Wyższej Szkoły Morskiej. 11.00 Akordeon. 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.45 Muzyka. 12.05 F. Nowowiejski — Dwa fragmenty z opery „Legenda Bałtyku" 12.25 „To morze". 12.45 Tańce dawnej Warszawy. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 „Baśnie" Anatola Ladowa. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 W. Kilar-Kwintet na instrumenty dęte. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Rameau. 15.30 Radioferie. 16.10 Konc. życzeń Miłośników Muzyki. 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Co się Wam w tej audycji najbardziej podoba". 17.20 Wielbłąd na stepie, powieść miesiąca. 17.40 „Gdzie ty Gajusie". 18.00 Nowiny i nowinki muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Klub Entuzjastów Nowoczesności. 19.05 Poezja i muzyka. 19.30 „Ballady F. Chopina". 20.15 Dyskusja literacka. 20.35 Gra skrzypek I. Ojstrach i pianistka Natalia Zercałowa. 21.40 Orlando di Lasse — Mareski. 22.00 Teatr PR „L'Internazionale". 22.45 G. Rossini — V Sonata Es-dur na ork. smyczkową. 23.00 Granice jazzu. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimnastyka. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.30 Kot made in Poland — gaw. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Bajka o Nowym Jorku". 9.10 Standard na czerwiec — „Ktoś ukradł mi dziewczynę". 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dezső Ranki gra utwory fortepianowe F. Schuberta. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Życie rodzinne. 11.30—12.25 W tonacji Trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Miasto szczęśliwych miłości". 14.00 Dzieła instrumentalne. 15.05 Ballady na letnie popołudnia. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 „Żeby zawsze było zielono". 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie". 19.35 Opera tygodnia „Kastor i Polluks". 19.50 „Bajka o Nowym Jorku". 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.30 U schyłku dnia. 21.00 O M. Karłowiczu z Elżbietą Dziębowską. 21.40 Oklaski dla Shirley Mac Laine. 22.08 Adriano Celentano. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Radiowy Almanach Sportowy. 6.10 Siła wód i klimatu — Ciechocinek 6.30 Rytm i piosenka. 6.45—7.40 Dzień dobry Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Zespół M. Śniegockiego. 8.25 Antologia sonaty fortepianowej. 9.00 Mozarta gra Barry Tuckwell. 9.20 Podróże muzyczne po kraju. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Symfonie F. Schuberta. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 11.30 Primadonna — Leontyna Price — stereo lok. 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt — stereo lok. 13.00 Jęz. rosyjski. 13.15 Rosyjski zespół ludowy. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.56 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 15.05 Wizerunki ludzi myślących. 15.40 Książki, do których wracamy — „Dysk olimpijski". 16.05 Jęz. łaciński. 16.25 Szkoła Mistrzów. 16.40—18.25 Program WORT. 16.40 Na Warszawskiej Fali. 17.00 Słuchaj nas. 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.") 18.00 Dziennik „6 po. południu". 18.10 d.c. „Słuchaj nas". 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 O zdrowie człowieka. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Konc. symfoniczny. (stereo lok). 21.00 Nowe nagrania radiowe (stereo lok. 21.24 Laureaci chopinowscy (stereo lok.). 22.15 Ekonomia na co dzień 22.30 Georg Friedrich Haendel — Menuet z opery „Berenice". 22.35 Kulisy historii — Noc Kupały. 22.50 G. Donizetti: „Napój miłosny".

SOBOTA 24.VI

PROGRAM I

Wiad. 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem (godz. 9.05—9.20 „Mundial 78"). 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy Kwadrans. 13.00 Przeboje Paryża. 13.20 Lud. rytmy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". ok. godz. 14.05 Inf. dla kierowców. 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00—18.15 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier oraz transmisja trójmeczu lekkoatl. ZSRR, NRD, Polska. 18.00 Tu Jedynka — c.d. 18.15 „Mundial 78" oraz relacja z trójmeczu. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Transm. trójmeczu lekkoatletycznego ZSRR —NRD—Polska w Wilnie. 19.00 Dziennik Wieczorny. 19.20 Transm. trójmeczu lekkoatletycznego — c.d. 19.50 „Mundial 78" — transmisja meczów III i IV miejsce w Buenos Aires. 20.50 Ork. 21.00 „Mundial 78" — c.d. meczu o III i IV miejsce. 21.50 Na trąbce gra Clifford Brown. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.1 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00
0.00 Początek programu
0.06 Kalendarz
0.41, 1.06 2.06 3.05 4.05 5.06 Nocne Studio „Gama"

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. 6.35 Gmn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tyl. Śpiewa A. Malewska. 7.35 Małe ko na UKF. 6.45—7.10 WORT. 7.15 muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 „Penelopa" — słuch. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Konc. chopin. 11.35 Publicystyka miedzynarodowa. 11.45 Muz. 12.05 Karel Stamic — Konc. 12.25 Czy znasz tę książkę. 12.45 Tańce kompozytorów słowiańskich. 13.00 Mag. łowiecki 13.15 Schumann — Wariacje Es-dur na fortepian. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Maurice Ravel — „Valses nobles et sentimentales" — wersja na orkiestrę. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 „Czata" — mag. wojsk. 15.00 Muz. 15.30 Radioferie. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40—17.00 Pieśni Czajkowskiego i Dworzaka 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 „Wielbłąd w stepie" — fragm. 17.40 „Wartości, których nie zabił czas" — rep. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Problemy teatru operowego. 20.00 „Rozmowa z Morzem". 20.15 XI Festiwal Pianistyki Polskiej — Słupsk 1977. 21.40 Wiad. i inf. sport. 21.50 Haendel — Concerto grosso G-dur. 22.00 Radiovariette. 23.00 Muz. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimn. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.00 Ekspresem przez świat. 7.30 Deszczyk pada, słońce świeci... 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Bajka o Nowym Jorku" — odc. 9.10 Standard na czerwiec „Policzek przy policzku". 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Z twórczości kompozytorów szwajcarskich. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 „Długo i szczęśliwie" — odc. 11.30—12.25 W tonacji Trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Prowincja" — odc. 14.00 Dzieła instrumentalne J.F. Haendla. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Zgryz — magazyn Macieja Zembatego. 16.30 Bluesy zespołu Krzak. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Muz. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Konc. 19.00 Jacques Chegaray „Hawaje" — odc. 19.15 Dawnych wspomnień czar. 19.35 Opera tygodnia Jean Philippe Rameau: — „Kastor i Polluks". 19.50 „Bajka o Nowym Jorku" — odc. 20.00 Bawię się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Adriano Celentano. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Czarny paź" — słuch. 22.45 Gra Zespół Hagaw. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Jam Session w Trójce.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Jęz. niemiecki. 6.15 Gra duet fortepianowy Ferrante i Teicher 6.30 Gra J. Skrzek. 6.45—7.10 WORT 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Przeboje świata. 8.10 Ork. 8.25 Georg Philipp Telemann: — II Scherzo E-dur. 8.35 Polacy na świecie. 8.55 Graj kanelo. 9.00 Johann Georg Albrechtsberger — Konc. C-dur. 9.20 Poranek pieśni Debussy'ego i Ravela. 10.00 Symfonie Fr. Schuberta. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie (kierunek humanistyczny) „Poeta miłości i śmierci". 11.30 Przypominam „Simone Baccanegra". 12.05 WORT. 12.25 Giełda płyt — stereo lok. 13.00 Jęz. angielski. 13.15 Zespół Robert de Cornier Singers 13.30 Z dala od utartych szlaków „Złoty Stok". 13.50 Tu Studio Stereo. 15.05 „Komedia antyczna". „Teściowa" — słuch. 16.05 Kodeks i kierownica. Niebezpieczeństwa na parkingu. 16.25 Gra Zespół „Crash". 16.40 „Rozmowy i refleksje pedagogiczne". 16.40—18.25 WORT. 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.00 Czy znasz swoje prawo? — Prawo rodzinne. 19.15 Jęz. francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 22.15 Radiowe Portrety Polaków. 22.35 „Przygotowani do pracy". 22.50 Gaetano Donizetti: — Romans Nemorina z opery „Napój miłosny".

NIEDZIELA 25.VI

PROGRAM I

Wiad.: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Fala 78. 7.15 Gra kapela. 7.30 Piosenki. 8.00 Wiad. oraz „7 dni w kraju i na świecie". 8.10 Aud. muz 9.00 „Mundial 78". 9.05 Mag. Wojsk. 10.05 Słynni instrumentaliści — Ramsey Lewis 10.30 Wakacyjny Teatr dla Dzieci „Chłopcy na strychu" — cz. III słuch. 10.50 Śpiewa Ewa Bem. 11.00 Niedzielny Konc 12.06 „W samo południe". 12.45 Muz. popul. 13.00 Studio „Gama" 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości 16.05 „Ratujcie s/s Łucję" — słuch 16.35 Muz. 16.50 Konc. 17.00 Transmisja z Wilna trójmeczu lekkoatletycznego ZSRR—NRD—Polska 17.15 Studio Młodych. 18.00 Totalizator oraz relacje z trójmeczu 18.05 „Mundial 78". 18.25 Muz. 18.40 c.d. relacji z trójmeczu. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.50 „Mundial 78" — transmisja meczu finałowego w Buenos Aires. 20.45 Ork. 21.00 „Mundial 78". — d.c. meczu finałowego. 22.05 Wróżby z gwiazd mag. lit. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Gra Big Band Woody Hermana.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu.
Wiad. 0.01 1.00 2.00 3.00, 4.00 5.00
0.07 Kalendarz.
0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni PR w Lublinie.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 „Zapraszamy do Warszawy" 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Moskwa z melodią i piosenką. 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania" — pr. lit.-muz. 7.35 Rozpoczęcie programu i muzyka. 7.45 „Myślimy o zimie" aud. rozr. 8.05 Fel. Wł. Sokorskiego. 8.15 Muz. 8.25 Zawsze w niedzielę. 8.30 Konc. organowy. 8.45 Nowości Teatru Polskiego Radia. 8.55 Sądy nieostateczne. 9.15 Parnasik. 9.45 Muz. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10.00 Mecz — aktorzy kontra sportowcy. 10.25 Śpiewają dla państwa.. 10.35 Sądy nieostateczne. (cz. II) 10.55 Muz. 11.00 Słuch. J. Przybory „Widok przez lornetkę". 11.40 Muz. i zakończenie programu. 12.05 Muz. symf. 13.00 Teatr PR „Cha-zel, mój szef" — słuch. 14.20 Haendel I Koncert B-dur. 14.35 Rytmy ludowe Ameryki Pd. 15.00 Dla Dzieci i Młodzieży „Ostatnie okrążenie" — słuch. 15.32 Najciekawsze nagrania radiowe. 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań". 18.35 Fel. publicystyki krajowej. 18.45 Kabareciki reklamowy. 19.00 Recital Zespołu „Chicago". 19.20 Studio Młodych Rozgłośnia Harcerska. 20.00 „Wielcy artyści estrady i kabaretu". 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Mag. Tygodnia. 22.30 Poetycki Koncert Życzeń. 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.46 Muz.

PROGRAM III

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

6.05 Mel 7.00 Za kierownicą. 7.30 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Bajka o Nowym Jorku" — odc 9.10 Z dunajcową wodą. 9.30 Gdy się mówi wakacje. 9.50 Boogie na orkiestrę. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dwie gitary i.. jazz. 11.15 Szkółka muzyczna. 12.00 Misja w Gdańsku — „Nominacja" 1 odc słuch. (powt.). 12.25 Muz. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzycznego archiwum Programu III. 15.00 My-z drugiej połowy XX wieku — Człowiek przeciwko sobie? 15.20 Nowa płyty Zespołu „Journey". 16.00 „Biuro rzeczy znalezionych" słuch. 16.30 Śpiewa Joe Dassin. 16.45 Coś w tym jest o filmach. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 18.00 „Eine kleine Nacht Musik" — Mozarta w elektronicznej realizacji. 'Wurmana 19.35 Opera tygodnia Jean Philippe Rameau „Kastor i Polluks". 19.50 „Bajka o Nowym Jorku" — odc 20.00 Jazz piano forte. 20.30 „Teatr naturalny" słuch. 21.00 Pamięci G. Fitelberga. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Adriano Celentano. 22.15 Antoni Czechow — „Zgryzota". 22.30 Oklaski dla George'a Bensona. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Z Warszawskich Klubów Jazzowych. 23.45 Na dobranoc gra i śpiewa Elżbieta Adamiak.

PROGRAM IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej — Magadino 1977 r. 8.05—10.00 WORT. 11.00 Jęz. łaciński. 11.20 Śpiewa Chór Kameralny „Grex Vocalis" z Os. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz 12.05 Przeboje w stylu retro. 12.20 Estrada folkloru 13.00 Gra pianistka argentyńska Sylvia Keresenbaum 13.30 Słynne orkiestry słynni dyrygenci. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje „Śmiech jest królestwem człowieka" 14.40 Muz. 15.00 „Grażyna" — słuch. 16.05—18.00 WORT 16.06 „Warszawskie Muzy". 17.00 Tu Studio 4. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Radiolatarnia. 18.25 Feliks endesasohn-Bartholdy — Scherzo z Oktetu Es-dur na smyczki. 18.30 Między fantazją a nauką „Przełamanie Eriki" — o „złamaniu" wielkiego systemu komputerowego — słuch. 19.00 W Mozart — „Betulia Liberata" KV 118(740). 21.35 „Konfrontacje — interpretacje" — aud. 22.00 Wiad sport. 22.10 Richard Strauss Symfhonia — domestica (stereo lokalne).

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza Tygodnik „Radio i Telewizja"

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 „Tata" Film fab. prod. rumuńskiej (kolor)
14.55 Program dnia
15.00 Melodie „Malowany dzban" — Asy estrady — program TV NRD — (kolor)
15.30 „Sztuka na co dzień" — rep z II Quadriennale Sztuki Użytkowej w Erfurcie (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: — Zgadywanie na ekranie (kolor)
17.00 Spotkania z medycyną — Program o alkoholizmie (kolor)
17.25 Więzy przyjaźni odc. III (ostatni) pt „Ofiary" Dramat prod. TV jugosłowiańskiej (kolor)
18.30 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wejście w nurt". Filmowy dramat prod. TP (kolor)
21.25 Szuflada — Kazimierz Wichniarz (kolor)
21.45 Dziennik (kolor)
22.00 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — Koncert finałowy — „Mikrofon i Ekran" (kolor)
W przerwie Koncertu: „Camerata w Opolu" (kolor)

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Krajobraz i przyroda
W programie filmy:
1. „Isfara" prod. ZSRR (kolor)
2. „Wioska w górach" prod. węgierskiej (kolor)
17.05 Galeria 34 milionów — Grafika Wojciecha Krzywoblockiego (kolor)
17.25 Turystyka i wypoczynek (kolor)
18.05 „Brygady Tygrysa" — „Zbrodnia Sułtana" — Film kryminalny prod. TV francuskiej (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Zawsze Teatr — „Asceza i rozpasanie" — (odc. III) — (kolor)
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Opowieści Starszego Pana — „Mastodont" — Gawęda literacka Jeremiego Przybory (kolor)
21.45 Program dla rodziców (kolor)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Inny mężczyzna, inna szansa", prod. franc., lat 15, godz. 9.15, „Wyspy na Golfstromie", prod. USA, lat 15, godz. 13.30 i 15.30. „Odrażający, brudni, źli", prod. włoskiej, lat 18, godz. 11.30, 17.30 i 19.30.

Przyjaźń — „Taka była Oklahoma", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Bałwanek płynie do Afryki", prod NRD, b/o, godz 9, 11 i 13. „Alfredo, Alfredo", prod. włoskiej, lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Ebirah potwór z głębin", prod. jap., lat 12, godz. 15.30 i 17.30 „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 19.30.

Hel — „Wesela nie będzie", prod. pol., lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Sugerland Express", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 19.30.

Walter — „Ostatni pociąg z Gunn Hill", prod USA, lat 15, godz. 16 i 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego", „Motyw przyrodniczy w plakacie", ze zbiorów Muzeum Przyrodniczego przy Uniwersytecie Wrocławskim, „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej

Dom „Kultury" im gen Waltera: wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna codziennie w godz. 10—19.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl Konstytucji 5 i nr 10 przy pl Zwycięstwa 7

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15 pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 67-85 postój taksówek przy pl Konstytucji 229-52 przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, PKS 257-76.

BIAŁOBRZEGI

Telefony: pogotowie ratunkowe 708 pogotowie milicyjne 997 straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kino „Las" — „Policja dziękuje", prod. włosk., lat 18, godz. 17, 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53 urząd gminy 91, straż pożarna 8

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Nickelodeon", prod. ang., lat 12, g. 17 i 19.30. „Niech żyją duchy" prod. CSRS b/o, g. 15.

Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-61, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24. postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88. CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Antyki", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998. pogotowie energetyczne 21. restauracja „Niespodzianka" 34 urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Wojenny prezent", prod. ZSRR, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 55, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 185, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz od 10 — 18 w soboty w godz. 9—13.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09. straż pożarna 08. apteka 229 dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Granica", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie". „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47. ośrodek zdrowia 26. postój taksówek 63, posterunek MO 07. restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, dom kultury 103, dworzec PKP 271, komisariat MO 7 pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9. postój taksówek 95, straż pożarna 318, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 22.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

PRZYTYK

Telefony: apteka 23, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7. ośrodek zdrowia 19. pogotowie energetyczne 21. restauracja „Niespodzianka" 34 urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Wojenny prezent", prod. ZSRR, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 55, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 185, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz od 10 — 18 w soboty w godz. 9—13.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09. straż pożarna 08. apteka 229 dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Granica", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie". „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47. ośrodek zdrowia 26. postój taksówek 63, posterunek MO 07. restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, dom kultury 103, dworzec PKP 271, komisariat MO 7 pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9. postój taksówek 95, straż pożarna 318, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 22.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz 8.30—15.30 Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Loteria fantowa na NFOZ

Już w najbliższą sobotę (24 bm.) można będzie kupować losy Wielkiej Loterii Fantowej, której dochód przeznaczony jest na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Organizatorem Loterii są Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe.

Loteria zorganizowana jest tylko dla mieszkańców naszego województwa. Rozprowadzonych będzie w sumie 120 tys. losów, na które padnie wiele atrakcyjnych nagród, m. in. mały Fiat, pralki automatyczne, elektroluksy, wiele obrazów i rzeźb, które przekazał na ten cel Stołeczny Związek Plastyków a także przedmioty codziennego użytku, głównie wyroby warszawskich rzemieślników. **(ewd)**

Młodzi literaci gośćmi Ochoty

Na zaproszenie naczelnika dzielnicy Ochota — Zbigniewa Lippe grupa warszawskich pisarzy zwiedzała w środę 21 bm. dzielnicę, a właściwie jej największe obiekty przemysłowe. Twórcy, przeważnie członkowie Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy i Studenckiego Centrum Literackiego „Gremium" spotkali się z dyrekcją Centrum Naukowo-Produkcyjnego Samolotów Lekkich, a następnie zwiedzili zakład.

Drugim, największym obiektem przemysłowym dzielnicy, który mogli obejrzeć młodzi literaci był Zakład Mechaniczny „Ursus". Rozpoczęto zwiedzanie od starej kuźni, miejsca produkcji pierwszych ciągników a później zapoznano się z przebiegiem prac na budowie Ursusa II.

Na zakończenie odbyło się spotkanie pisarzy z władzami politycznо - administracyjnymi dzielnicy i dyrekcjami zakładów pracy Ochoty. Inicjatywa takich imprez spotkała się z dużym uznaniem ludzi tworzących świadomość społeczną, dostarczając im bezpośrednio źródłowej wiedzy i faktów. **(lan)**

Ogłoszenia drobne

Domek letniskowy w Rajcu na wakacje wynajmę. Tel.: 260-17 w godz. 7.30—8. R-726726-1

Okazja! Sprzedam samochód Austin. Tel.: 301-69. R-726722-1

Pilnie sprzedam Syrenę 104 rok produkcji 1972. Tel.: 256-49 od 16—18 (ul. Przechodnia 9). R-726730-1

Poszukuję garażu na Osiedlu XV-lecia. Tel.: 411-41. R-726725-1

Sprzedam działkę o powierzchni 1 ha z 1.300 drzewami pożeczki i

Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78 Mundial'78

Powrót w dobrym towarzystwie

(P) Jedna z akcji Polaków w meczu z Brazylią. Atakują Lato i Deyna, z lewej obrońca Toninho
Fot. CAF — Matuszewski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) rozegraliśmy z Argentyną. Drużyna południowoamerykańska zdobyła wtedy dwie bramki. Tyleż strzeliła nam ich w „Mundialu-78". Nasi piłkarze w RFN przebili jednak Argentyńczyków, ich dzielem były trzy gole. W Rosario nie zdobyliśmy na Argentyńczykach ani jednej bramki. Natomiast w meczu z Brazylią przed 4 laty wymęczyliśmy jedną bramkę. W środowym spotkaniu dokonali nasi piłkarze tej samej sztuki, ale Brazylijczycy wlepili nam trzy.

Pierwsze porównanie świadczyć może o kompletnej indolencji strzałowej polskiego ataku, co jest absolutną, jak wiemy, prawdą, drugie — nie chciałbym, by miało świadczyć o słabości linii defensywnej, chociaż nie była ona na pewno najsilniejszą stroną naszego zespołu.

W meczu z Brazylią przyjęli nasi piłkarze jak najbardziej dziwny sposób gry. Musieli to spotkanie wygrać, jeśli mieli awansować. Brazylii do awansu wystarczał remis. Nic też dziwnego, że piłkarze brazylijscy ustawili mur przed swoją bramką złożony z czterech potężnych — zresztą jak i nasi — obrońców. Taki sam jednak mur ustawili i nasi piłkarze, powiedziałbym, nawet mocniejszy. Tych czterech potężnych Brazylijczyków miało przeciw sobie dwu tylko naszych piłkarzy — Latę i Szarmacha. Druga nasza linia złożona z 4 osób była bardzo ruchliwa, przenosiła się szybko na połowę brazylijską, włączał się do akcji ofensywnych i Szymanowski. Powstawało pod bramką brazylijską wiele sytuacji, a jednak prowadzili piłkarze Południowej Ameryki 1:0. Lato natomiast zdobył bramkę w ostatniej przed pauzą minucie.

Zdawało się, że ta bramka poderwie nasz zespół. I tak się rzeczywiście stało, ale bardziej ofensywny sposób gry stwarzał luki w obronie. Brazylijczycy to wykorzystali w sposób bezlitosny. Można mówić o szczęściu, że straciliśmy tylko dwie bramki w drugiej połowie.

Jaka była odpowiedź naszej drużyny? Powiem, że śmieszna. Do ataku powędrował Gorgoń, najpewniejsza część obronnego muru w naszym zespole. Przypomniały mi się sztuczki, znane sprzed pół wieku z boisk Żyrardowa, gdzie się wychowałem, i Pruszkowa, gdzie urodził się Jacek Gmoch, oraz innych boisk podwarszawskich. Gdy było źle, potężny obrońca (grało ich wtedy dwóch) zmieniał pozycję bądź ze środkowym napastnikiem, bądź z którymś z łączników i miał jedno zadanie — jak czołg wjechać choćby po trupach do bramki. Czasem się to oczywiście udawało.

Naszemu zespołowi akcje Gorgonia nie przyniosły jednak żadnych korzyści, chociaż i to trzeba podkreślić, że jako środkowy napastnik stworzył Gorgoń pod bramką Brazylijczyków wiele zamieszania. Mało brakowało, aby zdobył gola, ale to jest mniej ważne. Cała ta operacja była odpowiednikiem przysłowia: tonący brzytwy się chwyta — nic więcej.

Spłynęliśmy z tych XI piłkarskich mistrzostw świata po grze, która sprawiła nawet niezłe wrażenie na widzach, ale w piłce liczą się gole, a nie elegancja jak w gimnastyce czy łyżwiarstwie figurowym. Spłynęliśmy, dodać to trzeba, w całkiem dobrym towarzystwie, bo zespołu, który był obrońcą tytułu mistrza świata z 1974 r. — RFN.

Jak mi się kiedyś marzyło, spotkali się piłkarze Polski i RFN na terenie Argentyny dwukrotnie: pierwszy raz w dniu inauguracji „Mundialu-78", drugi — w samolocie Lufthansy.

Niestety, przed walką o medalowe lokaty w „Mundialu-78".

Czy to wspólne z RFN piąte miejsce w elicie światowego piłkarstwa jest sukcesem? Myślę, że na zdecydowaną odpowiedź dziś jest jeszcze trochę za wcześnie.

STEFAN SIENIARSKI

Nasi piłkarze na piątym miejscu

(P) Gdyby dokonać bilansu wszystkich spotkań rozegranych dotychczas przez 16 finalistów mistrzostw, na pierwszym miejscu plasuje się Argentyna, a Polska zajmuje piątą pozycję. Oto tabela:

1.	Argentyna	9:3	12— 2
2	Brazylia	9:3	8— 2
3	Holandia	8:4	14— 7
4	Włochy	8:4	8— 4
5	Polska	7:5	6— 6
6.	RFN	6:6	10— 5
7	Austria	6:6	7—10
8.	Peru	5:7	7—12

Ramon Quiroga – bramkarz nietypowy

(P) Peruwiański bramkarz Ramon Quiroga, mimo iż puścił w meczu z Argentyną aż 6 bramek, jest bez wątpienia jedną z największych indywidualności XI mistrzostw świata. Po raz pierwszy zaimponował wszystkim obserwatorom „Mundialu 78" w spotkaniu ze Szkocją. Był głównym autorem jednej z największych sensacji mistrzostw — porażki Szkotów 1:3. Pewni siebie Brytyjczycy długo zapamiętają sylwetkę Quirogi, który z pozorną nonszalancją bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach.

Quiroga był pierwszym bramkarzem, który w argentyńskich mistrzostwach obronił rzut karny i był jedynym bramkarzem „Mundialu", który otrzymał żółtą kartkę za przewinienie na połowie drużyny przeciwnej. Ten niecodzienny wypadek zdarzył się w meczu Peru — Polska. Wszyscy pamiętamy śmiały wybieg Quirogi aż za linię oznaczającą środek pola gry i faul na Grzegorzu Lacie, który strzeliłby prawdopodobnie gola. Właśnie mecz z Polską był — obok spotkania ze Szkocją — prawdziwym popisem peruwiańskiego bramkarza, który interweniował w sposób równie skuteczny co ekstrawagancki.

Quiroga jest bramkarzem nietypowym. Mierzy tylko 175 cm wzrostu, pochodzi z Argentyny, urodził się w Rosario. Broni jednak barw Peru. Imponuje wspaniałym wyczuciem i kocią zwinnością, choć gdy stoi w bramce sprawia wrażenie ofermy. Ale tylko do momentu, gdy piłka znajdzie się w jego zasięgu. Wówczas interweniuje błyskawicznie i prawie nigdy nie mija się z piłką. Świetnie też dyryguje defensywą, zachowując w każdej sytuacji imponujący spokój.

Quiroga pochodzi z Rosario i tu stawiał pierwsze kroki na piłkarskim boisku. Grał razem z wielkimi gwiazdami reprezentacji Argentyny, Lucque, Housemanem i Ortizem. Potem bronił barw klubu Independiente Buenos Aires wraz z Galvanem Bertonim, La Rossą, Pagnanim.

Dziś występuje w klubie Cristal Lima i ma na koncie ponad 20 meczów w drużynie narodowej Peru. „Ramon jest naszym najlepszym zawodnikiem" — twierdzą działacze Cristalu, a trener reprezentacji Peru, Marcos Calderon, uważa go za filar swojego zespołu. „Jest więcej wart od Cubillasa" — mawia.

Po meczu ze Szkocją Ramon Quiroga otrzymał telefonicznie osobiste gratulacje od prezydenta Peru, Moralesa Bermudesa.

Pieter Schrijvers nie zagra w finale

(P) Holenderski bramkarz Pieter Schrijvers, kontuzjowany w wyniku zderzenia z obrońcą swej drużyny Ernym Brandtsem w meczu z Włochami, nie wystąpi w finale „Mundialu". Holender ma zranione w czterech miejscach kolano.

Ernst Happel, trener Holendrów, zdecyduje się najprawdopodobniej na wystawienie w finałowym meczu weterana Jana Jongbloeda, który bronił bramki holenderskiej podczas finałowego meczu mistrzostw świata 1974 r.

Brydżyści w czołówce

(P) W Nowym Orleanie, gdzie rozgrywane są mistrzostwa świata par w brydżu sportowym, odbyła się już pierwsza z czterech sesji finałowych. Świetnie spisują się Polacy Łukasz Lebiedź i Andrzej Wilkosz, którzy zajmują piąte miejsce.

Rewelacja dotychczasowych spotkań finałowych są dwie pary kanadyjskie, które zajmują pierwsze i trzecie pozycje. Prowadzą Eric Kokish i Peter Nagy przed francuską parą Jean-Marc Boudinesco — Jean Louis Stoppa oraz Tedem Hamiltonem i Johnem Stevensem. Polaków wyprzedzają jeszcze Amerykanie Ron Anderson i Hugh McLean.

W skrócie

Czterodniowy turniej szachowy w Turku i Zamku zakończył się w kontekście rozgrywek ligowych. Polacy wygrali go dość gładko. Najlepsze spotkanie: Polska — Czechosłowacja 7:1 (4:10) oraz Polska — Szwecja 6:3 (4:3).

Reprezentacja Polski odniosła pierwsze zwycięstwo w siatkówce mężczyzn podczas swego tournée po Japonii. Siatkarze ZSRR pokonali w Osace reprezentację Japonii 3:1 (15:10, 8:15, 16:14, 15:10).

Odbywające się w amerykańskiej miejscowości Trexlertown mistrzostwa świata juniorów w kolarstwie torowym zostały zakłócone przez deszcz. Dokończenie tej konkurencji przełożono na czwartek.

Zapaśnicza reprezentacja juniorów amerykańskich w stylu wolnym, występująca pod firmą Chicago, spotkała się w Skarżysku-Kamiennej z tamtejszym klubem Granat. Zwyciężyli goście 6:4.

W jugosłowiańskiej miejscowości Niksic zakończył się turniej szachowy arcymistrzów. Pierwsze miejsce podzielili Borys Gulko (ZSRR) i Jan Timman (Holandia), którzy zdobyli po 8 pkt. Trzecie miejsce zajął Rafał Waganian (ZSRR) — 6,5 pkt., a czwarte podzielili Lajos Portisch (Węgry) i Vlastimil Hort (CSRS) — po 6 pkt.

Przed turniejem wimbledońskim

(P) W najbliższy poniedziałek na kortach Wimbledonu rozpoczyna się wielki turniej tenisowy. Nie wystąpią w nim z powodu odniesionych kontuzji zgłoszeni wcześniej Włoch Adriano Panatta oraz Amerykanka Rosemary Casals.

Fachowcy przewidują, że w pierwszej rundzie do najatrakcyjniejszych pojedynków będą należały następujące mecze: Borg (nr 1) — Amaya, Connors (nr 2) — Simpson, Gerulaitis — Guenthardt, Gottfried — Lloyd, Ramirez — Dibley, Fibak — Clerc, Dentroche, Fillol — Kodesz, Szmid — Mayer, Parun — Okker, El Shafei — Tanner, Alexander — Pecci.

Jeśli nie będzie niespodzianek, to fachowcy przewidują następujące zestawienie par ćwierćfinałowych: Borg — Mayer, Vilas — Tanner, Gerulaitis — Gottfried, Connors — Ramirez.

Polacy atakowali a strzelali Brazylijczycy

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 22 czerwca

(P) Dość podzielone są opinie fachowców i komentatorów czechosłowackiej prasy na temat ostatniego występu naszych piłkarzy na mistrzostwach świata w Argentynie.

„Rude Pravo" pisze, iż zespół polski przez godzinę był drużyną, do której należała inicjatywa, a młodzi gracze Nawałka i Boniek nadawali szybkość polskim atakom. „Czeskoslowensky Sport" stwierdza natomiast, że Brazylijczycy byli bardziej skuteczni i wygrali zasłużenie, a o wszystkim zadecydowały chwile pełne błyskawic, które unosiły się nad bramką Kukli między 58 a 62 minutą. I choć polscy piłkarze nie złożyli broni, to jednak ich napastnicy byli w tym spotkaniu bardzo nieskuteczni, nie napędzili zbyt wiele strachu brazylijskiemu bramkarzowi. Komentator pisze dalej, iż Brazylijczycy grali tym razem bardziej zdyscyplinowanie, pomysłowo, czego nie da się powiedzieć o Polakach. Wszystkie dzienniki krytykują także niewykorzystanie przez Lata, Szarmacha, Deynę i Gorgonia doskonałych szans na zmienienie niekorzystnego wyniku. Polską obronę wini się także za umożliwienie Roberto strzelenia bramki po odbitce piłki od słupka.

Najcelniej jednak ocenił nasz środowy występ w Mendozie sprawozdawca „Svobodnego Slova", stwierdzając po prostu: „Polacy atakowali, ale Brazylijczycy strzelali bramki"... Nic dodać, nic ująć.

Futbol komputerowy

(P) „Futbol komputerowy" — tak określił mecze „Mundialu" Rinus Michels. „Co dalej ze światową piłką?" — zastanawia się Helmut Schoen, a także wielu innych fachowców. Były wprawdzie w Argentynie spotkania ładne i pasjonujące (Argentyna — Francja, RFN — Holandia, Holandia — Włochy), ale większość meczów nie wywołała aplauzu widzów, nie zachwycała poziomem gry.

Działalność „banków informacji" sprawiła, że rywale znali wszystkie zalety i słabości drużyn przeciwnych. Taktyka wzięła górę nad techniką, a mecze określano często „partiami szachów".

Na boiskach dominowało wyrachowanie, a nie polot, antyfutbol, a nie techniczna maestria, taktyczny stereotyp, a nie pomysłowość i fantazja. Zdarzały się wyjątki, ale one tylko potwierdzają regułę. Taki styl gry sprawił, że nawet doskonali piłkarze z trudem mogli wykazać swe umiejętności. Dlatego zapewne nie pojawiły się na argentyńskich mistrzostwach gwiazdy miary Pelego, Beckenbauera, Cruyffa. Można sądzić, że nawet Pele nie błyszczałby w dzisiejszej reprezentacji Brazylii.

Trochę statystyki

(P) W 36 dotychczas rozegranych meczach „Mundialu-78" padło 95 bramek. W analogicznej fazie mistrzostw świata przed czterema laty uzyskano 93 gole. W „Mundialu" w pierwszej rundzie strzelono 60 bramek, a w drugiej — 35.

★

Sędziowie podyktowali 14 rzutów karnych. Dwa zostały nie wykorzystane (przez Szkota Dona Massona i Kazimierza Deynę). Rensenbrink z jedenastek zdobył cztery bramki, Cubillas — dwie.

★

Najskuteczniejszy atak mają Holendrzy, którzy zdobyli 14 bramek, Argentyńczycy — 12, RFN — 10, Włochy i Brazylia — po 8; Austria i Peru — po 7 oraz Polska — 6.

★

Najlepsza defensywa: Brazylia — 2 stracone bramki, Argentyna — 3, Włochy i RFN — po 4, Polska — 6, Holandia — 7.

★

W 36 meczach sędziowie pokazali 50 żółtych kartek. W 1974 r. było 79 żółtych kartek. Rekordowy mecz „Mundialu-78" to Holandia — Włochy: 5 żółtych kartek.

Za żółte kartki kary meczu otrzymali: Andranik Eskandarian (Iran), Jose Velasquez (Peru), Romeo Benetti i Marco Tardelli (obaj Włochy). Trzej piłkarze zostali z boiska usunięci — Tibor Nyilasi i Andras Toeroecsik (obaj Węgry) oraz Dick Nanninga (Holandia).

★

W niedzielę na liście triumfatorów piłkarskich mistrzostw świata pojawi się nazwa szóstego kraju. Dotychczas światowy prymat zdobywali piłkarze pięciu państw — Brazylii (3 razy), Urugwaju, Włoch i RFN (po 2 razy) oraz Anglii (1 raz). Finaliści „Mundialu-78", piłkarze Argentyny i Holandii, ani razu nie sięgali po najwyższą pozycję w światowym futbolu. Argentyńczycy w pierwszych mistrzostwach świata (w 1930 r.) zajęli drugie miejsce, natomiast Holendrzy są aktualnymi wicemistrzami świata (z 1974 r.).

★

W drodze do finału Holandia uzyskała wyniki: I runda — Iran 3:0, Peru 0:0, Szkocja 2:3; II runda — Austria 5:1, RFN 2:2, Włochy 2:1. Argentyna natomiast miała następujące rezultaty: I runda — Węgry 2:1, Francja 2:1, Włochy 0:1; II runda — Polska 2:0, Brazylia 0:0, Peru 6:0.

Jacek Gmoch:

W piłce nożnej liczą się tylko bramki

(P) — Przede wszystkim chciałbym pogratulować zwycięstwa drużynie brazylijskiej, a publiczności argentyńskiej podziękować za gorące przyjęcie i doping podczas meczu — powiedział trener Jacek Gmoch po spotkaniu Polska — Brazylia. — I tym razem — podobnie jak w meczach z RFN czy Argentyną — stworzyliśmy wiele sytuacji, w których mogły paść bramki. Niestety, okazji tych nie potrafiliśmy wykorzystać.

— Dlaczego polska drużyna grała tak nieskutecznie w mistrzostwach świata?

— Jest to sprawa psychiki i i pewnych kompleksów.

— Co sądzi pan o sędziowaniu?

— Oczywiście sędziowie są ludźmi omylnymi, ale należy tak grać w piłkę, aby arbiter nie mógł wpłynąć na wynik. W meczu z Brazylią mieliśmy tyle szans, że żadna z pomyłek sędziowskich nie mogłaby odebrać nam zwycięstwa. Nie warto więc teraz dyskutować, czy przy drugiej bramce zdobytej przez Roberto był on na spalonym czy nie. Po meczu wynik nigdy nie jest zmieniony.

— Co myśli pan o drużynie Brazylii?

— My przegraliśmy to spotkanie, a nie Brazylia wygrała, chociaż nie chciałbym w ten sposób dewaluować sukcesu naszych rywali.

— Jak wypadłoby porównanie zespołów Brazylii i Argentyny?

— Odpowiedziałem na to przed chwilą. Oba mecze przegraliśmy my, ponieważ w stuprocentowych sytuacjach nie strzelaliśmy bramek. Zespoły Ameryki Południowej nie są tak groźne, jak piszą o nich dziennikarze.

— Co mógłby pan powiedzieć o publiczności w Mendozie?

— Była wspaniała, czuliśmy się jak u siebie w domu. Widownia argentyńska doskonale zna się na piłkarstwie i potrafi ocenić trudy i umiejętności każdego zawodnika.

— Jak ocenia pan grę taktyczną swojej drużyny?

— Wybraliśmy taktykę uwzględniając wysokie umiejętności obrony brazylijskiej.

— Czy z taką grą Brazylia mogłaby zdobyć mistrzostwo świata?

— Nie chciałbym oceniać gry drużyny trenera Coutinho.

— Co sądzi pan o wyniku spotkania?

— W piłce nożnej liczą się tylko bramki. Chciałbym powiedzieć, że zdobycie 5—6 miejsca na mistrzostwach świata w Argentynie było trudniejsze niż wywalczenie trzeciej lokaty w 1974 r. w RFN. Wówczas przeciwnicy nie znali naszego zespołu i nie doceniali jego możliwości. Teraz natomiast występowaliśmy w roli jednego z faworytów turnieju, a nasza gra była w znacznym stopniu rozszyfrowana przez przeciwników. Wszyscy mobilizowali siły w meczach z nami.

★

A oto co powiedział po meczu trener brazylijski, Claudio Coutinho:

— W pierwszej połowie Polska była drużyną bardzo dobrze zorganizowaną. Odczuliśmy przede wszystkim brak Zico — zawodnika spełniającego kluczową rolę w naszym zespole, wiążącego akcje ataku z linią obrony. Po przerwie zmieniliśmy nieco taktykę i ustawienie drużyny osiągając w ten sposób zasłużone — jak sądzę — zwycięstwo.

Trener Calderon nie przyszedł

(P) „Piłkarze Argentyny rozegrali wielki mecz — stwierdził po spotkaniu Argentyna — Peru trener drużyny argentyńskiej, Cesar Luis Menotti. — Nasz zespół nie grał jeszcze w „Mundialu" tak precyzyjnie, jak z Peru. Tak znaczna liczba bramek, jaką nasza drużyna strzeliła w meczu z Peruwiańczykami, jest dla mnie dużym zaskoczeniem. Mamy olbrzymią szansę zdobyć mistrzostwo świata. W pełni doceniam jednak piłkarzy Holandii. Wszyscy zawodnicy drużyny holenderskiej grają bez zarzutu".

Na pomeczowej konferencji prasowej dziennikarze bezskutecznie oczekiwali na trenera reprezentacji Peru, Marcosa Calderona. Trener Peruwiańczyków po prostu nie przyszedł. Jako pierwszy trener na „Mundialu-78" Calderon odmówił wzięcia udziału w konferencji prasowej.

Z ostrą krytyką piłkarzy peruwiańskich wystąpili Brazylijczycy. Wysoka porażka Peru z Argentyną wyeliminowała Brazylijczyków z finału „Mundialu". Trener reprezentacji Brazylii, Claudio Coutinho, powiedział: „Reprezentacja Peru przegrała nie tylko mecz z Argentyną. W spotkaniu tym Peruwiańczycy stracili zaufanie i honor. Wielu zawodników peruwiańskich straciło dobre imię piłkarza. Spodziewaliśmy się, że Peruwiańczycy przegrają, nawet 0:3. Ich porażka 0:6 przeszła nasze wyobrażenia. Drużyna Peru, niestety, nie wzięła przykładu z Austrii. No cóż, nie wrócimy do kraju jako mistrzowie świata. Nie gramy w finale, choć nie przegraliśmy żadnego meczu"

Siódme spotkanie lekkoatletów Związku Radzieckiego, NRD i Polski

(P) W sobotę i niedzielę dojdzie w Wilnie do konfrontacji lekkoatletycznych potęg — reprezentacji ZSRR i NRD. Obok tych dwóch drużyn wystąpi też ekipa Polski. Jakie szanse ma w rywalizacji z doskonałymi przeciwnikami nasza reprezentacja?

Do Wilna pojadą najlepsi polscy lekkoatleci, nie będą oni jednak chyba w stanie nawiązać równorzędnej walki z ZSRR i NRD. Sprawdzianem Polaków był niedawny Memoriał Janusza Kusocińskiego. Impreza miała silną obsadę, ale o jej świetności zadecydowały w przeważającej mierze wyniki uzyskane przez gości. Czołówka krajowa, poza nielicznymi wyjątkami, zaprezentowała się przeciętnie, nie uzyskując rezultatów mogących optymistycznie nastrajać przed ciężką próbą sił, jaką będzie trójmecz w Wilnie.

Możemy na pewno liczyć na dobrą postawę naszych czołowych zawodników, medalistów olimpijskich i rekordzistów świata, ale nawet oni będą mieli trudności w spotkaniu z prezentującymi niewiele niższe umiejętności rywalami. Jak spiszą się pozostali? Czy rywalizacja Borisa Zajczuka (78,89), Aleksieja Maliukowa (78,32) i Rolanda Steuka (77,82) zmobilizuje naszych młociarzy do rzutów na rekordowe odległości? Takie właśnie zadania stawiają przed drużyną szkoleniowcy. Trzeba walczyć o jak najlepsze rezultaty. Małe są szanse Janusza Rybczyńskiego w walce z Jaszczenką i Beilschmidtem, ale nasz młody skoczek może przecież pokusić się o poprawienie rekordu życiowego. Podobnie będzie i w innych konkurencjach.

Przed rokiem w Karl-Marx-Stadt polskie lekkoatletki przegrały z NRD i ZSRR w identycznym stosunku 54:103, a mężczyźni ulegli drużynie ZSRR 95:128 a zespołowi NRD 87:135. Przed wyjazdem do NRD nikt, podobnie jak w tym roku, nie spodziewał się zwycięstwa, ale rezultaty były jeszcze słabsze niż oczekiwano. Start Polaków w Karl-Marx-Stadt zakończył się niepowodzeniem, a wrażenia tego nie zatarło nawet kilka dobrych rezultatów uzyskanych przez czołowych zawodników. Nastroje przed wyjazdem do Wilna są lepsze, drużyna jest nastawiona bardzo bojowo i zapowiada, że będzie walczyć w każdej konkurencji.

★

Na trójmeczu w Wilnie nie kończy się czerwcowa lista międzynarodowych startów polskich lekkoatletów. W Atenach wystartują (27—28.VI.) Wojciech Buciarski, Grzegorz Grzegorzewski i Andrzej Ziółkowski. W Helsinkach (28—29 VI.) odbędzie się b. silnie obsadzony mityng — „World Games". Na te zawody wyjedzie 12-osobowa grupa: Irena Szewińska, Elżbieta Katolik, Piotr Bielczyk, Marian Gęsicki, Władysław Komar, Ryszard Kopijasz, Władysław Kozakiewicz, Bronisław Malinowski, Jan Pusty, Tadeusz Ślusarski, Henryk Wasilewski i Piotr Wesołowski. Ta sama grupa (bez Ślusarskiego) weźmie udział w dwóch mityngach w Szwecji: 3—4.VII. w Sztokholmie i 6.VII. w Goeteborgu (bez Szewińskiej).

Na początku lipca kolejne mityngi odbędą się także w Londynie (2.VII) i Duesseldorfie (6.VII.). Wystartują tam: Zofia Bielczyk, Wojciech Buciarski, Krystyna Kacperczyk, Grażyna i Elżbieta Rabsztynowny, Ślusarski oraz Szewińska (tylko Duesseldorf).

O Nagrodę Prezesa Rady Ministrów

(P) Najważniejsza i zarazem interesująca w całym sezonie gonitwa dla 4-letnich i starszych ogierów oraz dla 4-letnich klaczy odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 16.55. Będzie to siódmy bieg w programie.

Liczących się w tej konkurencji klaczy obecnie na torze nie mamy, pobiegną więc same ogiery. Tym razem Negros i Syców będą miały przeciwko sobie bardzo dobry zespół koni 4-letnich: Pawimenta, Swinga, Ossolina i Orska. Wiemy już, że Pawiment i Ossolin nie boją się dystansu, a i Swing na 2000 m spisał się dobrze. Naszym zdaniem wygrać powinien Negros, do drugiego miejsca kandydują Pawiment, Syców i z nieco mniejszą szansą, Ossolin. Wyścig objęty jest zakładem trzykonnym, co jeszcze bardziej zwiększa emocje.

Program przewiduje poza tym jeszcze kilka bardzo ważnych biegów. W III gonitwie niedzielnej spotkają się znakomite 3-latki. Sprawa zwycięstwa jest tu całkowicie otwarta, z ośmiu uczestników właściwie wszystkie należy brać pod uwagę. Stosunkowo mniejsze szanse mają: Fikus, Dominikana i Dobrobyt. W VIII gonitwie startują wśród 3-letnich arabów dzielna klacz Fatra, nasza pierwsza faworytka.

W sobotę odbędzie się Nagroda Rzecznej. Z koalicją 3-latków zmierza się: weteran Kserkses oraz Czart i Albatros. Duże szanse mają klacze Norika i Cervia, które, jak się okazuje, nie pobiegną w Derbach. Bardzo liczymy na Juratorisa, który w bieżącym sezonie biega świetnie.

NASZE TYPY
Sobota — godz. 13.00

GON. I — Gleba, Brom-R; GON. II — Flanka, Ernal; GON. III — Steffen, Dulcynea; GON. IV — Emanuel, Dania; GON. V (Nagroda Rzecznej) — Juratoris, Cervia, Norika; GON. VI — Azymut, Otok; GON. VII — Cadyk, Filar; GON. VIII — Chitina, Zorka.

Niedziela godz. 12.30

GON. I — Gwintówka, Zamęt; GON. II — Jętka, Ormont; GON. III — Bust, Czubczyk; GON. IV — Elpas, Ekrazyt; GON. V — Erbil, Chebron; GON. VI — Jonasz, Dżygitaj; GON. VII (Nagroda Prezesa Rady Ministrów 3200 m — 80.000 zł) — Negros, Pawiment, Syców (Swing); GON. VIII — Fatra, Epigon; GON. IX — Kukunda, Amarant lub Floriana. WK.

(P) Tak cieszyli się Holendrzy po strzeleniu przez Brandtsa wyrównującej bramki w meczu z Włochami
Fot. CAF — Unifax

Tydzień drugiej zmiany kosmicznej

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

organizmów w warunkach nieważkości.

Ostatnie meldunki z kompleksu orbitalnego wskazują również, że zakończony został pierwszy etap prac związanych z zabezpieczeniem urządzeń statku transportowego „Sojuz-29" i rozkonserwowaniem podstawowej aparatury badawczej znajdującej się na stacji orbitalnej. Stało się to szybciej niż przy poprzednich wyprawach, mimo iż tym razem zadanie Kowalonka i Iwanczenkowa obejmowało nie tylko przygotowanie aparatury do pracy lecz także przystąpienie do najpilniejszych prób i eksperymentów.

Jak podkreślają komentatorzy naukowi — już w tej fazie zasiedlania orbitalnego laboratorium załoga realizowała więc dwa równoległe zadania. Było to możliwe przede wszystkim dzięki wyjątkowej odporności organizmów obu kosmonautów, znakomitemu przygotowaniu ich do intensywnej pracy w trudnym okresie adaptacyjnym oraz właściwemu zabezpieczeniu przez pierwszą zmianę wszystkich urządzeń i systemów stacji, co wyeliminowało potrzebę ewentualnej wymiany niektórych elementów aparatury.

Dla zachowania pełnej sprawności urządzeń „Saluta-6", w okresie 3 miesięcy bezzałogowego lotu — dużę znaczenie miała także przeprowadzana na rozkaz z Ziemi automatyczna profilaktyka. Objęła ona np. okresowe obciążanie akumulatorów pokładowych, co zapobiegło ich przeładowaniu przez baterie słoneczne stacji orbitalnej.

Sumując dotychczasowe wyniki pracy Kowalonka i Iwanczenkowa podczas kilkudniowego pobytu w kompleksie naukowo-badawczym „Salut-6" — „Sojuz-29" — szef grupy medycznej Centrum Kierowania Lotem, prof. A. Jegorow, zwraca uwagę na wyjątkowe znaczenie praktyczne, jakie dla badania przebiegu procesów adaptacji organizmu w warunkach nieważkości ma uruchomiona w tych dniach „kosmiczna waga".

Chodzi o prototypowe urządzenie, tzw. masometr, za pomocą którego mimo braku grawitacji można dokładnie określać wagę kosmonautów. Wiadomo, że w warunkach nieważkości następuje znaczny przypływ krwi do górnej części tułowia. Organizm reaguje na to zwiększonym wydzielaniem wody i kosmonauci gwałtownie tracą na wadze — mówi A. Jegorow. Szczegółowe zbadanie dynamiki tego procesu pozwoli nam teraz lepiej poznać przebieg adaptacji organizmów kosmonautów w stanie nieważkości a po zakończeniu lotu — ponownego ich przystosowania do warunków naszej planety.

Kandydat nauk medycznych, A. Lepski komentuje praktyczne znaczenie rozpoczynanej obecnie nowej fazy eksperymentów biologicznych. Jak wiadomo, załoga „Sojuza-29" dostarczyła do kosmicznego laboratorium 4 pojemniki zawierające grzyby, pożywkę bakteryjną, zapłodnioną ikrę żabią i specjalny gatunek owada, tzw. mącznika młynarka.

— Stawiamy sobie za cel głębsze poznanie mechanizmów wpływu stanu nieważkości na rozwój organizmów, a zwłaszcza na ewentualne zmiany cech dziedzicznych. Mieć będzie to ogromne znaczenie przyszłościowe dla uzyskiwania wyższej wydajności roślin, szybszego przyrostu wagi zwierząt a także dla głębszego teoretycznego poznania podstaw procesów genetycznych — stwierdził A. Lepski.

W wypowiedzi zamieszczonej na łamach czwartkowej „Prawdy" członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, L. Kurbatow, podkreśla, iż przygotowanie do pracy urządzenia „Spław 01" oznacza początek nowego cyklu eksperymentów technologicznych związanych z przetopem niejednorodnych półprzewodnikowych materiałów, takich jak np. stop tellurku, kadmu i rtęci. Stop ten, niezwykle trudny, a praktycznie niemożliwy do uzyskania w warunkach ziemskich, niezbędny jest w produkcji najbardziej czułych elementów nowoczesnych odbiorników promieniowania podczerwonego.

— Teraz, gdy w sposób praktyczny potwierdzona została możliwość uzyskiwania takiego stopu o jednorodnych cechach strukturalnych, gdy sprawdzono sprawność działania instalacji na pokładzie „Saluta-6" — oczekujemy, że otrzymamy już z kosmosu nowy materiał, który można będzie wykorzystywać bezpośrednio w przemyśle — stwierdził L. Kurbatow.

A więc druga zmiana na pokładzie kosmicznej stacji orbitalnej rozpoczyna nowy cykl eksperymentów, który kontynuowany będzie przez wiele miesięcy. Na wyniki tej rundy badań ze szczególnym zainteresowaniem czekają teraz naukowcy i praktycy w Związku Radzieckim oraz w krajach współuczestniczących w realizacji programu „Interkosmos".

JERZY SIERADZIŃSKI

Ziemskie korzyści z kosmicznej medycyny

JURIJ ZAJCEW Z AP NOWOSTI
specjalnie dla „Życia Warszawy"

(P) Badania kosmiczne przynoszą korzyści wielu dziedzinom nauki, szczególnie jednak szczodrze obdarzają medycynę. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że technika rakietowo-kosmiczna wniosła do nauki o organiźmie człowieka wiele nowych jakości. Nigdy przedtem ciało ludzkie nie zostało zbadane tak wszechstronnie...

Badania eksperymentalne związane z długotrwałym przebywaniem człowieka w warunkach nieważkości zwróciły uwagę naukowców na rolę czynnika grawitacyjnego; znacznie rozszerzyły ich pojęcia o możliwościach poddawania organizmu ludzkiego treningowi w przypadku osłabionej aktywności mięśniowej. Problem ten przekroczył już ramy opracowań teoretycznych stając się „własnością" nie tylko praktycznej medycyny kosmicznej, lecz także ziemskiej, która musi uporać się choćby z tak trudnym zagadnieniem jakim stał się w naszych czasach, wynikający z komfortu, siedzący tryb życia.

Konieczność kontrolowania stanu zdrowia kosmonautów — stałe, ścisłe oznaczanie coraz większej ilości parametrów przy pomocy najnowocześniejszej aparatury — spowodowała, że w ciągu wielu lat powstawały coraz to doskonalsze i coraz wygodniejsze w użyciu układy elektrofizjologiczne. Układy te mogą być wykorzystywane na ziemi podczas badań reakcji organizmu na kontakt ze szczególnie uciążliwym środowiskiem, jakim może być np. laboratorium podwodne, teren o złych warunkach klimatycznych. Można też użyć ich do przeglądów okresowych przeprowadzanych wśród ludności zamieszkującej trudno dostępne tereny.

Już teraz ziemską medycynę dysponuje zminiaturyzowanymi czujnikami kardio- i pneumograficznymi, nie mówiąc o innych, niezawodnych przyrządach pomiarowych.

Na uwagę zasługuje nie tylko fizjologia. Okazało się, że medycyna kosmiczna przydała się także inwalidom. Ruchome fotele, kroczące na kilku mechanicznych nogach, zdolne do wspinania się po schodach, stanowiące marzenie ludzi dotkniętych niedowładem dolnych kończyn, istnieją naprawdę. Sterowanie tymi niezwykłymi wózkami inwalidzkimi wymaga udziału rąk, w niektórych wersjach pojazdów... gałek ocznych, lub głowy. Pomysł konstrukcji narodził się podczas przygotowań do lotów człowieka na Księżyc i inne planety, kiedy rozważano już możliwość poruszania się kosmonautów po ich powierzchni.

Oprócz wielonogiego łazika, inwalidom przydał się także swego rodzaju „kosmiczny kojec", użyty po raz pierwszy do treningów selenonautów. Teraz na aparatach opartych na tej samej zasadzie uczą się chodzić pacjenci oddziałów ortopedycznych.

Z jeszcze innego kosmicznego pomysłu korzysta obecnie pogotowie ratunkowe. Plastykowo-metaliczna powłoka elektrod, przylegających do ciała kosmonauty umożliwia lekarzowi pogotowia błyskawiczne wykonanie elektrokardiogramu i przekazanie go drogą radiową do szpitala, zanim pacjent trafi do izby przyjęć. Zminiaturyzowany nadajnik wprowadza się do tętnicy w sposób bezbolesny i zupełnie nieszkodliwy dla zdrowia chorego.

Konieczność długotrwałej, nieprzerwanej kontroli stanu zdrowia kosmonautów podczas trwania lotu dała początek wynalazkowi, który umożliwił automatyczny odczyt sygnałów fizjologicznych wysyłanych przez organizm człowieka. W niedalekiej perspektywie zostanie zapewne rozwiązany problem automatyzacji analizowania danych medycznych na szeroką skalę. Już nawet powstał prototyp tzw. antypatorów — zminiaturyzowanych urządzeń automatycznej kontroli życiowej aktywności organizmu. Niewykluczone, że urządzenia te będziemy kiedyś nosić na ręku tak jak zegarki. Będą one zapewne odpowiednio zaprogramowane, w zależności od organów podlegających aktualnie kontroli. I stosownie do schorzenia, będą mierzyć np. skład krwi, kwasowość soku żołądkowego itp. Niezależnie od antypatorów wyspecjalizowanych, produkować się będzie uniwersalne, dokonujące wielu pomiarów jednocześnie.

Medycyna kosmiczna ma do czynienia z człowiekiem zupełnie zdrowym, jednak dopuszcza ona możliwość wystąpienia w warunkach lotu dolegliwości ze strony układu naczyniowego lub mięśniowego. Dolegliwości te pojawiają się zwykle na skutek niedociążenia, bądź przeciążenia tych układów. Podczas wchodzenia w otwartą przestrzeń kosmiczną tętno kosmonauty ulega przyspieszeniu, a jego częstotliwość wynosi 180 uderzeń na minutę (norma — ok. 80). Żeby zapobiec gwałtownym reakcjom organizmu na wyjątkowe bodźce, medycyna kosmiczna opracowała cały system prognozowania, który bardzo przyda się naszej ziemskiej profilaktyce medycznej. Nowoczesne metody przyzwyczajania organizmu do cięższych dla niego warunków, testy sprawności psychofizycznej itp. pozwalają na ujawnianie „słabych stron" organizmu.

Testy stosowane w medycynie kosmicznej wykorzystują z powodzeniem poradnie zawodowe, podczas przeglądów kwalifikacyjnych na poszczególne stanowiska pracy.

Wczesna diagnostyka chorób stanowi dziedzinę bardzo przyszłościową. I jej nie pominęła medycyna kosmiczna. Eksperymentalne badania wytrzymałości organizmu ludzkiego na bodźce o różnej sile pozwoliły na wyłonienie tzw. stanów pośrednich, czyli ustalenie pogranicza zdrowia i choroby.

Rozwój kosmonautyki wniósł wiele nowego do aseptyki i antyseptyki. Nie mniej ważna rolę odgrywają badania związane z radiacją i reakcjami organizmu na promieniowanie. Opracowano już skuteczne środki ochrony przed promienistością, potrzebne zarówno kosmonautom jak i pacjentom oddziałów onkologicznych.

Tłum. (APN)

Kosmiczne laboratorium pracuje

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

strefą. Uściślimy nasze obserwacje.

Kowalonok i Iwanczenkow przywieźli na pokład „Saluta-6" nowy wentylator dla urządzenia „Spław-1". Poprzedni postanowiono zastąpić ciszej pracującym, aby ułatwić pracę załogi. Ale nie tylko to.

— Dzięki temu urządzeniu — mówi członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, L. Kurbatow — uzyskano już dość interesujące wyniki. Romanienko i Greczko dokonali przetopienia kryształu tellurku kadmu i rtęci. Dlaczego wybrano ten właśnie materiał? Chodzi o to, że jego składniki wyraźnie różnią się pod względem swej masy właściwej i otrzymanie jednorodnego ich stopu w warunkach ziemskich jest bardzo skomplikowane. Tymczasem potrzebny jest on do wytwarzania czułych elementów odbiorników promieniowania podczerwonego — termozorów, które na coraz szerszą skalę stosowane są: w medycynie, dla badania stanu ciepłnego organizmu ludzkiego; w geologii — przy poszukiwaniu wód termicznych; w przemyśle radiowym — do kontroli pracy różnych części i zespołów itd. mimo iż przemysł potrzebuje niewielkich ilości tego stopu, koszty jego wytwarzania są bardzo duże.

Te właśnie dwie przesłanki wpłynęły na wybór kosmosu jako przyszłego miejsca wytwarzania tego półprzewodnika, gdyż nieważkość pomaga w uzyskiwaniu jednorodnego stopu, zaś jego transport z orbity na Ziemię — ze względu na niewielką ilość jest łatwy.

„Znam ludzi radzieckich i wiem, że pragną pokoju"

Wystąpienie b. ambasadora USA w ZSRR — A. Harrimana na specjalnej sesji ONZ w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: 21 bm., podczas gdy grupy robocze i zespoły redakcyjne specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia kontynuowały intensywne prace nad projektem dokumentu końcowego, komitet główny sesji wysłuchał dalszych wystąpień przedstawicieli poszczególnych krajów na temat różnych aspektów rozbrojenia.

Szczególną uwagę zwróciło wystąpienie sędziwego delegata USA, weterana dyplomacji amerykańskiej, byłego ambasadora w ZSRR z okresu II wojny światowej, Averella Harrimana. Poświęcone ono było problemom powstrzymania i rozprzestrzeniania broni nuklearnej oraz amerykańsko-radzieckiej współpracy w tej dziedzinie i zdecydowanie odbiegało swym tonem od wystąpienia amerykańskiego w czasie debaty generalnej przed waszyngtońską sesją NATO, które zawierało szereg akcentów, określonych przez prasę amerykańską jako zimnowojenne.

Ponieważ wielu przedstawicieli krajów III Świata podkreślało z trybuny sesji, że postęp w dziedzinie rokowań, mających na celu powstrzymanie wyścigu zbrojeń jest dotychczas skromny, A. Harriman stwierdził, że podziela ten pogląd, ale zarazem apeluje o cierpliwość. Zwłaszcza, że obecnie trwa końcowa faza doniosłych negocjacji amerykańsko-radzieckich.

Delegat amerykański uznał, że w ciągu ostatnich trzech tygodni sesja specjalna była miejscem prawdziwego dialogu między państwami dysponującymi i nie dysponującymi bronią nuklearną. Pozytywną tendencją, jaka wyłoniła się w czasie tego dialogu, jest dążenie do zbieżności stanowisk obydwu grup państw.

A. Harriman wyraził następnie przekonanie, że ostatnie problemy w rokowaniach SALT II oraz w genewskich negocjacjach w sprawie całkowitego zakazu prób nuklearnych zostaną pomyślnie rozwiązane oraz że w tak delikatnej fazie rokowań nacisk na strony negocjujące nie służy sprawie nierozpowszechniania.

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się bezpośrednio po tym wystąpieniu, A. Harriman wyraził przekonanie, że ZSRR i Leonid Breżniew są szczerze zainteresowani wyłącznie bezpieczeństwem i pokojem międzynarodowym i dlatego szczerze pragną zawarcia porozumienia SALT II. „Znam ludzi radzieckich — powiedział Harriman — i wiem, że pragną pokoju".

Delegat USA wyraził optymizm odnośnie możliwości rychłego zawarcia porozumienia SALT II. Jego zdaniem, ostatnie trudności zostaną przezwyciężone w czasie rozmów ministra Gromyki z sekretarzem stanu Vance'em, które mają odbyć się latem br. (P)

10-latka w CSRS

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 22 czerwca

(P) Podczas wspólnego posiedzenia Izby Ludowej i Izby Narodowości Zgromadzenia Federalnego CSRS posłowie jednomyślnie podjęli uchwałę o wprowadzeniu obowiązującego, powszechnego 10-letniego nauczania.

Zmiany organizacyjne polegają m. in. na skróceniu czasu nauki w szkole podstawowej do 8 lat a następnie na obowiązkowym kontynuowaniu nauki przez dwa lata w jednym z trzech typów szkół średnich: gimnazjum, technikum lub szkole zawodowej. Ci, którzy będą chcieli kontynuować naukę i uzyskać pełne średnie wykształcenie z matura, będą musieli ukończyć jeszcze dalsze dwie klasy.

Zmiany w strukturze organizacyjnej czechosłowackiego szkolnictwa, które wprowadzono już częściowo w pierwszych i drugich klasach szkół podstawowych wymagają także zmiany w zakresie metod, form i programu nauczania oraz zawartości podręczników. Wprowadzane one będą stopniowo, aby nie naruszyć gwałtownie obowiązującego obecnie systemu. Pełna reorganizacja szkoły podstawowej według nowych założeń zakończona zostanie dopiero w roku szkolnym 1982—4, a w szkołach średnich 4 lata później.

wczoraj na świecie

● **12-letni Christopher Nolan z Dublina otrzymał specjalną nagrodę jednego z tamtejszych stowarzyszeń literackich za niewielkie opowiadanie. Christopher od najmłodszych lat jest kaleką — nie mówi i nie może samodzielnie się poruszać. Z wielką trudnością przychodzi mu pisanie na maszynie. W uzasadnieniu decyzji o przyznaniu nagrody stwierdzono, iż opowiadanie chłopca zawiera w sobie niezwykle dojrzałe połączenie pisarstwa pogodnego i jasnego z mrocznym i ponurym. (PAP)**

Poprzez wzrost szeregów FPK do unii lewicy we Francji

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w czerwcu

(P) Osiągnięcie stanu liczebnego 700 tys. członków do końca bieżącego roku stawia sobie za cel Francuska Partia Komunistyczna, która liczy dziś 630 tys. członków. W ten sposób, wspierając się o bazę oddolną, FPK zmierzać będzie do stworzenia unii ludu francuskiego, w sytuacji, kiedy to kierownictwo Partii Socjalistycznej, ponownie postawione w stan oskarżenia przez Komitet Centralny FPK ponosi odpowiedzialność za zerwanie unii lewicy i za jej porażkę w wyborach.

W przekonaniu Komitetu Centralnego, który obradował przez dwa dni, a którego debatę przedstawił wczoraj na konferencji prasowej G. Marchais, praktyka powyborcza socjalistów demonstruje przykładami i jeszcze bardziej akcentuje zwrot na prawo, którego ta partia dokonała.

W czasie tego samego plenarnego posiedzenia, członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, Claude Poperen poddał ostrej krytyce sytuację gospodarczo-społeczną Francji, która po wyborach jeszcze bardziej się zaostrzyła przez dalszy spadek siły nabywczej świata pracy i wzrost bezrobocia.

W podobny sposób KC skrytykował politykę afrykańską obecnej ekipy oraz wysunięte przez prezydenta propozycje rozbrojeniowe.

Referat Claude'a Poperena oraz uchwała KC omawiają także wnioski z dyskusji toczącej się wśród członków partii nad analizą wyników wyborów przedstawioną przez sekretarza generalnego FPK na plenum powyborczym.

Zarówno referent jak i uchwała stwierdzają, że ogromna większość mas członkowskich podziela w pełni tę analizę, która została zakwestionowana tylko przez bardzo nielicznych członków partii.

Referent ocenił na 1200 liczbę tych, którzy podpisali się pod tekstem organizacji uniwersyteckiej w Aix-en-Provence, polemizującym z analizą dokonaną przez Komitet Centralny. W podobny sposób, jako przypadki odosobnione, zostały potraktowane polemiki prasowe niektórych działaczy komunistycznych zamieszczone w paryskiej prasie, szczególnie na łamach dziennika „Le Monde".

Claude Poperen dał do zrozumienia, że maczają w tym palce siły reakcyjne i partia socjalistyczna, które zmierzają do posiania zametu ideologicznego wśród komunistów. Wezwał on członków partii do zwarcia szeregów i przeciwstawienia się tym próbom.

„Musimy jasno wytłumaczyć partii, że przedsięwzięcie skierowane przeciwko niej z zewnątrz, ma swoje rozgałęzienia wewnątrz. Jest w tym, niezaprzeczalnie, robota frakcyjna" — stwierdził dalej mówca, który dodał jednak, że partia będzie te próby zwalczała przy pomocy riposty politycznej.

Waszyngton — Pekin

Drugi „miodowy" miesiąc

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w czerwcu

(P) O drugim miodowym miesiącu w stosunkach chińsko-amerykańskich — piszą tutejsi komentatorzy (np. w „Christian Science Monitor") podkreślając, że równolegle z oziębieniem stosunków ze Związkiem Radzieckim administracja waszyngtońska gwałtownie poszukuje wspólnego języka z Pekinem... co nie spotyka się, jak wiadomo, z chińską obojętnością.

Wprawdzie prezydent Carter jeszcze nie zdecydował na jakie kompromisy pójdzie i jak się pozbędzie ambarasującego bagażu w postaci sojuszu wojskowo - polityczno - gospodarczego z Tajwanem, to jednak w tej chwili mówi się już o możliwości nawiązania przez USA pełnych stosunków dyplomatycznych z Chinami, najpóźniej na początku przyszłego roku.

Przy okazji przypomina się tutaj, iż pierwszy miodowy miesiąc Waszyngton — Pekin nastąpił w 72 r. kiedy ówczesny prezydent Richard Nixon „odkrył Chiny" w klimacie „nierealistycznej euforii". Potem przyszło opamiętanie, gdy zdano sobie sprawę, jaką cenę trzeba by zapłacić za pełne pojednanie z Chinami.

W czasie pierwszego okresu rządów nowej administracji Waszyngton nie przywiązywał większej roli do kontaktów z Pekinem. Dopiero gdy zimnowojenne kręgi wzmocniły swą pozycję nad Potomakiem, postanowiono znowu sięgnąć po kartę chińską. W określonych kołach Waszyngtonu zaczęto mówić o „równoległych interesach" USA i Chin w Afryce i... Europie, pojawiły się nawet stwierdzenia, że Chiny można uznać za... nieoficjalnego członka NATO, Paktu Północno-Atlantyckiego.

Minister spraw zagranicznych Chin Huang Hua, który ostatnio odwiedził Holandię, Zair, Turcję i Iran, wszędzie wzywając do „konsolidowania szeregów przeciw Związkowi Radzieckiemu" nazwany został tutaj drugim Johanem Fosterem Dullesem, który to polityk amerykański, jak wiadomo, był kiedyś głównym podżegaczem do zimnej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Do tego nad wyraz szybkiego zbliżania się pozycji agresywnych kół amerykańskich i chińskich w dużym stopniu przyczyniła się wizyta w Pekinie Zbigniewa Brzezińskiego, doradcy politycznego prezydenta Cartera; doradcy, który jako pierwsza osoba tak wysokiego szczebla mówił otwarcie o „zasadniczo zbieżnym punkcie widzenia w Stanach Zjednoczonych i Chinach na większość najważniejszych aktualnych problemów świata", a także oświadczył niedwuznacznie, że w interesie USA leży, aby Chiny były silne.

Wskazuje się tu, iż w bardzo krótkim czasie chińscy politycy odpowiedzieli na takie oświadczyny pozytywnymi gestami w zakresie wymiany handlowej z Waszyngtonem, w sferze turystyki, współpracy kulturalnej. Przestano też „zarzucać" Stanom Zjednoczonym ugodowość wobec Związku Radzieckiego.

Tuvalu niepodległe od 1 października br.

LONDYN (PAP). W Londynie zapowiedziano oficjalnie, że Wyspy Ellice znane również jako Tuvalu, stanowiące kolonię brytyjską, uzyskają niepodległość z dniem 1 października br.

Tuvalu — bo tak będzie się nazywać oficjalnie nowe państwo — to 9 wysp koralowych na Pacyfiku. Na 37 km kwadratowych powierzchni Tuvalu mieszka ok. 9 tysięcy osób.

Nowe państwo wejdzie w skład wspólnoty brytyjskiej.

(P)

Skutki trzęsienia ziemi w Salonikach

ATENY (PAP) Tysiące mieszkańców Salonik w obawie przed powtórzeniem się wstrząsów sejsmicznych spędziły poza swymi domami drugą noc z rzędu. Miasto opuściło co najmniej 80 proc. spośród 720 tys. jego mieszkańców.

W centrum pozostały jedynie siły porządkowe mające za zadanie niedopuszczenie do masowych rabunków i ekipy odgruzowujące.

Większość osób pozostałych w Salonikach mieszka tymczasowo pod namiotami ustawionymi na placach, w parkach, w sąsiednich wioskach, w lasach i na plażach. Władze poinstruowały mieszkańców, aby nie wracali do budynków grożących zawaleniem.

Według ostatnich doniesień, co najmniej 27 osób poniosło śmierć, 134 rannych przebywa w szpitalach.

W środę prawie co godzinę powtarzały się regularnie słabnące wstrząsy o natężeniu nie przekraczającym 4 st. w skali Richtera (intensywność wtorkowego trzęsienia — 6,5 st.), wywołujące panikę wśród ludności i powodujące dalsze szkody.

W środę Saloniki przypominały miasto-widmo. Nieczynne były banki, sklepy, urzędy. Władzom udało się przywrócić dopływ prądu i naprawić uszkodzoną sieć telefoniczną.

Trzęsienie nie spowodowało żadnych strat w miejscowym muzeum, w którym przechowywane są bezcenne przedmioty, m. in. znaleziska z niedawno odkrytego w pobliskiej Verginie grobowca Filipa II Macedońskiego. (P)

Na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Jak poinformowała agencja MTI, 22 bm. we wczesnych godzinach porannych w okolicach miasta Bekescsaba, 170 km na południowy wschód od Budapesztu, zarejestrowano niezbyt silne trzęsienie ziemi. Następnie, od godziny 3.30 do 9.00 rano nastąpiło jeszcze 12 wstrząsów.

Siła pierwszego z nich wynosiła 4,5 stopnia w skali Richtera, kolejnych — od 2,7 do 3,2 stopnia, a ostatniego — 3,7 stopnia. Trzęsienie ziemi spowodowało niewielkie straty materialne. Rannych ani ofiar w ludziach nie było.

Węgierscy sejsmolodzy nie wypowiedzieli się ostatecznie, czy wstrząsy w pobliżu Bekescsaby związane są z tragicznym trzęsieniem ziemi w Salonikach, ale nie wykluczyli tej możliwości. (P)

Podróż Frasera

(P) Premier Australii, Malcolm Fraser, zakończył właśnie trzytygodniową podróż zagraniczną, która — poza pierwszym, amerykańskim etapem — koncentrowała się głównie na stolicach zachodnioeuropejskich. Tournée australijskich mężów stanu po półkuli północnej należy już do tradycji i stanowi zwykle okazję do podkreślenia ścisłych związków piątego kontynentu z partnerami w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych.

Tym razem jednak wizyta Frasera na starym kontynencie dość istotnie odbiegła od zwyczajowego schematu. Tematem jej stały się bowiem problemy handlu międzynarodowego, a w szczególności sprawa lepszego traktowania australijskich artykułów rolnych na obszarze Wspólnego Rynku. Dość przypomnieć, że w okresie ostatnich 4 lat eksport tych towarów z Australii do zachodnioeuropejskiej „dziewiątki" zmniejszył się aż o 80 proc.

Protekcjonistyczne praktyki EWG wobec Australii są od dłuższego czasu przedmiotem zaniepokojenia kół rządowych Canberry. Rolnictwo jest nadal poważnym dostawcą dewiz dla gospodarki australijskiej, która przez wiele lat zorientowana była wyłącznie na rynki europejskie. Nic też dziwnego, że pod adresem EWG padału ze strony australijskich przywódców ostre słowa oskarżenia o „wysnobarskie i egoistyczne" podejście do problematyki handlu międzynarodowego.

Podróż Frasera w zasadzie niczego w tej mierze zmieniła. EWG nadal trwa przy swoim, choć — jak stwierdził sam Fraser — „stanowisko Australii znajduje większe zrozumienie". Być może we Wspólnym Rynku przypomniano sobie, że to właśnie w rękach Australii znajduje się silny argument w postaci wielkich zasobów uranu, które z kolei kupować chce EWG.

Za niespełna miesiąc w Bonn odbędzie się szczyt siedmiu najbogatszych państw kapitalistycznych, gdzie Australia nie została jednak zaproszona. Być może, a raczej na pewno, swą podróżą Fraser starał się dowieść, iż przy omawianiu sprawy światowej gospodarki w Bonn Australii nie sposób pominąć.

TADEUSZ BARZDO

GOŚCIE I GOSPODARZE

(P) Ruch turystyczny nie sprawia kłopotów tylko wtedy, gdy nie istnieje. Tam, gdzie chociażby kilka tysięcy osób przekracza granice dwóch państw, mogą powstać takie czy inne trudności. Nie sposób ich więc uniknąć, kiedy liczba turystów podróżujących w obie strony osiąga wielkości rzędu stu tysięcy. A taka jest właśnie skala ruchu turystycznego pomiędzy Polską a Szwecją (w 1977 r. ok. 75 tys. Szwedów i ok. 33 tys. Polaków). Bliskość geograficzna, dogodne połączenia komunikacyjne, a wreszcie zniesienie wiz wjazdowych — to tylko niektóre ułatwienia decydujące o atrakcyjności Polski dla Szwedów i Szwecji dla Polaków.

Jest rzecz jasna wśród tych stu tysięcy ludzi margines tych, którzy dopuszczają się mniejszych czy większych, choć najczęściej drobnych, wykroczeń przeciwko prawu obowiązującemu w obcym kraju. Ilu ich jest, trudno nawet podać w dokładnych liczbach, a przeto poprzestańmy na stwierdzeniu, że jest to rzeczywiście jedynie margines.

Przez kurtuazję dla naszych gości z północy nie będziemy wyliczali ich grzechów, pomimo że na liście cudzoziemców, przyłapanych na drobnych czy większych wykroczeniach, zajmują oni drugie miejsce.

Kto decyduje się na złamanie przepisów prawnych, Polak, Szwed czy ktokolwiek inny, liczy się z konsekwencjami, jakie go czekają. Trudno też mieć za złe powołanym do tego służbom, jeżeli wychwytują one cudzoziemców naruszających prawo.

Czym jednak zawinił 23-letni Polak, z zawodu monter, który przyleciał na lotnisko do Sztokholmu, aby spędzić w Szwecji urlop, z biletem na powrót w kieszeni? Zatrzymany natychmiast po przylocie został zrewidowany, a następnie poddany szczegółowym „badaniom". Dwa dni trwał w rezultacie jego pobyt w Szwecji, i to dni spędzone na lotnisku. Władze szwedzkie nakazały mu opuszczenie kraju, z powodu braku wystarczającej ilości pieniędzy. 150 dolarów, które przywiózł z Polski, wydały się przesłuchującym go urzędnikom policji sumą zbyt małą, aby upoważniała do pobytu w Szwecji. A zresztą każdy powód bywa dobry...

Ustawa o cudzoziemcach obowiązująca w Szwecji pozwala władzom tego kraju odmówić wjazdu każdemu, bez podania przyczyny. Ale istnieje przecież granica pomiędzy korzystaniem z uprawnień a szykanowaniem pod osłoną prawa. Czym uzasadnić postępowanie policji szwedzkiej wobec dziennikarza z Warszawy, który został zatrzymany tuż po przyjeździe do Szwecji promem? I znowu podobny scenariusz: szczegółowe przesłuchanie (dociekliwe pytania o polskie przepisy paszportowe) w komisariacie, a następnie zamknięcie w celi. Eskortowany przez policjantów, niczym pospolity przestępca, dziennikarz z Polski, który przyjechał do Szwecji prywatnie, został odwieziony z powrotem na prom i odesłany do kraju. Powód podany przez władze szwedzkie ten sam — brak odpowiedniej sumy pieniędzy. Czyżby 150 dolarów, bo właśnie tyle posiadał ów dziennikarz, nie miało już w Szwecji żadnej wartości? Trudno nam się oprzeć wrażeniu, że to nie troska o dobro przybysza z Polski kierowała szwedzkimi policjantami.

Przykłady można by mnożyć. Są też przypadki innego rodzaju, gdy powody interwencji policyjnej były bardziej konkretne, a tylko pewne okoliczności towarzyszące mogą budzić wątpliwości. Tak było z 22-letnią Polką, która podjęła pracę w jednej ze szwedzkich restauracji, a to dlatego (jeśli wierzyć jej wyjaśnieniom), że zgubiła przywiezione z Polski pieniądze. Przyłapana przez funkcjonariuszy policji, została w maju tego roku aresztowana z powodu braku zezwolenia na pracę.

Do tego miejsca wszystko wydaje się jasne. Ale czy trzydniowe przesłuchania na policji, rewizje a nawet odmowa skontaktowania się z polskim konsulatem to represje usprawiedliwione jej wykroczeniem?

Czy zatrzymanie trojga Polaków w Helsingborgu, gdzie znaleźli się oni tylko przejazdem, i przewiezienie ich po długim przesłuchaniu w kajdankach na prom w Ystad to również konieczna interwencja władz? Nieco wcześniej ktoś nieznajomy namawiał całą trójkę do wystąpienia o azyl w Szwecji, co tamtejsze władze chętnie popierają. Nie ma żadnych dowodów na to, że te dwa fakty mają coś wspólnego, ale i nie było żadnego powodu, który tłumaczyłby zachowanie policji.

Zdarzały się też przypadki na pozór zupełnie odmienne oferowanie usług, pomocy, opieki — w zamian za zgodę na pozostanie w Szwecji na stałe i przyjęcie roli „emigranta politycznego". Życzliwość kończyła się zwykle, gdy werbowany w ten sposób turysta nie wyrażał ochoty na występowanie w charakterze „ofiary systemu" i wspieranie antypolskiej propagandy.

Wystarczy już tych przykładów. Nie po to je wymieniliśmy, aby stworzyć wrażenie, że taki oto los czeka każdego turystę z Polski w sąsiedniej Szwecji. Nie te przykłady tworzą obraz wymiany turystycznej pomiędzy naszymi krajami. Przytoczyliśmy te niedopuszczalne i niezrozumiałe fakty, ponieważ obciążają one bilans stosunków polsko-szwedzkich, w którym przeważają — rzecz jasna — aktywa, a nie pasywa. Sprawą odpowiednich władz Szwecji jest, aby się w przyszłości nie powtarzały.

J.B.

Temat dnia

Handel bliżej fabrycznej bramy

Truskawek coraz więcej. Tylko do punktów skupu podległych Zakładowi WSO w Kozienicach dostarcza się codziennie 400 ton tego owocu. Obfitość zbiorów nakazuje właściwe zagospodarowanie truskawek. Część z nich trafia do zakładów przetwórczych, część wysyłana jest na eksport, wiele wypełnionych po brzegi łubianek wędruje wprost do sklepów i ulicznych „zieleniaków". Czy można sprzedać więcej tego sezonowego i zarazem bardzo smacznego owocu? Dając na to pytanie twierdzącą odpowiedź główny dystrybutor — Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza postanowiła wejść z handlem truskawkami pod fabryczne bramy.

Od pomysłu do jego realizacji krótka wiodła droga. Jak zostaliśmy poinformowani, tego samego dnia, 21 bm. pierwszy samochód z owocami miał przybyć pod „Radoskór" o godz. 13. Pojechaliśmy. Zamiast zapowiadanego samochodu zobaczyliśmy kwitnący handel koszyczkowy. Prywatni dostawcy oferowali młodą kapustę, szczypiorek i... truskawki. Towar szedł „jak woda".

A gdzie samochód WSO? Kolejna informacja brzmiała, że wyjechał i powinien być.

O godz. 15 sprawa się wyjaśniła. Z telefonu przewodniczącego Rady Zakładowej przedsiębiorstwa wynikało, że samochód krążył podobno przez blisko godzinę wokół zakładu nie mogąc znaleźć miejsca na zaparkowanie. Gdy sprzedawczyni zgłosiła się do Rady z prośbą o pomoc była już godz. 15 i cała zmiana opuściła fabryczne hale. Skończyło się więc na chęciach i dobrej inicjatywie, które spaliły na panewce wobec fatalnej organizacji. Słowem jeden dzień — stracony.

A skoro już mowa o wychodzeniu na przeciw potrzebom kobiet pracujących, mamy pod adresem handlowców propozycję. Handlujmy nie tylko pod „Radoskórem", ale pod każdym większym zakładem, sprzedając nie tylko truskawki, ale właśnie młodą kapustę, ziemniaki, szczypiorek. Jesteśmy przekonani, że taka godzinna działalność może pobić na głowę całodzienny utarg niejednego sklepu. O wdzięczności kobiet już nie wspominamy.

(am)

Z pola na stół (3)

Truskawkowe delicje

Aby maksymalnie wykorzystać krótkotrwały okres truskawkowy, rzuciliśmy hasło: „Więcej truskawek na naszych stołach". Korzystajmy więc z tegorocznego urodzaju tych owoców i umiarkowanej ceny i nasycajmy nasze organizmy witaminą C, w którą tak bogate są truskawki. A oto nasze następne propozycje na truskawkowe dania:

BABA RYŻOWA Z TRUSKAWKAMI

1,5 szklanki ryżu, 1 szklanka wody, 2 szklanki mleka, łyżka masła, płaska łyżeczka soli, 3 jajka, pół laski wanilii lub cukier wanilinowy, 3 pełne łyżki cukru, 500 g truskawek, cukier puder z wanilią do posypania lub bita śmietanka.

Ryż na mleku można ugotować poprzedniego dnia: zagotować w dwulitrowym garnku wodę, wsypać opłukany na sicie ryż, gotować chwilę na bardzo słabym ogniu. W tym czasie zagotować dwie szklanki mleka, wlać go do ryżu, dodać masło, sól, wymieszać i jeszcze trochę utrzymać na niewielkim ogniu, by ryż częściowo wchłonął mleko. Następnie garnek zawinąć w gazety, stary plastikowy obrus i koc, pozostawić do następnego dnia (ryż gotowany w ten sposób jest już właściwie gotowy po dwóch godzinach). Przyrządzając babę: ubić żółtka z cukrem i wanilią, z białek ubić sztywną pianę, dodać do ryżu żółtka, następnie pianę, lekko wymieszać. Ułożyć w formie z kominkiem wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką, wstawić do nagrzanego wcześniej (przez 15 minut) średnio gorącego (200 st. C) piekarnika. Piec około pół godziny, po czym, gdy baba lekko przestygnie, wyłożyć na krągły półmisek. Truskawki starannie umyć, sparzyć wrzątkiem, obrać z szypułek, nałożyć do środkowego otworu i wokół baby, posypać cukrem pudrem z wanilią lub polać bitą śmietaną.

MUS TRUSKAWKOWY

4 białka, 200 g cukru, cukier wanilinowy lub pół laski wanilii, 400 g truskawek, 2 pełne łyżeczki żelatyny.

Truskawki dokładnie umyć, sparzyć, osączyć na sicie, obrać z szypułek i odłożyć 12 dorodnych sztuk do przybrania. Resztę rozdrobnić. Żelatynę zalać na kilka minut niewielką ilością zimnej wody, by rozpęczniała, następnie rozpuścić w możliwie najmniejszej ilości wrzątku. Ubić bardzo sztywną pianę z białek, dodając pod koniec ubijania, po trochu cukier i wanilię, wreszcie truskawki, a na końcu żelatynę.. Jeszcze chwilę ubijać, następnie rozłożyć do szklanych miseczek, przybrać każdą porcję trzema truskawkami. Ochłodzić w lodówce.

JANINA POZIOMKA

Śladem naszych artykułów

„Kopciuch" przestał dymić

Skarga mieszkańców domów przy ul. Świerczewskiego i Piwnej — na uciążliwy zakład wulkanizacyjny Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy przy ul. Świerczewskiego 13 w sprawie którego interweniowaliśmy w dziale usług WUSP — odniosła skutek.

Po ukazaniu się notatki w tej sprawie, powiadomili nas mieszkańcy ulic Piwnej i Świerczewskiego, a wśród nich najbliższa sąsiadka „kopciucha", ob. Anna Kwiatkowska, że wreszcie można było otworzyć okna mieszkań, że dymy i sadze po spalonej gumie nie opadają, jak dawniej, na okoliczne posesje.

Początkowo kierownictwo zakładu wulkanizacyjnego twierdziło zdecydowanie, że przyczyna powstawania wielkiej ilości sadzy i dymu jest niskiej jakości węgiel i że nic w tej sprawie nie da się zrobić. Kiedy jednak zrezygnowano z gumowanej podpałki, poprawiła się atmosfera u zbiegu ulic Świerczewskiego i Piwnej, a lokatorzy nareszcie mogli przewietrzyć swe mieszkania.

be-de

Zawody motocyklowe i wycieczka do Warki

Automobilklub zaprasza posiadaczy motocykli i motorowerów do udziału w organizowanych w sobotę 24 bm. popularnych zawodach motocyklowych na trasie Radom — Siczki. Start sprzed siedziby Automobilklubu przy ul. Warszawskiej 17/21 o godz. 15. W programie próby sprawności, jazda terenowa i konkurs znajomości przepisów drogowych. Dla najlepszych przewidziano nagrody.

Z kolei 25 bm. a więc w niedzielę wszystkim posiadaczom „czterech kółek" Automobilklub Świętokrzyski proponuje wspólną wycieczkę do Warki. Wyjazd o godz. 9 spod siedziby Automobilklubu. W programie szereg konkursów z nagrodami.

Bliższych informacji udziela dział sportu Automobilklubu Świętokrzyskiego, tel. 417-19. **(am)**

Mniejszym taborem, więcej ładunków

Tajemnica radomskiej PKS

337 samochodów i 147 przyczep o łącznej ładowności 3147 ton, oto kapitał radomskiej PKS — Oddział Towarowy. Coraz lepiej rządzi się tym majątkiem przedsiębiorstwo, czego dowodem są wyniki 5 miesięcy bieżącego roku. Radomska PKS przewiozła w tym czasie 623 tys. ton ładunków, czyli o 60 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Dodajmy, że wynik osiągnięty został przy mniejszej liczbie pojazdów, ale za to w znacznie wyższych wskaźnikach gotowości i wykorzystania taboru. Do dyspozycji pionu eksploatacji przekazuje się teraz każdego dnia o 12 samochodów więcej, dzięki czemu lepiej wykorzystywane są również przyczepy.

Dobre efekty łączy się z pracą powstałego przed rokiem Wojewódzkiego Ośrodka Koordynacji Przewozów działającego przy PKS. Do jego podstawowych obowiązków należy wyszukiwanie dla przewożonej masy towarowej najbardziej racjonalnego transportu. W małym pomieszczeniu wyposażonym w dalekopisy i telefony zapadają ważne decyzje. Czy angażować specjalny samochód w przewóz określonego towaru z Radomia do punktu docelowego, bez zapewnienia mu ładunku w drodze powrotnej, czy załadować przesyłkę na samochód „z Polski", który jadąc w tę samą stronę zgłasza w Radomiu pusty przebieg? Ma również ośrodek Kontroli Przewozów możliwość ingerencji w politykę przewozową innych przedsiębiorstw, weryfikacji przyjmowanych zleceń i zapewniania tym samym ładunków dwustronnych.

Ceni sobie PKS pracę Wojewódzkiego Sztabu Transportowego, którego skuteczna działalność zmieniła orientację wielu kierownictw zakładów i instytucji. Nikt już obecnie nie tłumaczy się, że brak mu godzin nadliczbowych dla zatrudnienia ludzi do rozładunku masy towarowej na drugiej zmianie. Nadejście przesyłki jest równoznaczne z koniecznością natychmiastowego opróżnienia samochodu, bez względu na porę dnia.

W czołówce krajowej

Gotowość techniczna jest jednym z głównych źródeł sukcesów radomskiej PKS. — Możemy się pochwalić, że pod tym względem zajmujemy miejsce w ścisłej czołówce krajowej — mówi dyrektor przedsiębiorstwa, WOJCIECH STANISŁAWSKI.

Uzyskać tak wysoki wskaźnik nie jest łatwo. Znane są powszechne trudności z częściami zamiennymi. A przecież w żadnym chyba innym przedsiębiorstwie transportowym nie występuje tak duża „mozaika" typów samochodów — wymagająca szczególnie szerokiego asortymentu zapasowych zespołów.

Jakimi więc drogami doszła PKS do takiego rezultatu? W pierwszej kolejności postawiono na dobrą organizację pracy. Cała załoga stacji obsługi otrzymała konkretne zadania. Każdy na swoim stanowisku, począwszy od kierownika, a na pracownikach brygady kanałowej kończąc. Ten pozbawiony anonimowości przydział obowiązków i kosekwentne rozliczanie z nich stanowiły punkt wyjściowy w osiągnięciu wytyczonego celu.

Części zamienne ze „staruszków"

Innym ważnym momentem była racjonalna polityka eliminowania taboru wyeksploatowanego. Pewnego dnia powiedziano sobie w PKS: — koniec ze sztucznym, a co ważniejsze bardzo kosztownym przedłużaniem żywota „trupom". Zadecydował prosty rachunek ekonomiczny i od tego momentu pojazdy szły natychmiast „pod palnik", gdy tylko skończyła się ich wartość ewidencyjna.

Ale nim to nastąpi stają się obiektem zainteresowania mechaników. Dyrektor Stanisławski twierdzi, że jest w Polsce wiele zakładów transportowych, które nie zdają sobie sprawy ile „skarbów" — mowa o częściach zamiennych — kryją w sobie eliminowane pojazdy. Często można je zamontować do eksploatowanych samochodów nawet bez zabiegów renowacyjnych. Toteż bardzo wnikliwie przyglądają się przed kasacją każdemu staruszkowi pracownicy stacji obsługi radomskiej PKS. Wymontowują potrzebne części, skrupulatnie ewidencjonują, dalej weryfikują, regenerują i... wykorzystują.

Pomaga miejscowy przemysł

Taka działalność znajduje wyraźne odbicie w kosztach napraw, które mimo zwyżki cen niektórych części i to dość znacznej, utrzymują się w przedsiębiorstwie nadal na niezmienionym poziomie.

Oczywiście trudno mówiąc o gospodarności PKS utożsamiać ją z zupełnym wyeliminowaniem kłopotów zaopatrzeniowych. Części brakuje na rynku. Cóż z tego, że np. w magazynie przedsiębiorstwa znaleźć można całą hałdę zbiorników paliwa, skoro nie ma ani jednej skrzyni biegów, a podzespoły do „Jelczy", bądź „Starów 200" są nieosiągalnym rarytasem.

Ale nawet w sytuacjach zdawałoby się bez wyjścia są szanse przezwyciężenia kłopotów. Pomaga w tym radomski przemysł metalowy, który rozumiejąc problemy wykonuje części w ramach tzw. zamówień awaryjnych. PKS korzystała już z takiej pomocy WCZ, ZREMB, „Waltera", ZNTK, TOR... Jest to dobrze układająca się współpraca sprzyjająca tworzeniu się lepszego klimatu w realizacji trudnych zadań transportowców.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

O wejście do ligi międzywojewódzkiej

Czarni — Pogoń Siedlce

Piłkarze Czarnych, którzy przed rokiem spadli z ligi międzywojewódzkiej, konsekwentnie odrabiają stracony dystans. Po zdobyciu mistrzostwa klasy „W", ponownie ubiegają się o awans. W niedzielę, na stadionie przy ul. Struga grać będą w meczu barażowym o wejście do ligi „MW" z Pogonią Siedlce. Początek spotkania o godzinie 16. **(am)**

„Wszystko co nasze Polsce oddamy"

140 uczniów i maturzystów otrzymało dyplomy i wyróżnienia

Do tradycji należą coroczne spotkania wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych z absolwentami i przodownikami szkół ponadpodstawowych województwa radomskiego, z ich nauczycielami i rodzicami.

To, które odbyło się 21 czerwca br. w Radomiu, dało szczególną satysfakcję licznie reprezentowanej młodzieży, nauczycielom i rodzicom. Dyplomy uznania przodownikom nauki i pracy społecznej wręczyli I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak, sekretarz KW PZPR — Krystyna Firmanty i wicewojewoda radomski — Eugeniusz Jędrzejewski.

Otrzymało je 140 maturzystów i uczniów ostatnich klas licealnych, wśród nich 97 maturzystów, którzy dzięki dobrym wynikom w nauce przyjęci zostali bez egzaminów na wyższe uczelnie, 21 maturzystów rozpoczynających studia na wyższych uczelniach zagranicznych i 49 laureatów olimpiad przedmiotowych.

Wręczono również wyróżnienia laureatom Wojewódzkiego Festiwalu — „Młodością silni", przyznano 20 „Harcerskich laurów naukowych" i 10 Odznak Zespołów Socjalistycznego Działania.

Do młodzieży, rodziców i nauczycieli skierował I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak serdeczne słowa podzięki i uznania, życząc dalszych sukcesów w nauce i pracy społecznej. Z żywiołową aprobatą spotkało się wezwanie I sekretarza KW PZPR skierowane do młodzieży, aby po ukończonych studiach podjęła ona działalność zawodową i społeczną w województwie radomskim dla jego dalszego wszechstronnego rozwoju.

W imieniu przodowników nauki za troskę o młodzież i jej wszechstronny rozwój podziękował władzom wojewódzkim absolwent LO im. Kochanowskiego w Radomiu — Dariusz Kwiecień. Życzenia młodym na nowej drodze życia w imieniu nauczycieli złożył — mgr Stanisław Medyński z LO im. Chałubińskiego.

Jak przysięga zabrzmiały na sali słowa hymnu harcerskiego' „Wszystko co nasze Polsce oddamy..." kończące uroczyste spotkanie. **be-de**

Polisa posagowa PZU dla 6-miesięcznej Renaty

Ubezpieczenie zaopatrzeniowe dzieci zyskało sobie bardzo dużą popularność. W woj. radomskim zawarto dotychczas około 8 tys. tego rodzaju umów ubezpieczeniowych, w tym ponad 700 na terenie Inspektoratu PZU w Lipsku.

Ostatnio w Chotczy odbyło się uroczyste wręczenie bezpłatnej polisy zaopatrzenia dzieci, rodzicom Renaty Kosmal ur. 1 stycznia br. zamieszkałej w pobliskich Siekierkach. Była to jedna z dwóch polis „posagowych" wylosowanych w Centrali PZU w Warszawie, przeznaczonych dla dzieci urodzonych w dzień Nowego Roku. Los uśmiechnął się tym razem do małej mieszkanki naszego województwa. **(am)**

Z TKKF na rodzinne wczasy do Sierakowa

Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Zarządu Głównego TKKF w Sierakowie Wielkopolskim k/Poznania zaprasza na „Rodzinne wczasy z TKKF". Program pobytu jest bardzo urozmaicony i przewiduje zajęcia w grupach ćwiczebnych (gminastyka poranna i ogólnosprawnościowa, wycieczki piesze, kajakowe, rowerowe, gry rekreacyjnej itp.), zajęcia indywidualne, specjalistyczne (np. żeglarstwo z podstawami teorii żeglowania), liczne imprezy sportowo-rekreacyjne, kulturalno-rozrywkowe i turystyczne.

Zakwaterowanie w domkach campingowych usytuowanych w lesie nad Jeziorem Jaroszewskim.

Bliższych szczegółów udziela ZW TKKF w Radomiu, tel. 414-87 lub 20—494. **(am)**

Radomskie Sobótki — wypoczynek i zabawa

Wiele imprez sportowo-rekreacyjnych przygotował na nadchodzącą sobotę i niedzielę radomski WOSiR. Okazja jest szczególna — tradycyjne „Świętojanki", a jednocześnie... powitanie lata.

I tak w sobotę o godz. 17 na terenie Ośrodka Wypoczynku Świątecznego w Borkach początek festynu pełnego różnych konkurencji, od zawodów kajakowych do najlepszego porzekadła o Janie i najpiękniejszego wianka. O godz. 20 puszczanie wianków i dyskoteka nad brzegiem zalewu.

W niedzielę o godz. 10 otwarcie I giełdy sprzętu pływającego, następnie pokazy jazdy na nartach wodnych, występ kapel i wyścigi łodzi wiosłowych.

Noc Świętojańska w ośrodku iłżeckim (początek sobota godz. 17) przewiduje m. in. biegową i kajakową sztafetę dla rodzin Janów, sobótkowe ognisko i występy zespołów folklorystycznych. Nazajutrz o godz. 11 zawody pływackie i dalszy ciąg koncertu amatorskich zespołów artystycznych z Jasieńca i Iłży.

W obszernym programie imprez w Jedlni-Letnisku, które rozpoczną się w sobotę o godz. 17.30, uwagę zwracają: występ zespołu ludowego ze Zwolenia ze specjalnie przygotowanym programem sobótkowym, konkurs pod hasłem „Sławni Janowie", regaty kajakowe oraz puszczanie wianków i zabawa taneczna przy dźwiękach kapeli ludowej.

W niedzielę, o godz. 8.30 bieg przełajowy, a następnie zbiorowe ćwiczenia na ścieżce zdrowia, sztafeta rodzinna, występy radomskich zespołów artystycznych, zawody pływackie i in.

Ośrodek w Jedlińsku zaprasza na świętojański festyn (początek w sobotę o godz. 7), w którym obok sobótkowego ogniska przewidziano pokazy akcji ratowniczej Ochotniczej Straży Pożarnej i zabawę taneczną. W niedzielę zawody młodzieży w slalomie na wrotkach, turniej kometki i występ zespołu muzycznego Gminnego Ośrodka Kultury w Jedlińsku. Początek imprez o godz. 11.

Podobne imprezy odbędą się w Ośrodkach Wypoczynku Świątecznego w Toporni, Białobrzegach, Warce, Kozienicach, Pionkach i Garbatce.

(am)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

Na plantacjach truskawkowych

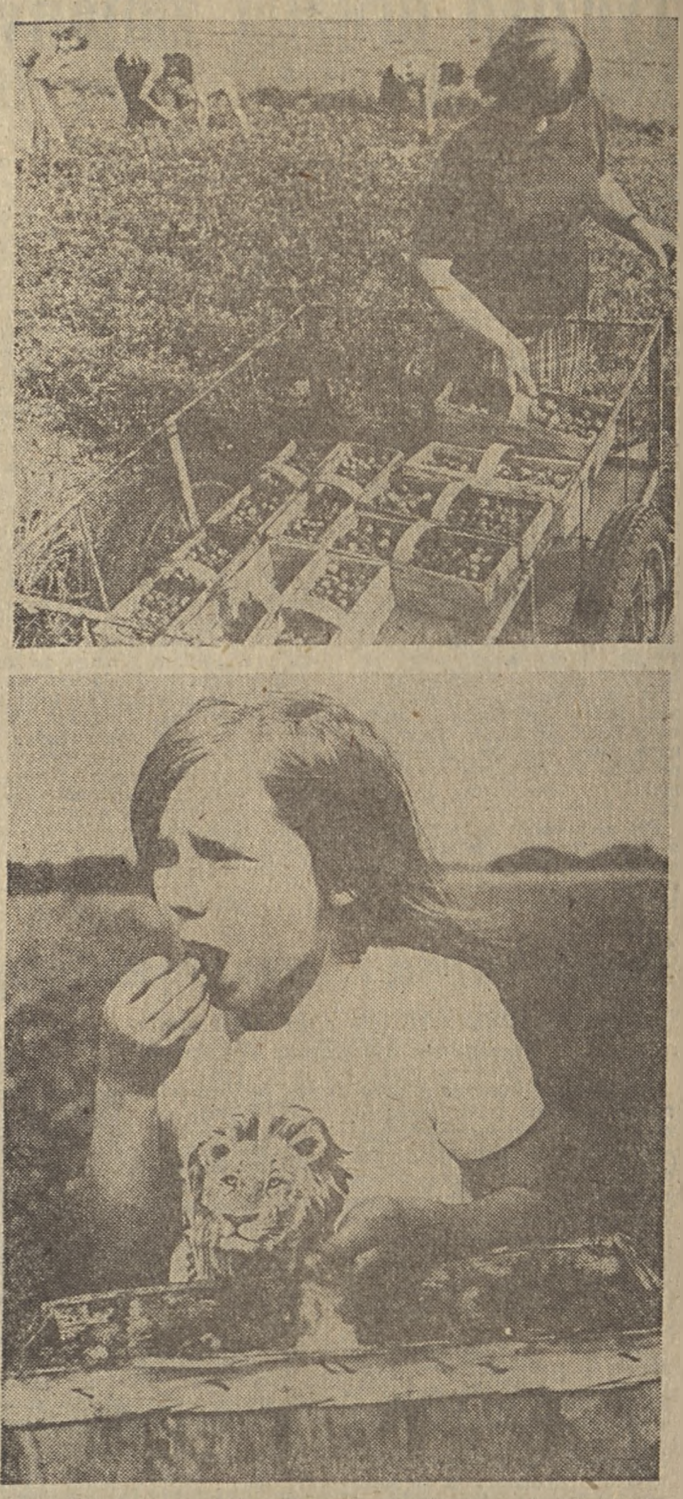

Zbiory w pełni. Dojrzewające owoce trzeba szybko i sprawnie zebrać. Do tych prac potrzebna jest każda para rąk. Pomagają więc rodziny, sąsiedzi, młodzież.

Te najsmaczniejsze owoce w łubiankach przewozi się na ręcznych wózkach lub platformami do punktów skupu. Tam czekają już samochody chłodnie, transportujące owoce do dalszych miejscowości. Truskawki ładuje się też do samochodów ciężarowych, które dowożą towar na codzienne zaopatrzenie rynku. (n)

Fot. Bronisław Duda

ZAPISKI REPORTERA

KONFERENCJA NAUKOWA. 26 bm. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego organizuje konferencję naukową na temat „Wykorzystanie technik organizatorskich w przemyśle". Referaty wygłoszą doc. dr hab. Andrzej Szpaderski, doc. dr hab. Zbigniew Martyniak, doc. dr Tadeusz Mendel, doc. dr inż. Andrzej Targowski, doc. dr inż. Włodzimierz Świetlik, dr Krzysztof Szewczak i dr Wiesław Janik. Konferencja odbędzie się w auli Instytutu Ekonomiki i Organizacji Politechniki Świętokrzyskiej przy ul. 1-go Maja 79 początek godzina 9.

SAMORZĄD KLUBU „SENIORA" pragnie za naszym pośrednictwem podziękować dyrekcjom szkół, które współpracowały z Klubem „Senior". W tej współpracy wyróżniły się przede wszystkim Technikum Mechaniczne, oraz szkoły podstawowe nr 31, 32 i 35.

KW MO INFORMUJE. 10 bm. około godz. 22 na skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego i Polnej w Radomiu wydarzył się wypadek drogowy, w którym poniósł śmierć przechodzień. Osoby, które były świadkami wypadku proszone są o zgłoszenie w Komendzie Miejskiej MO ul. Traugutta 30 (pokój nr 216) w godz. 8—16 celem złożenia zeznań. **(bw)**

KRONIKA DNIA

Na ul. Niepodległości w Grójcu Jan Lamparski, kierując samochodem marki „Żuk" nr rej. WSA-1735, potrącił przechodzącą przez jezdnię w pobliżu przejścia dla pieszych 75-letnią Bronisławę Gołaszewską, która poniosła śmierć na miejscu. Kierowcę zatrzymano do dyspozycji prokuratora.

★

We wsi Pobiedna, gm. Nowe Miasto, Wiesław Dziewianowicz, kierując samochodem marki Fiat 126p nr rej. WF-5875, potrącił 14-letniego rowerzystę Waldemara Czapę, który raptownie skręcił w lewo. Rowerzystę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

(ow)